

- Wspominamy mieszkańców Podkarpacia i kraju, którzy zmarli w tym roku
- – Rolnicy zbyt często płaczą, zamiast działać – uważa Andrzej Urbanek, sadownik z Korczyny
- – Wyrzucą mnie oknem, wracam drzwiami. Taki mam charakter – mówi Krzysztof Ignaczak

magazyn
Puls

nowiny
n o w i n y 24.pl

www.nowiny24.pl



s.2 Puls

*Śmierć jest faktem. Nie dyskutuje się z faktami.
Trzeba je przyjąć, zaakceptować.*

**Nad grobami
bliskich każdy ma
swoją opowieść**

FOT. GETTY IMAGES

Piątek-niedziela, 31.10-2.11.2025 • Nr 212 (21 668) • Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

s. 14

**Waldemar Ruszel:
W Rzeszowie są
„zebry”, na których
jest niebezpiecznie**

s. 8

**URz uczcił osoby, które
po śmierci przekazały
swoje ciała na rzecz
nauki**

s. 4

**Zdesperowani
przedsiębiorcy
zablokowali
centrum Rzeszowa**

Nr ISSN 0137-9534 | Nr indeksu 3503 62



44

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

PONIEDZIAŁEK

● Sportowy24 - wyniki z podkarpackich aren, opinie, komentarze

WTOREK

● Strefa Biznesu - informacje gospodarcze i analizy ekonomiczne

ŚRODA

● Strona Zdrowia. Jak dostać pokój jednoosobowy w sanatorium

CZWARTEK

● Czarny czwartek. Komuniści masakrują na Wybrzeżu

PIĄTEK

● Puls Polski. Reportaże z Podkarpacia i kraju, wywiady

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 17 777 01 39, prenumerata@nowiny24.pl, prenumerata.nowiny24.pl

Stanisław Sowa
redaktor naczelny



KAGANIEC NA WÓJTA JEST, A NA POSŁA?

Pod dyskurs publiczny wróciła kwestia dwukadencyjności wójtów, burmistrzów i prezydentów. Argumentem koronnym za ograniczeniem, które wprowadzono w 2018 roku, było stworzenie mechanizmu przeciwdziałającego tworzeniu się lokalnych układów - sitów, które mają to do siebie, że jak już się zabetonują, to trudno je odkuć w trybie demokratycznym.

Na swoich ścieżkach dziennikarskich miałem okazję zetknąć się z takimi układami. To było lata temu, gdy wszyscy jeszcze uczyli się swoich ról społecznych i samorządowych. Dziś - po 35 latach funkcjonowania samorządu - świadomość obywatelska jest na wyższym poziomie, a przepływ informacji o niebo lepszy. Mamy zdecydowanie większe możliwości śledzenia i komentowania tego, co się dzieje w naszych małych ojczyznach, m.in. dzięki mediom społecznościowym.

Czy w takim razie obowiązek ustawowego przewietrzania raz na 10 lat ma sens? Mam wątpliwości. Największą wadą takiego rozwiązania jest ograniczenie lokalnym społecznościom prawa decydowania. Jakby demokracja na szczeblu lokalnym była ułomna, a mieszkający tam ludzie (wyborcy) nie byli w pełni świadomi tego, co robią. A ponieważ nie do końca wiedzą, co czynią, trzeba nałożyć im dwukadencyjny kaganiec.

Wyobraźmy sobie, że lokalna społeczność wybierze wójta, burmistrza czy prezydenta i trafi w dziesiątkę. Gospodarz okaże się najuczciwszym, najbardziej zaangażowanym i skutecznym w pracy na rzecz swojej lokalnej społeczności samorządowcem pod Słońcem. Życie zna takie przypadki. Po drugiej kadencji ten wysoko oceniany i doświadczony samorządowiec z automatu straci posadę. Mimo że mieszkańcy bardzo by chcieli, by nadal im służył, mimo że byłby przekonani, że ich mała ojczyzna znów by na tym skorzystała.

Ale nie skorzysta. Bo jest kaganiec. Nałożyła go władza ustawodawcza, którą Polacy od lat oceniają gorzej niż działające na szczeblu lokalnym samorządy (wg ostatniego sondażu CBOS działalność Sejmu pozytywnie oceniło 32 proc. badanych, negatywnie 52 proc., a 16 proc. nie miało na ten temat zdania). I to jest największy paradoks dwukadencyjności. ©©

1 listopada pokazuje pełną radość z odkrywania sensu życia

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Rozmowa z księdzem doktorem Tomaszem Baciem, proboszczem parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Rzeszowie (os. Biała).

Przed nami święta Wszystkich Świętych i Wszystkich Wiernych Zmarłych. Jesienny nastrój, znicze na grobach oraz polska literatura romantyczna skłaniają do myślenia o tych dniach w kategoriach magicznych. Czy jest to właściwe myślenie?

Pewne elementy magii można odnaleźć, ale lepiej myśleć o tych świętach w kategorii życia, ponieważ kierują one nas wprost na sens życia: kim jesteśmy, dokąd zmierzamy, po co żyjemy. A jeśli zewnętrzne elementy, jak spadające liście i ciemne cmentarze rozświetlone zniczami pomagają tym refleksjom, to tym lepiej.

A czy o tym święcie powinniśmy myśleć w kategorii zabawy, jak chce tego popkultura i halloween?

Jeśli pytamy o życie i śmierć, o to, co w życiu jest ważne, to element radości z życia jest potrzebny. Ale trzeba zauważyć, że dotykamy rzeczywistości poważnej. Bo gdy myślimy o umieraniu i przechodzeniu do tego, co jest poza albo ponad nami, o tym jak nasze życie wygląda, co jest w nim ważne, co nam się w nim udało albo nie, to element ra-



ks. dr Tomasz Bać

dosny czy też wesołkowaty może tak zmienić nasze myślenie, że nie dotkniemy sedna. Popkultura proponuje nam to z różnych względów, pewnie też i takich, żeby nie myśleć za bardzo o tych rzeczywistościach. A przecież nie uciekniemy od nich.

Kościół z rezerwą traktuje halloween.

Tak, bo nie mówi nam, czym rzeczywistość jest życie i śmierć. Jest raczej ucieczką od poważnych tematów. Dla nas chrześcijan najważniejsze jest to, co przeżywamy 1 i 2 listopada, a niekoniecznie to, co w ostatnich dniach października proponuje nam świat.

1 listopada możemy pomyśleć o świętych.

Uroczystość 1 listopada jest szczególnie piękna. Jest radośna, niewiele ma wspólnego

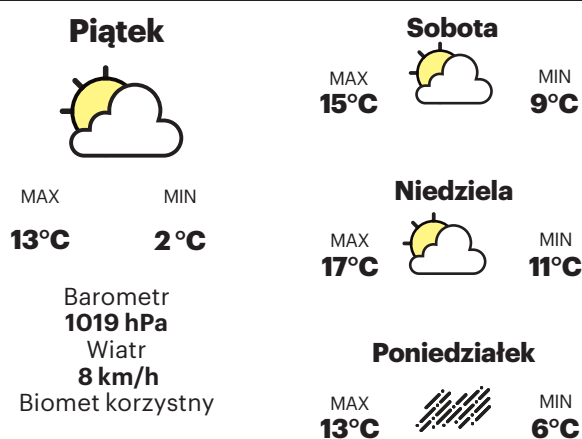
z wesołkowatością halloween. To święto pokazuje nam pełną radość z odkrywania sensu życia. Teologia głosi, że człowiek odkrywa świętość, która jest sensem życia. Życie trzeba przeżyć w pełni. Tę pełnię daje relacja z Bogiem. Gdy pa-trzymy na ludzi, którzy odeszli przed nami i dobrze przeżyli życie, oparli życie na wartościach, zrozumieli, czym jest miłość, potrafili tworzyć dojrzałe relacje, cieszyć się tym, że mają przy sobie Boga i drugiego człowieka, to jest to wzór życia i do takiej świętości dążymy. Tych wszystkich ludzi wspominamy w uroczystość Wszystkich Świętych, a nie tylko kanonizowanych. Czasem jesteśmy przyzwyczajeni, że ci kanonizowani święci, z obrazków i figur, są totalnie niezyciowymi ludźmi, umartwiający się ponad potrzebę, przeżywającymi w cudowny

sposób relacje z Panem Bogiem. Nie tak wygląda świętość. Jest codziennością, jest popatrzeniem w oczy drugiemu człowiekowi, jest przeżywaniem miłości na tyle, na ile potrafimy. Świętość to jest także doświadczenie słabości i grzechu swojego i drugiej osoby i zmierzenie się z tym.

Jak rozumieć Dzień Zaduszny?

Ma trochę inny wymiar. Tak jak 1 listopada, w uroczystość Wszystkich Świętych cieszymy się z naszego powołania do świętości, tak w Dniu Zadusznym wspominamy naszych zmarłych, Wszystkich Wiernych Zmarłych, którzy zostali ochrzczeni, także tych, których nie znamy. Przez chrzest stajemy się chrześcijanami. Sakrament chrztu świętego tworzy więzi, których nawet śmierć nie rozłączy. Dlatego modlimy się za naszych zmarłych i wierzymy, że ich wstawiennictwo może wpływać na nas, gdy osiągną Królestwo Niebieskie. To jest tajemnica tzw. teologii świętych obcowania. Wyznajemy ją w każdym naszym wyznaniu wiary „Wierzę w Świętych obcowanie” podczas niedzielnej mszy świętej. Modlimy się za tych, którzy oczyszczają się w czyśćcu. Jest to taka kategoria teologiczna, która pokazuje, że ich droga ma jeden kierunek ku niebu. Mają się oczyścić w tym znaczeniu, że nie byli doskonali w swoim życiu, ale Pan Bóg chce ich też przyjąć do siebie. ©©

Pogoda w regionie



Kwesty na rzecz Starego Cmentarza w Rzeszowie i Towarzystwa Pomocy im. św Brata Alberta

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Na rzeszowskim Starym Cmentarzu w dniu Wszystkich Świętych odbędzie się kwesta na rzecz ratowania zabytkowych nagrobków.

Pierwsze pochówki w tym miejscu odbyły się już w 1469 roku, a nie jak wcześniej sądzono - w XVIII wieku. Na nekropolii pochowanych zostało ponad 40 tys. osób, ale do dzisiaj zachowało się zaledwie ponad 620 grobów, z których odnowionych zostało około 200, w tym blisko połowa dzięki kwestom. Kwesta na rzecz ratowania znajdujących się na Starym Cmentarzu pomników i nagrobków odbędzie się 1 listopada na tej nekropolii i na dwóch największych cmentarzach w Rzeszowie - na Pobitnie i na komunalnym na Wilkowyi. Wolontariusze będą kwestować od rana do zmroku. Będą oznakowani identyfikatorami z numerem kwesty i puszkami

z napisem: ratujemy Stary Cmentarz. Wręczać będą darczyńcom broszurki. Kwestę po raz 23. organizuje Stowarzyszenie Opieki nad Starym Cmentarzem w Rzeszowie.

1 i 2 listopada na rzeszowskich i okolicznych cmentarzach kwestować też będą wolontariusze Rzeszowskiego Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Rzeszowie. Pieniądze zebrane w trakcie tej zbiórki przeznaczone zostaną m.in. na: prowadzenie 3

schronisk dla bezdomnych: w Rzeszowie i Jaśle dla mężczyzn oraz w Raławówce dla kobiet, prowadzenie 2 schronisk z usługami opiekuńczymi dla osób niesamodzielnych i z niepełnosprawnościami, hostelu, noclegowni i łazienki w Rzeszowie, kuchni dla ubogich w Rzeszowie czy prowadzenie Centrum Integracji Społecznej, które uczy podopiecznych umiejętności zawodowych oraz pełnienia na nowo ról społecznych.

schronisk dla bezdomnych: w Rzeszowie i Jaśle dla mężczyzn oraz w Raławówce dla kobiet, prowadzenie 2 schronisk z usługami opiekuńczymi dla osób niesamodzielnych i z niepełnosprawnościami, hostelu, noclegowni i łazienki w Rzeszowie, kuchni dla ubogich w Rzeszowie czy prowadzenie Centrum Integracji Społecznej, które uczy podopiecznych umiejętności zawodowych oraz pełnienia na nowo ról społecznych.

Ile zarabiają prezydenci miast na Podkarpaciu?

Kinga Dereniowska
k.dereniowska@nowiny24.pl

Nowelizacja rozporządzenia prezesa Rady Ministrów otwiera drogę do podwyżek dla prezydentów. Ale zgodzić się na nie muszą radni. W Rzeszowie się nie zgodzili.

Radni na sesji w tym tygodniu spierali się o podwyżkę dla prezydenta Rzeszowa. Konrad Fijołek mógł skorzystać z możliwości, jaka wynika ze zmiany rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych, marszałków, starostów, wójtów, burmistrzów, prezydentów. Dokument wszedł w życie 7 października, a projekt uchwały w sprawie podwyższenia pensji Konrada Fijołka był gotowy na sesję rady miasta 28 października.

Jak informowała na łamach „Nowin”, rzeczniczka prezydenta Marzena Kłeczek-Krawiec, wynagrodzenie miało prezydentowi zwiększyć się o 1000 zł „na rękę” (1,7 tys. zł brutto). Przedstawicielka ratusza jednocześnie przypominała, że Konrad Fijołek nie miał podwyżki od 2021 roku.

Marcin Stopień, sekretarzowi miasta, nie udało się jednak przekonać radnych opozycji. Jeden głos zadecydował o tym, że wynagrodzenie pozostanie takie, jakie jest.

Zastępcy zarabiają podobnie jak ich szef

Pensja Konrada Fijołka nie jest większa niż ta, jaką otrzymują jego wiceprezydenci. Informacje, ile zarabiają zastępcy prezydenta Rzeszowa, zawdzięczamy radnej Elżbiecie Niedzielskiej, która zapytała o to w interpelacji w 2024 roku.

Pierwszy zastępca, czyli Marcin Deręgowski, otrzymuje prawie prawie 19 tys. zł wynagrodzenia (brutto). Z czego ponad 9 tys. zł to same dodatki.

Krzysztof Stańko zarabia miesięcznie prawie 18 tys. zł (brutto). Natomiast pensja Krystyny Stachowskiej to ok. 20 tys. zł (brutto). Do niedawna zastępcą prezydenta Rzeszowa był również Grzegorz Wrona. Zarabiał prawie 18 tys. zł. Z pracy zrezygnował, gdy został powołany na funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych. Nie wiadomo, kto zostanie zatrudniony na jego miejsce, ale prezydent Konrad Fijołek jasno dał do zrozumienia, że z czwartego wiceprezydenta nie zamierza rezygnować.

W kolegium prezydenckim jest jeszcze Dariusz Urbanik,



Podwyżka dla prezydenta Konrada Fijołka przepadła w głosowaniu radnych. 13 głosów było na „nie”, 12 - na „tak”



Decyzją radnych, już w czerwcu podwyżkę pensji o 600 zł otrzymał Piotr Przytocki, prezydent Krosna

pełniący rolę pełnomocnika koordynatora. Wynagrodzenie - ok. 18 tys. zł miesięcznie.

W Krośnie dostał jednak podwyżkę

Inaczej sytuacja wygląda w Krośnie. Tam już w czerwcu, a więc przed wejściem nowelizacji rozporządzenia Rady Ministrów, podwyżkę 600 zł otrzymał Piotr Przytocki. Jak czytamy na portalu Krosno112, prezydent Krosna tłumaczył się na sesji, że... „część wynagrodzenia przeznacza na na utrzymanie swoich nieruchomości, które w przyległości są częścią własności gminy”. Finalnie prezydent Piotr Przytocki zarabia niecałe 21 tys. zł.

W maju 2024 roku radni rozważali także podwyżkę pensji prezydenta Przemyśla Wojciecha Bakuna. Jednomyslną decyzją radnych zarabia on 18 tys. 486 złotych brutto (do tego dodatek za wieloletnią pracę, nagrody jubileuszowe i dodatkowe wynagrodzenie roczne).

W maju ub. roku głosowano nad pensją prezydenta Stalowej Woli Lucjusza Nadberezego. Tutaj już jednak niejednomyslnie przeszła kwota 18 486 złotych brutto. Na wynagrodzenie prezydenta składają się: wynagrodzenie zasadnicze - 10,770

zł, dodatek funkcyjny - 3450 zł, dodatek specjalny - 30 proc. łącznie wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego - 4266 zł.

W przypadku prezydenta Mielca Radosława Swóła wynagrodzenie zasadnicze wynosi 10 770 zł brutto. Do tego dochodzi dodatek funkcyjny - 3 450 zł brutto, dodatek specjalny - 4 266 zł brutto oraz dodatek za wieloletnią pracę - w tym przypadku to 12 proc. wynagrodzenia zasadniczego. Czyli pensja brutto jest podobna, jak w przypadku prezydentów Stalowej Woli i Przemyśla.

Zarabia mniej niż poprzednik

Wynagrodzenie prezydenta Tarnobrzega Łukasza Nowaka, wynosi 19 185 00 zł brutto: wynagrodzenie zasadnicze - 9 800 zł brutto, dodatek funkcyjny - 3 450 zł brutto, dodatek specjalny - 3 975 zł brutto, dodatek za wieloletnią pracę 1 960 zł.

Co ciekawe, jego poprzednik, czyli Dariusz Bożek zarabiał 20 640 zł brutto.

Prawdopodobnie teraz radni z innych miast staną przed podobnym dylematem, jak ci z Rzeszowa - zgodzić się na podwyżkę wynagrodzenia prezydentowi czy nie. ©

Od marca z Jasionki będziemy mogli polecieć do Frankfurtu nad Menem

jer
j.leniart@nowiny24.pl

Lufthansa od 28 marca uruchomi z lotniska w Jasionce loty do Frankfurtu nad Menem. Nowe połączenie będzie obsługiwane dwa razy dziennie przez siedem dni w tygodniu.

To połączenie zastąpi dotychczasowe rejsy do Monachium. Jak poinformował w czwartek

wiceprezes portu w Jasionce Bartosz Górski, nowy kierunek dla pasażerów to nie tylko połączenie z samym Frankfurtem, ale także brama do szerokiej gamy kierunków od Ameryki Północnej, przez Azję, aż po zakątki Afryki.

- Warto także zwrócić uwagę, że częstotliwość operowania pozwala przedsiębiorcom na efektywne planowanie podróży służbowych, co jest istotne dla coraz dynamiczniej

rozwijającej się współpracy gospodarczej - dodał Górski.

Nowy rozkład przewiduje dwa codzienne rejsy. Pierwsze połączenie to wylot z Frankfurtu o godz. 11:10 z przylotem do Jasionki o godz. 12:50. Powrotny lot startuje o godz. 13:35 z lądowaniem we Frankfurcie o godz. 15:20. Drugi kurs to wieczorny wylot z Frankfurtu o 22:10 (przylot 23:50) oraz poranny powrót z Jasionki o godz. 6 (lądowanie 07:45).

REKLAMA

0011425423

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY MARKOWA

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego Gminy Markowa wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 z późn. zm.), art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.) oraz Uchwały nr LXXIII/404/24 Rady Gminy Markowa z dnia 27.02.2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Markowa, **zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego Gminy Markowa w dniach od 3.11.2025 r. do 2.12.2025 r.**

Zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją: osobiście w siedzibie Urzędu Gminy Markowa, 37-120 Markowa 1399, pok. 31, w godzinach przyjmowania interesantów oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <https://markowa.biuletyn.net/?bip=1&cid=372&bsc=N> (punkt: konsultacje społeczne).

Konsultacje społeczne prowadzone będą w następujących formach:

- **zbierania uwag na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego** w dniach od 3.11.2025 r. do 2.12.2025 r. dostępnego na BIP oraz w Urzędzie Gminy Markowa, a także w wersji elektronicznej pod linkiem: <https://www.gov.pl/attachment/204bfede-d18c-467b-bfa5-2333aad28f80>,
- **spotkania otwartego**, które odbędzie się w dniu 13.11.2025 r. w budynku Centrum Kultury Gminy Markowa, 37-120 Markowa 1491, sala nr 3, parter, od godz. 15:30 do godz. 17:30,
- **dyżuru projektanta**, który odbędzie się w dniu 17.11.2025 r. w budynku Centrum Kultury Gminy Markowa, 37-120 Markowa 1491, sala nr 3, parter, od godz. 16:00 do 18:00.

Równocześnie na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko zawiadamiam, iż w związku z prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu planu ogólnego Gminy Markowa zgodnie z art. 46 pkt 1 ww. ustawy, istnieje możliwość zapoznania się z wykładanym projektem planu ogólnego, opracowaną prognozą oddziaływania na środowisko, opracowaniem ekofizjograficznym, stanowiskami innych organów oraz możliwością składania uwag.

Uwagi składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Formularz pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego udostępniono w Biuletynie Informacji Publicznej: <https://markowa.biuletyn.net/?bip=1&cid=372&bsc=N> (punkt: konsultacje społeczne) oraz pod adresem: <https://www.gov.pl/attachment/204bfede-d18c-467b-bfa5-2333aad28f80>.

- W przypadku poczty elektronicznej - uwagi należy kierować na adres: sekretariat@markowa.pl
- W przypadku platformy usług administracji publicznej ePUAP - uwagi należy kierować na adres: /j47j3fmb4o/SkrytkaESP
- W przypadku doręczeń elektronicznych - uwagi należy kierować na adres: AE:PL-84597-66545-ESBHS-28

Uwagi w formie papierowej należy wnieść:

- osobiście w Urzędzie Gminy Markowa, Markowa 1399, 37-120 Markowa,
- drogą pocztową na adres: Urząd Gminy Markowa, Markowa 1399, 37-120 Markowa.

UWAGA: Liczy się data wpływu uwagi do tutaj. Urzędu, a uwagi niespełniające powyżej wskazanych warunków pozostawi się bez rozpatrzenia.

(-) Wójt Gminy Markowa
Aleksander Cwynar

Projekt planu ogólnego (dane przestrzenne) można odczytać w przeglądarce danych przestrzennych udostępnionej przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii: https://aplikacje.gov.pl/app/gov_xml_validator/
Instrukcja wyświetlania danych planistycznych została opisana na stronie Ministerstwa Rozwoju i Technologii: <https://www.gov.pl/web/zagospodarowanieprzestrzenne>

„Czyste powietrze” - brudna gra” krzyczał napis na jednym z banerów protestu w Rzeszowie

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Wiele wyzysk skierowanych pod adresem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej padło wczoraj podczas protestu w Rzeszowie.

Protest zgromadził beneficjentów i przedsiębiorców, którzy czują się poszkodowani programem „Czyste powietrze”.

Miejsce protestu nieprzypadkowe: ul. Zygmuntowska w bezpośrednim sąsiedztwie siedziby WFOŚiGW. Powód: Uczestniczący w zgromadzeniu beneficjenci skorzystali z programu „Czyste powietrze”, docieplając domy lub wymieniając źródła ciepła na proekologiczne, przedsiębiorcy takie usługi wykonywali, obie grupy liczyły na dofinansowanie z funduszu.

I tu zaczęły się problemy, bo fundusz miesiącami zwlekał z wypłatą należności, wykonanej na koszt beneficjenta lub wykonawcy. Zdarzało się, że wykonawca, nie mogąc doczekać się zapłaty, przenosił roszczenia



Uczestnicy protestu maszerując po przejściu zablokowali ruch na al. Ciepłńskiego

na beneficjenta, wielu z nich nie było w stanie wywiązać się z płatności, więc trafiali na listę Krajowego Rejestru Długów.

Nie dostaliśmy pieniędzy

Przedsiębiorcy skarżą się, że fundusz zmienił zasady wypłaty

dofinansowania, piętrzy problemy formalne, żąda kolejnych dokumentów, co odwleka decyzje o wypłacie.

- Wykonaliśmy wiele prac modernizacyjnych, wysłaliśmy do funduszu prawidłowo wypełnione wnioski o płatność. Po 10-12 miesiącach od tego momentu

nie otrzymaliśmy żadnego wynagrodzenia - uzasadniał przyczynę protesty Sebastian Cyran, podkarpacki przedsiębiorca. - Mamy w planach pójść do pani prezes funduszu i porozmawiać, choć takich rozmów było już dużo, kończą się zwykle tak samo: jesteśmy oskarżani mię-

dzy innymi o to, że zawyżamy kwoty materiałów i wykonanych robót.

Demontują urządzenia

Cyran dodaje, że w przypadku niektórych firm w regionie zaległości w płatnościach wynoszą kilka - kilkanaście mln zł. Także to, że niektórzy z beneficjentów są dopisywani do KRD, nawiedzani przez firmy windykacyjne, demontowane są im urządzenia, które trafiły tam w ramach programu „Czyste powietrze”.

- Zostają bez drzwi, bez systemu grzewczego, bez fotowoltaiki na dachu, nie mało jest firm wykonawczych, które są obecnie na skraju bankructwa, a fundusz uważa, że robi to, co powinien - opisuje Sebastian Cyran. - Te dramaty się nasilają, dziś mam przygotowane dla beneficjentów faktury na trzy i pół miliona złotych, zostaną im przesłane wezwania do zapłaty wraz informacją o wpisaniu do Krajowego Rejestru Długów. Spodziewam się, że oni przyjadą tu, do funduszu i zrobią rozróbę.

Podobny protest miał miejsce przed rokiem w Świdnicy, z tego samego powodu protestowano wcześniej m. in. w Poznaniu i Kielcach. Przedstawiciele przedsiębiorców zapewniają, że mimo ich interwencji u władz centralnych funduszu, w ministerstwie ochrony środowiska, niczego dotychczas nie wskórali.

Potraktowano nas jak złodziei

- Brak wypłat od roku fundusz uzasadnia, że wykonawcy działają w sposób nierzetelny, dopuszczają się nieprawidłowości - tłumaczy Cyran. - Szybko okazało się, że odsetek nieprawidłowości w programie „Czyste powietrze”, to 0,6 proc. Tylko kilku firmom postawiono zarzuty. W efekcie wszystkich nas potraktowano, jak złodziei.

Po kilku krytycznych pod adresem funduszu wystąpieniach przedsiębiorców i beneficjentów, uczestnicy ruszyli na przejście dla pieszych przez Al. Łukasza Ciepłńskiego, by „spacerem” w jedną i drugą stronę kontynuować protest. To zablokowało tę część Rzeszowa. ©

REKLAMA

0011410849

radio
centrum
89.0 FM

Nastrajamy pozytywnie

radiocentrum.pl

facebook.com/radiocentrum

REKLAMA

0011320093

TRENDY
RADIO 101.9, 95.2 FM

WYBIJAMY

TRENDY BRZMIENIE W REGIONIE
NA 101,9 i 95,2 FM

“Twój region, Twoje radio - TRENDY”

trendyradio.pl

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA NA RZECZ PSYCHOPROFILAKTYKI SPOŁECZNEJ PRO-FIL

0011417241

Centrum Pomocy Dzieciom Fundacji PRO-FIL w Rzeszowie - miejsce, gdzie dzieci odzyskują poczucie bezpieczeństwa

W samym sercu Rzeszowa działa wyjątkowe miejsce, w którym dzieci doświadczające przemocy mogą znów poczuć się bezpiecznie. Centrum Pomocy Dzieciom Fundacji PRO-FIL w Rzeszowie od lipca 2024 roku udziela bezpłatnego wsparcia psychologicznego, terapeutycznego, psychiatrycznego i prawnego dzieciom, które doświadczyły przemocy, oraz ich opiekunom.

W krótkim czasie z pomocy skorzystało już około 50 dzieci i 40 dorosłych niekrzywdzących opiekunów. To pokazuje, jak bardzo potrzebna była taka placówka w regionie. Każdego tygodnia do Centrum trafiają nowe zgłoszenia - od rodzin, szkół, instytucji pomocowych czy służb.

- Dzieci, które trafiają do nas, często mają za sobą bardzo trudne doświadczenia. Naszym zadaniem jest przywrócić im poczucie bezpieczeństwa i sprawczości - stworzyć przestrzeń, w której mogą mówić, czuć i być wysłuchane - mówi **Jakub Litwin**, Dyrektor Centrum.

Zespół CPD tworzą psycholodzy, terapeuci, psychiatra dziecięcy, prawnicy oraz pediatra. Wspólnie dbają o to, by pomoc była kompleksowa, skoordynowana i dostosowana do potrzeb dziecka. Wszystkie usługi świadczone są **bezpłatnie**, a działania prowadzone w Centrum opierają się na najwyższych standardach pracy z dziećmi pokrzywdzonymi przestępstwem.

Centrum Pomocy Dzieciom Fundacji PRO-FIL jest częścią **ogólnopolskiej sieci Centrów Pomocy Dzieciom** koordynowanej przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę (FDDS). CPD w Rzeszowie prowadzone jest przez Fundację PRO-FIL, która od lat działa



na rzecz zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży oraz wspiera instytucje w budowaniu systemu ochrony dzieci przed przemocą.

- Nasze Centrum to nie tylko pomoc dla dzieci, ale też współpraca z lokalnymi instytucjami - szkołami, OPS-ami, policją, sądami i szpitalami. Razem tworzymy system, który ma chronić dzieci skuteczniej niż kiedykolwiek wcześniej - podkreśla **Tomasz Kobylański**, wiceprezes Fundacji PRO-FIL.

Centrum Pomocy Dzieciom Fundacji PRO-FIL w Rzeszowie to miejsce, w którym dziecko może odzyskać poczucie bezpieczeństwa oraz wiarę w dorosłych.

Więcej informacji: www.fundacjaoprofil.pl/centrum-pomocy-dzieciom

Centrum Pomocy Dzieciom Fundacji PRO-FIL w Rzeszowie
Szopena 51, Rzeszów
e-mail: cpd@fundacjaoprofil.pl
tel.: 666 603 119

Pijana przyjechała na cmentarz

opr. jer
wydawcy@nowiny24.pl

Policjanci z drogówki interweniowali w rejonie cmentarza przy ul. Królowej Jadwigi w Mielcu. 40-letnia kierująca volkswagenem, miała blisko 2 promile alkoholu w organizmie.

Jak informuje podkom. Bernadetta Krawczyk z KPP Mielec, funkcjonariusze zauważyli samochód, którego sposób jazdy wskazywał, że osoba za kierownicą może znajdować się pod wpływem alkoholu. Po zatrzymaniu volkswagena w rejonie cmentarza, policjanci wyculi od kierującej alkohol.

40-letnia mieszkanka Mielca została poddana badaniu alkomatem. Wynik wykazał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Jak przyznała 40-latk, przyjechała na cmentarz, aby położyć wiązanki kwiatów na grobach.

Policjanci zatrzymali kobietę prawo jazdy. Teraz grozi jej poważne konsekwencje. Usłyszy zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Za to grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz zakaz prowadzenia pojazdów.

Finansowe wsparcie dla polskich pszczelarzy

W Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ruszyła właśnie czwarta edycja programu pomocy dla polskich pszczelarzy, który finansowany jest z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. Nabór wniosków potrwa do 28 listopada 2025 r.

Pszczelarstwo jest jednym z najstarszych zajęć człowieka. Początkowo korzyści z chowu pszczoł upatrywano w możliwości pozyskiwania większej ilości miodu. Musiały minąć wieki, by ludzkość zdała sobie sprawę, że niezastąpioną rolę tych małych owadów jest zapylanie roślin, że dzięki ich pożytecznej pracy rosną plony zbóż, a drzewa i rośliny uprawne wydają owoce i nasiona, co bezpośrednio wpływa na łańcuchy pokarmowe i produkcję rolniczą.

W Polsce owady zapylające, wśród których 90 proc. stanowią pszczoły, odpowiadają za zapylanie około 80 proc. roślin. Z danych Najwyższej Izby Kontroli wynika, że korzyści z zapylania roślin uprawnych przez pszczoły szacowane są w naszym kraju na kwotę od 4,1 do 7,4 mld zł rocznie. Z kolei wartość tego wkładu pracy dla całej Unii Europejskiej określana jest, według informacji Komisji Europejskiej z 2024 r., na poziomie około 15 mld euro. Według danych Inspekcji Weterynaryjnej w Polsce w 2024 r. było 99 tys. pszczelarzy, co oznacza wzrost o 2,4 proc.

w porównaniu do 2023 r. i o 96 proc. w stosunku do roku 2011. Średniej wielkości gospodarstwo pasieczne w kraju w 2024 r. posiadało ponad 24 rodziny pszczele. Systematycznie zwiększająca się liczba pszczelarzy i pni pszczelich to dowód na duży potencjał sektora pszczelarskiego w Polsce. Jednym z decydujących czynników w rozwoju tej branży są unijne programy pomocowe. Podobnie jak inne sektory polskiego rolnictwa, po 1 maja 2004 r. pszczelarstwo zostało objęte narzędziami wsparcia dostępnymi w ramach Wspólnej Polityki Rolnej, w tym działającym od 1997 r. w Unii Europejskiej mechanizmem „Wsparcie rynku produktów pszczelich”.



FOT. ADOBE STOCK

Na jego bazie państwa zainteresowane tą formą pomocy opracowały trzyletnie, krajowe plany wsparcia branży pszczelarskiej, które mogły wdrażać po akceptacji Komisji Europejskiej. Polska realizowała Krajowe Programy Wsparcia Pszczelarstwa od 2005 do 2022 r. Do 2017 r. odpowiedzialna była za to Agencja Rynku Rolnego, a po jej likwidacji Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolniczego, który przyjmował i oceniał projekty złożone przez pszczelarzy. Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przypadła rola płatnika środków dla pozytywnie zweryfikowanych wniosków.

UNIJNA POMOC RAZY SIĘDEM

To się zmieniło w nowej unijnej perspektywie budżetowej. Teraz to Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa jest jedyną instytucją realizującą – od przyjęcia wniosku, przez jego ocenę, do wypłaty środków – europejski program wsparcia pszczelarzy. W Planie Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027

przygotowano dla branży pszczelarskiej siedem rodzajów pomocy, tzw. interwencji. 24 października 2025 r. ruszył w ARiMR czwarty nabór wniosków o wsparcie w ramach tych interwencji, który potrwa do 28 listopada 2025 r. Na co konkretnie można otrzymać pieniądze?

Wsparanie podnoszenia poziomu wiedzy pszczelarskiej (I.6.1)

Ta oferta dofinansowania skierowana jest do organizacji pszczelarskich oraz jednostek doradztwa rolniczego. Wsparcie można otrzymać na organizację szkoleń dotyczących m.in. prowadzenia gospodarki pasiecznej, chorób pszczoł, pożytków i produktów pszczelich. Koszty kwalifikowane zostały w tym przypadku szczegółowo określone, a refundacji podlegać może nawet 100 proc. poniesionych wydatków.

Inwestycje, wspieranie modernizacji gospodarstw pasiecznych (I.6.2)

O ten rodzaj wsparcia mogą ubiegać się indywidualni pszczelarze oraz – w ich imieniu – organizacje

pszczelarskie. Pomocą finansową objęty jest zakup nowego sprzętu pszczelarskiego, maszyn i urządzeń wykorzystywanych na potrzeby gospodarki pasiecznej, np. miodarek, odstojników oraz uli lub ich elementów. Refundacja wynosi do 50 proc. poniesionych kosztów netto i nie może przekroczyć 100 zł na jeden pień pszczele (maksymalnie 15 tys. zł w danym roku pszczelarskim).

Wsparanie walki z warrozą produktami leczniczymi (I.6.3)

O środki finansowe w ramach tej interwencji mogą ubiegać się w imieniu pszczelarzy zrzeszające ich organizacje, jak również indywidualni pszczelarze. Przeznaczenie tych pieniędzy to zakup warzobójczych produktów leczniczych – nie tylko weterynaryjnych, lecz także tych zawierających substancje czynne dopuszczone do stosowania w gospodarstwach ekologicznych. Zwrotowi podlega do 90 proc. kosztów netto.

Ułatwienie prowadzenia gospodarki wędrowniej (I.6.4)

W tym przypadku pomoc jest skierowana wyłącznie do indywidualnych

pszczelarzy. Realizowane z dofinansowaniem inwestycje muszą dotyczyć zakupu nowego sprzętu, maszyn i urządzeń wykorzystywanych na potrzeby gospodarki wędrowniej, m.in. wag pasiecznych czy przyczep do przewozu uli. Refundacja wynosi do 50 proc. kosztów netto. Natomiast limit wsparcia ustala się na podstawie wielkości gospodarstwa pszczelego. 150 zł na jeden pień pszczele otrzyma hodowca, który ma ich od 25 do 149. Tych pszczelarzy, którzy mają co najmniej 150 pni, obowiązuje stawka 200 zł. Jednak w sumie nie mogą oni otrzymać więcej niż 40 tys. zł.

Pomoc na odbudowę i poprawę wartości użytkowej pszczoł (I.6.5)

Wnioski mogą składać w imieniu pszczelarzy zrzeszające ich organizacje, jak i indywidualni pszczelarze. Wsparciem objęty jest zakup: matek pszczelich z linii hodowlanych, dla których prowadzone są księgi lub rejestry; odкладów lub pakietów pszczelich z matkami pochodzącymi z linii hodowlanych; a także odкладów lub pakietów pszczelich od producentów, którzy uzyskali rekomendację związków lub zrzeszeń pszczelarzy. Refundacji podlega do 70 proc. kosztów netto, natomiast maksymalna kwota pomocy na beneficjenta to 10 tys. zł.

Wsparcie naukowo-badawcze (I.6.6)

Ten rodzaj pomocy adresowany jest do jednostek naukowo-badawczych, które zajmują się tematyką pszczelarską. Dofinansowanie – w maksymalnej wysokości 80 tys. zł na jednego beneficjenta w danym roku pszczele – obejmuje prace poświęcone zdrowiu pszczoł, jakości produktów pszczelich i innowacjom w gospodarce

pasiecznej. Refundacja wynosi nawet 100 proc. kosztów netto.

Wsparanie badania jakości handlowej miodu oraz identyfikacja miodów odmianowych (I.6.7)

Także w tym przypadku wnioski mogą składać wyłącznie indywidualni pszczelarze. Wsparcie można przeznaczyć na zakup analiz fizyko-chemicznych miodu lub analizy pyłkowej miodu. Refundacji podlega do 90 proc. kosztów netto, a limit wynosi 10 tys. zł.

PSZCZELARZE SKŁADAJĄ WNIOSKI

Wnioski w ramach wszystkich naborów z PS WPR 2023-2027 Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmuje wyłącznie drogą internetową. A to oznacza, że również ubiegający się o wsparcie pszczelarze i ich zrzeszenia dokumenty mogą składać tylko za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych ARiMR. Pierwszy nabór wniosków dla sektora pszczelarskiego z PS WPR 2023-2027 został przeprowadzony wiosną 2023 r. Można było się wówczas starać o wsparcie w ramach trzech interwencji: I.6.2, I.6.3 i I.6.5. Dofinansowanie w kwocie ponad 41 mln zł trafiło do około 38 tys. pszczelarzy. Pełną parą program ruszył na przełomie lat 2023-2024, gdy odbył się nabór obejmujący wszystkie siedem interwencji. Tym razem ze wsparcia finansowego skorzystało blisko 39 tys. pszczelarzy, którym ARiMR wypłaciła 39,3 mln zł. Trzeci nabór wniosków jest właśnie rozliczany przez ARiMR, stąd brak na razie ostatecznych danych. Ze statystyk Agencji wynika, że do tej pory największym zainteresowaniem pszczelarzy cieszy się interwencja I.6.2, czyli inwestycje związane z modernizacją gospodarstw pasiecznych.



Arcybiskup senior Józef Michalik jest już po operacji kardiologicznej

sol
l.sosliki@nowiny24.pl

Metropolita w śróde trafił do szpitala w związku z nagłym pogorszeniem zdrowia. Jak informuje rzecznik archidiecezji przemyskiej, ksiądz Bartosz Rajnowski, stan duchownego wydaje się stabilny.

W śróde stan zdrowia arcybiskupa wymagał natychmiastowej reakcji lekarzy. - Niezbędna była interwencja kardiologów - powiedział ks. Bartosz Rajnowski w rozmowie z PAP.

Dodał, że lekarze podjęli właściwe działania. - Wydaje się, że wszystko jest w porządku - uspokajał wczoraj.

Duchowny zaznaczył również, że w ocenie całej sytuacji trzeba brać pod uwagę wiek ar-

cybiskupa oraz jego wcześniejsze problemy zdrowotne. - Stąd apel do wiernych o modlitwę w jego intencji - dodał rzecznik.

Arcybiskup Józef Michalik ma 84 lata. Urodził się 20 kwietnia 1941 roku w Zambrowie. Święcenia biskupie przyjął 16 października 1986 roku z rąk papieża Jana Pawła II w bazylice św. Piotra w Watykanie. Wtedy został mianowany ordynariuszem gorzowskim. W kwietniu 1993 roku Ojciec Święty powierzył mu funkcję metropolity przemyskiego. W latach 2004-2014 pełnił przez dwie kadencje funkcję przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski.

Po osiągnięciu wieku emerytalnego, w 2015 r., złożył rezygnację z urzędu metropolity przemyskiego.



Arcybiskup Józef Michalik kierował archidiecezją przemyską przez ponad dwie dekady.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011406829



Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

Zniesienie dwukadencyjności w samorządach dzieli polityków

Wojciech Tatała
w.tatara@nowiny24.pl

W śróde odbyło się wysłuchanie publiczne projektu ustawy znoszącej dwukadencyjność wójtów, burmistrzów i prezydentów. Czy ten projekt złożony przez PSL zyska poparcie w Sejmie?

Na Podkarpaciu sytuacja dotyczy kilkudziesięciu włodarzy, którzy ze względu na przepisy wprowadzone przez PiS w 2018 roku nie będą mogli wystartować w kolejnych wyborach samorządowych.

Poselski projekt nowelizacji Kodeksu wyborczego znoszący dwukadencyjność oraz zakaz startu przez kandydata na wójta, burmistrza, prezydenta miasta również w wyborach do rady powiatu i do sejmiku województwa złożony został przez PSL w lipcu. We wrześniu partia Razem chciała go odrzucić, lecz kluby PiS, KO, Lewicy i Polska 2050 zdecydowały o dalszym jego procedowaniu. PiS wyraziło swoje zastrzeżenia.

W posiedzeniu sejmowej komisji nadzwyczajnej ds. zmian w kodyfikacjach głos zabrano ponad 60 osób. Część była za zniesieniem dwukadencyjności, ale nie brakowało takich, którzy bronili wprowadzonych w 2018 przepisów.

Szkoda dobrego gospodarza gminy

Na Podkarpaciu już kilka miesięcy temu inicjatorem likwidacji przepisów narzucających dwukadencyjność był poseł PSL Adam Dziezic.

- Obecne przepisy o dwukadencyjności są próbą obejścia zapisów konstytucyjnych. Nigdzie w konstytucji nie pisze, że wójt, burmistrz czy prezydent miasta zostaje się maksymalnie na 10 lat. Szukamy sprzymierzeńców, aby te przepisy zmienić. Ludzie muszą mieć prawo wyboru. Nie powinno się takiego prawa odbierać obywatelom w imię rzekomej demokracji. O jakiej demokracji mówimy, w której ktoś ustawowo narzuca rozwiązania, kto może startować i na jaki czas. Jeżeli jest dobry wódarz, to jest wybierany przez wyborców. Przecież nikt nie każe go wybierać. Ci samorządowcy ścierają się ze swoimi przeciwnikami i konkurentami o funkcję w samorządzie. Jedni wygrali, drudzy przegrali i to jest dzisiaj forma samostanowienia obywatelskiego. Na tym polega samorządność, że ludzie wybierają najlepszych spośród siebie - twierdzi Adam Dziezic.



Posł Adam Dziezic oraz włodarze z naszego regionu chcą, aby o ich kadencji decydowali obywatele tutaj na miejscu, a nie posłowie w Warszawie

Projekt zniesienia dwukadencyjności, oprócz PSL-u, zyskał poparcie Lewicy. O tym informował jej lider Włodzimierz Czarzasty. Jednak w naszym regionie jest rozłam w tej kwestii.

- Wprowadzenie dwukadencyjności, to obok polityki socjalnej jedna z najlepszych reform wprowadzonych przez PiS (mimo mojej fatalnej oceny ich rządów). Zamierzam bronić tej dobrej zmiany, niezależnie od stanowiska mojej partii. Za zniesieniem dwukadencyjności lobbują samorządowcy wszystkich szczebli, organizacje zrzeszające samorządowców oraz partie polityczne. Nie znam jednak żadnej niezależnej organizacji pozarządowej, sprzeciwiającej się ograniczeniom władzy w samorządach. Nie dla betonowania naszych miast i gmin (dosłownie i w przenośni) - pisze w mediach społecznościowych Patrycja Pawlak-Kamińska, wiceprzewodnicząca Nowej Lewicy w Rzeszowie.

Fijołek: Nie powinno być ograniczeń kadencji

A co na to sami samorządowcy, których bezpośrednio dotyczyć będzie zmiana przepisów.

- Uważam, że to mieszkańcy, w drodze wyborów, powinni decydować, kto powinien ich reprezentować. Dlatego nie powinno być ograniczeń dotyczących liczby kadencji. Po drugie należy pamiętać o specyfice działań w samorządzie - wiele realizowanych przez gminę programów to procesy wieloletnie. Nie mam tu na myśli pojedynczej inwestycji, a te których przygotowanie i wykonanie w terenie trwa sporo czasu. Realizacja kon-

kretniej strategii dla miasta to zespół wielu działań, które stoją na czele gminy przygotowuje i następnie nadzoruje ich wykonanie. Niektórych nie można wykonać w ciągu dwóch kadencji. A każdemu samorządowcowi zależy, by dany duży projekt zrealizować od początku do końca - twierdzi Konrad Fijołek, prezydent Rzeszowa.

Inne zdanie na ten temat mają radni Rzeszowa. Na ostatniej sesji przegłosowali apel sprzeciwiający się zniesieniu dwukadencyjności przygotowany przez klub Razem Dla Rzeszowa.

Za przyjęciem apelu było 14 radnych (wszyscy z PiS i RdR oraz Andrzej Dec z KO i Mirosław Kwaśniak z RR). Przeciw było 6 osób (5 osób z KO i jedna z RR), dwójka radnych się wstrzymała (1 osoba z KO i jedna osoba z RR).

Zniesienie dwukadencyjności popiera Jerzy Kocój, burmistrz Białowej.

- Wyborcy sami powinni decydować, ile kto ma rządzić. Wprowadzone w 2018 roku ograniczenia nie są logiczne. Gdy ktoś jest kiejkim burmistrzem czy wójtem, to go zwyczajnie ludzie nie wybiorą, nie trzeba tutaj odgórnie sterowania. My samorządowcy codziennie spotykamy swoich wyborców, mamy bezpośredni kontakt z nimi i ich problemami. Politycy w Warszawie

Jerzy Kocój, burmistrz Białowej: Gdy ktoś jest kiejkim burmistrzem czy wójtem, to ludzie go nie wybiorą na następną kadencję

nie powinni decydować komu wolno startować w wyborach, a komu nie. Jeżeli chodzi o moją osobę, nie trzymam się stołki. Mam dobry zawód (weterynarz - dop. red.), więc z racji jego wykonywania nadal będę pomagał mieszkańcom - mówi Jerzy Kocój.

Leniart: 10 lat wystarczy

Dwukadencyjności broni posłanka Ewa Leniart, szefowa rzeszowskiego okręgu PiS.

- Zasada dwukadencyjności została wprowadzona w 2018 r., wówczas też wydłużono kadencję organów samorządów do 5 lat. Dziesięć lat sprawowania urzędu wójta, burmistrza czy prezydenta daje szansę na realizację założonych projektów, osiągnięcie zaplanowanych celów. A jednocześnie daje szansę na płynną zmianę pokoleniową, zapobiega wypaleniu na urzędzie, otwiera drogę do innych organów administracji publicznej osobom, które zdobyły wiedzę i doświadczenie jako sprawni i skuteczni samorządowcy. Obywatele zaś zyskują poczucie, że system nie pozwala na monopolizację władzy. Bez wątpienia jest to skuteczny mechanizm kontroli demokratycznej ze strony obywateli - podkreśla posłanka Ewa Leniart.

Nawet, jeśli PSL-owi uda się zdobyć większość dla wprowadzenia przepisów o zniesieniu dwukadencyjności, to ustawę może zawetować prezydent Karol Nawrocki. To będzie oznaczało przymusowe zmiany wielu podkarpackich włodarzy. PSL zapowiada, że jeśli ustawa nie wejdzie, wtedy złoży wniosek o wprowadzenie dwukadencyjności również wśród posłów i senatorów. ©

Obskurny dworzec PKS w Rzeszowie zamieni się w nowoczesne centrum komunikacyjne

Wojciech Tatara
wojciech.tatara@polskapress.pl

Na działce przy ul. Grottgera i Grunwaldzkiej oraz pl. Dworcowym ma stanąć Regionalne Centrum Komunikacyjne. Wartość inwestycji szacowana jest między 300 a 400 mln zł.

Regionalne Centrum Komunikacyjne to jedna z najważniejszych inwestycji transportowych w regionie. Podczas konferencji prasowej przedstawiciele władz województwa, powiatu rzeszowskiego oraz Związku Gmin Podkarpacka Komunikacja Samochodowa zapowiedzieli jego budowę w bezpośrednim sąsiedztwie dworca kolejowego oraz Rzeszowskiego Centrum Komunikacyjnego.

Marszałek województwa podkreślił, że planowana inwestycja ma zmienić oblicze Rzeszowa. - Stoimy w takim miejscu szczególnym, bardzo atrakcyjnym, ale które tą jakością jeszcze nie emanuje. Dzisiaj wygląda tak, że należałoby je zasłonić ażurową zasłoną, ale



FOT. WOJCIECH TATARA

Spółce PKS w Rzeszowie przekazano wczoraj 8 autobusów na gaz, które kupiono w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład - Program Inwestycji Strategicznych

plany, o których mówimy, mają ten obraz zmienić. Pasażera nie interesuje, czy wsiada do pociągu czy autobusu. On chce dojechać do celu, a my mamy obowiązek mu to ułatwić. Dlatego system musi być zintegrowany od wspólnego biletu po infrastrukturę przystankową - mówił marszałek Władysław Ortyl.

Starosta rzeszowski wstępnie zadeklarował wsparcie powiatu w finansowaniu inwestycji. - Tu na razie jest ściemisko, ale walczymy, żeby było San Francisco, bo takie są potrzeby. Mówimy o aglomeracji, a to nie tylko idea, ale konkretne inwestycje. Nowy dworzec to krok ku temu, by Rzeszów stał się wizytówką regionu. Chcemy,

by w ramach projektu powstała również nowoczesna siedziba starostwa, tak aby mieszkańcy mogli załatwić sprawy urzędowe w jednym miejscu po wyjściu z pociągu czy autobusu. Powiat ma już 26 lat i czas iść na swoje. Do tej pory korzystamy z uprzejmości pani wojewody i starostwo znajduje się w Urzędzie Wojewódzkim - za-

powiedział Krzysztof Jarosz, starosta rzeszowski.

O szczegółach związanych z planowaną inwestycją mówił Piotr Klimczak, prezes PKS Rzeszów. - Planowany obiekt ma mieć ponad 40 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni, a koszt całego przedsięwzięcia szacowany jest na 300-400 milionów złotych. Przez ostatnie lata prowadziliśmy intensywne działania, by poszerzyć teren i przygotować przestrzeń pod nowy dworzec. Dzięki zaangażowaniu samorządów i pozyskaniu krajowych źródeł finansowania możemy dziś mówić o realnym rozpoczęciu prac - tłumaczył prezes Klimczak. Zdradził on też, że realizacja będzie możliwa dzięki współpracy z polskimi bankami, które udzieliły kredytu inwestycyjnego. Kosztami nie zostaną obciążone samorządy będące w Związku Gmin.

- Model finansowy zakłada włączenie części komercyjnej, która pozwoli utrzymać obiekt i spłacać zobowiązania. Widzimy, że projekty w całości publiczne, jak choćby w Lublinie, mają problemy z utrzymaniem i trzeba do nich dopłacać.

Dlatego w Rzeszowie chcemy stworzyć dworzec z restauracjami, sklepami i hotelem, który będzie przynosił zyski - dodał prezes Klimczak.

Nowy dworzec ma być częścią większego systemu komunikacyjnego obejmującego również parkingi podziemne, wiaty rowerowe i połączenia z koleją aglomeracyjną. Projektanci przewidują realizację inwestycji etapami, aby w trakcie budowy utrzymać podstawową obsługę pasażerów.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to obiekt może być gotowy w perspektywie najbliższych pięciu lat.

Przy okazji konferencji poruszono temat możliwości wspólnej organizacji transportu, poprawiając dostępność komunikacyjną dla Aglomeracji Rzeszowskiej oraz mieszkańców Podkarpacia. Nastąpiło również symboliczne przekazanie operatorowi - Spółce PKS w Rzeszowie 8 autobusów na gaz, które zostały kupione w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład - Program Inwestycji Strategicznych. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011414538

Powiedz „stop” mowie nienawiści! Podpisz Deklarację Niezgody na Hejt

Wystartowała kolejna odsłona kampanii społecznej #HejtOutLoveIn, realizowanej przez T-Mobile Polska wspólnie z Fundacją SEXEDPL, której celem jest zburzenie bariery obojętności wobec hejtu. Każdy może dołączyć do akcji, podpisując Deklarację Niezgody na Hejt na hejtoutlovein.pl i tym samym pokazać, że głos szacunku jest silniejszy niż głos nienawiści. Deklarację podpisały znane postaci życia publicznego - Anja Rubik, Helena Englert, Maciej Zakościelny, Anna Dec i Irena Wielocha.

Kampania oparta jest o badania dotyczące mowy nienawiści w sieci wśród polskich użytkowników internetu, zlecone przez firmę T-Mobile Polska. Wnioski są pesymistyczne - wynika z nich, że chociaż tylko około pięciu procent komentatorów generuje hejt, to zjawisko przytłacza pozostałą większość. Aż 63 procent młodych osób doświadczyło hejtu - najczęściej z powodu wyglądu, poglądów i stylu bycia. Ponad 80 procent uważa go za problem, a 84 procent sądzi, że wymaga on zdecydowanej reakcji. Jednocześnie aż 67 procent badanych czuje wobec niego bezradność. Niepokoi również fakt, że osoby, które doświadczyły hejtu, pięć razy częściej stają się później jego sprawcami. Działają tym samym z potrzebą odwetu, w efekcie czego napędza się nieustanna spirala nienawiści.



- Wyniki badań były dla nas szokujące - komentuje Małgorzata Rybak-Dowżyk, dyrektorka Departamentu Komunikacji Korporacyjnej i ESG w T-Mobile Polska. - Żyjemy w świecie hybrydowym, w którym świat online łączy się ze światem offline i to, czego doświadczamy w jednym, oddziałuje też na drugi. Dlatego jako T-Mobile Polska, firma, która daje ludziom okno do świata cyfrowego, uważamy, że naszą odpowiedzialnością jest nie tylko do-

starczenie najwyższej jakości usług, ale też sprawienie, by ludzie w cyfrowym świecie byli bezpieczni.

Celem akcji jest zburzenie bariery obojętności wobec hejtu.

- Jako T-Mobile nie zgadzamy się na obojętność - dodaje Rybak-Dowżyk. - Głos szacunku jest silniejszy niż głos hejtu. Wierzymy, że możemy wszyscy połączyć się ponad podziałami i działać wspólnie na rzecz wykluczenia mowy nienawiści w sieci. Możemy rozpocząć

nowy etap kultury i bezpieczeństwa w internecie.

Martyna Wyrzykowska, dyrektorka Fundacji SEXEDPL, zwraca uwagę, że kampania skierowana jest nie tylko do osób, które hejtu doświadczają, ale też do tych, które go generują, bo one również potrzebują pomocy:

- Chcemy pomagać ofiarom przemocy, świadkom, ale też sprawcom. Każda z tych grup jest ważna i każdej trzeba jakoś pomóc, by była możliwa trwała społeczna zmiana. Rosnąca w ludziach złość doprowadza do tego, że odpowiadają złością innym - a najłatwiej to zrobić wobec kogoś słabszego. Hejterzy często piszą nienawistne komentarze nie dlatego, że są złymi ludźmi, tylko dlatego, że tak robią wszyscy. Nauka zarządzania swoimi emocjami, w tym negatywnymi, to pierwszy krok do zwalczania hejtu.

Akcję #HejtOutLoveIn wspierają znani aktorzy, Helena Englert i Maciej Zakościelny. Gwiazdy ekranu jako osoby publiczne, których profile społecznościowe gromadzą tysiące followersów, są szczególnie narażone na złośliwe komentarze hejterów. Ale ich doświadczenia mogą wspomóc i zainspirować także „zwykłych” ludzi, którzy coraz częściej stają się celami ataków w świecie wirtualnym.

- Używamy naszych głosów, które są słyszalne w mediach, aby mówić o problemach, które doty-

kają dziś niemal wszystkich - mówi Helena Englert, gwiazda takich produkcji jak „#BringBackAlice”, „Śleboda” czy „Rodzinka.pl”. - Już nie tylko osoby publiczne mierzą się z hejtem, ale też zwykli ludzie, którzy mają konto na Facebooku, Instagramie, TikToku - czyli w dzisiejszych czasach prawie każdy. Nie może być tak, że hejt staje się walutą wymiany opinii w internecie.

Wsparcie dla akcji #HejtOutLoveIn można wyrazić, podpisując Deklarację Niezgody na Hejt, dostępną online na stronie hejtoutlovein.pl. Zachęca do tego słynna modelka Anja Rubik, współzałożycielka i ambasadorka Fundacji SEXEDPL:

- Mówimy: dość. Nie będziemy wspierać hejtu ani słowem, ani milczeniem. Będziemy reagować, gdy zobaczymy nienawiść. Wybieramy odwagę, empatię i odpowiedzialność. Burzymy barierę obojętności wobec hejtu. Razem możemy pokazać, że głos szacunku jest głośniejszy niż głos nienawiści. Czy dołączycie?

Otwórz aparat w telefonie, zeskanuj kod i podpisz Deklarację Niezgody na Hejt.



Uniwersytet Rzeszowski uczcił 5 donatorów. Przekazali swoje organy na rzecz nauki

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Spółeczność Collegium Medicum Uniwersytetu Rzeszowskiego po raz trzeci oddała cześć i pożegnała donatorów, którzy przekazali swoje organy na potrzeby nauki.

Szczątki pięciu donatorów - Piotra Tybusza, Krzysztofa Muchy, Wandy Drogomir, Genowefy Drach i Renato Frassinelliego - spoczywały w urnach. Studenci medycyny na ich cześć zapalili białe świece oraz przekazali białe róże. Uroczystości towarzyszył poczet sztandarowy i występ chóru. Następnie donatorzy zostali pochowani na cmentarzu komunalnym Pobitno. Ich pogrzeb miał religijny charakter.

„Memoriałowi Donatorów - Uroczystości Upamiętniającej Szlachetnych Darczyńców” w auli budynku Collegium Medicum przy ul. Leszka Czarnego w Rzeszowie przewodził dr hab. n. med. Krzysztof Balawender, kierownik Katedry



Studenci medycyny na cześć donatorów zapalili białe świece oraz przekazali białe róże

Anatomii Prawidłowej i Klinicznej.

Collegium Medicum UR na liście donatorów ma już ponad sto osób, które za życia zadeklarowały chęć przekazania swoich organów. - Uniwersytet wprowadził świadomy akt do-

nacji. Pełnoletnia osoba może zgłosić się na uniwersytet i podpisać taki akt. Podpis wymaga notarialnego potwierdzenia. Na podstawie tego dokumentu możemy po śmierci przejąć ciało takiej osoby i zaopiekować się nim aż do pochówku. Uro-

czystość pożegnalne leży także po stronie uniwersytetu. Jeżeli mamy donatora, który za życia podpisał akt przekazania ciała, ale po jego śmierci zgody na to nie wyraża jego rodzina, to odstępujemy od donacji, mimo jej z prawomocności - mówi

„Nowinom” dr hab. n. med. Krzysztof Balawender.

Prawo w Polsce nie do końca reguluje te kwestie. Wykład na ten temat wygłosił dr Maciej Kobak, sędzia sądu administracyjnego w Rzeszowie, znawca prawnych aspektów śmierci i ludzkiego ciała i tego, w jaki sposób te kwestie są rozwiązywane na całym świecie.

- Regulacja dotycząca zwłok właściwie w polskim prawie nie istnieje. Poza ogólnym stwierdzeniem prawnym, że donacja jest dopuszczalna, prawo w ogóle w tej materii się nie wypowiada. Nie wiemy, komu mamy złożyć oświadczenie o donacji, w jakiej formie, jakie są obowiązki strony, która to oświadczenie przyjmuje, w tym wypadku uniwersytetu. Nie ma rozstrzygnięcia, jak długo uniwersytet może korzystać z ciała i w jaki sposób, czy później ciało powinno być pochowane, czy my nie zrzekamy się prawa do pochówku, czy wreszcie przez akt donacji nasze ciało nie staje się rzeczą. Na wykładzie chciałem przekazać, że lukę prawną wypełniają

zwykli ludzie, czyli donatorzy i władze uniwersytetów. Sama donacja istnieje i ona się odbywa, ale de facto poza obiegiem prawnym. To ludzie decydują, co w aktach donacji zamieścić. To że dzisiaj żegnaliśmy donatorów, nie wynikało z przepisów prawa, w jaki sposób należy to zrobić. Równie dobrze takie zwłoki, przepraszam za brutalność wypowiedzi, można by potraktować jako odpad medyczny i zutylizować, bo prawo tego nie reguluje - wyjaśnia dr Maciej Kobak.

Sędzia dodaje, że uroczystość na uniwersytecie pokazuje, „że w nas jest dużo szacunku i zrozumienia dla zmarłych i nikomu do głowy by nie przyszło postąpić inaczej”.

Patronem programu donacji Uniwersytetu Rzeszowskiego jest dominikanin i filozof prof. Innocenty Józef Maria Bocheński. Prof. Bocheński pracował na Uniwersytecie we Fryburgu w Szwajcarii. Pod koniec życia sam podpisał akt donacji. Zmarł w 1995 roku, jego ciało przekazane zostało Uniwersytetowi we Fryburgu. ©

REKLAMA

0011422581



**ZARABIAJ
NA BUDOWACH
ZA GRANICĄ**

**Nawet
15000 zł
miesięcznie
na rękę**

85 730 00 00

WIĘCEJ NA **danwoodpraca.pl**



WSPOMINAMY TYCH, KTÓRYCH JUŻ NIE MA Z NAMI

Dzień Wszystkich Świętych zawsze skłania do refleksji, do chwili zadumy. To czas, kiedy wracamy myślami do krewnych, przyjaciół, sąsiadów, którzy odeszli.



FOT. KRZYSZTOF KAPOA

13.01.1978 – 29.04.2025

Tomasz Solecki



Lekarz ortopeda z tytułem doktora nauk medycznych. Pochodził z Rzeszowa, ukończył I LO. Zmarł tragicznie – zamordowany nożem przez pacjenta, funkcjonariusza Służby Więziennej w trakcie pracy w Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie. - Był wybitnym specjalistą, pełnym niezwyklej życzliwości i dobroci - przekazała krakowska placówka.

1.08.1965 - 20.10.2025

ks. Bogusław Kellner



Świecenia kapłańskie przyjął 8 maja 1997 roku w katedrze rzeszowskiej z rąk biskupa Kazimierza Górnego. Od 2017 r. proboszcz w Osieku Jasielskim. Wcześniej posługiwał w parafiach: w Lipinkach, w Rzeszowie (pw. Świętego Krzyża, MB Różańcowej) i Trzcianie. Był duszpasterzem rzeszowskiej Liturgicznej Służby Ołtarza. Przegrał walkę z chorobą.

21.04.1963-3.10.2025

Piotr Szpak



Wielki pasjonat sportu, filar tarnobrzkiej redakcji „Echa Dnia, w której rozpoczął pracę 14 lutego 1997 roku. Wierny kibic Siarki Tarnobrzeg. To za sukcesy tej drużyny najbardziej trzymał kciuki, choć cieszył się z osiągnięć innych lokalnych drużyn - Stali Stalowa Wola, Stali Gorzyce czy Stali Nowa Dęba. Jego sportowe relacje często gościły na łamach Nowin.

1962 - 15. 01. 2025

Józef Matusz



Z wykształcenia prawnik, po aplikacji sędziowskiej, z pasji dziennikarz, najpierw w dzienniku „A-Z” potem w „Nowinach”. Korespondent „Rzeczpospolitej”, kierownik rzeszowskiego oddziału PAP i wydawca czasopisma „Horyzont Karpacki”. Prezes rzeszowskiego oddziału SDP. W latach 2016 – 2023 dyrektor - redaktor naczelny TVP 3 Rzeszów.

12.12.1934 – 11.10.2025

Zbigniew Andres



Historyk literatury i krytyk literacki. Pisał o polskiej literaturze chłopskiej i emigracyjnej XX w., specjalizował się w epoce Młodej Polski i Dwudziestolecia. Wiele lat pracował jako nauczyciel. W 1999 otrzymał tytuł profesora i został dyrektorem Instytutu Filologii Polskiej WSP w Rzeszowie, a następnie Uniwersytetu Rzeszowskiego (1999–2005).

1938 - 2025

Jacek Ślusarz



Rzeszowski nauczyciel polonista, przewodnik beskidzki i terenowy, instruktor przewodnictwa, znakarz, działacz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Doświadczony turysta. Członek honorowy Obozu Wielkiej Polski i członek Stronnictwa Narodowego. Człowiek wielkich zasług, ale i wielkiej prostoty i skromności.

1947 - 28.09. 2025

Stanisław Furman



Urodził się w Zaczerniu k. Rzeszowa, technik-mechanik. Działacz NSZZ „Solidarność”, 14 grudnia 1981 r. współorganizował strajk w rzeszowskim przedsiębiorstwie „Dźwig”, aresztowany. Przesłuchiwany sześć dni i nocy, skazany na 2 lata i 6 miesięcy więzienia. W więzieniu prowadził głódówkę. Odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności.

1955- 19.12.2024

Janusz Szkutnik



Wybitny działacz opozycji antykomunistycznej, rzeszowski antykwariusz. W latach 70. XX wieku związał się z Komitetem Obrony Robotników. Działacz Solidarności Wiejskiej i jeden ze współorganizatorów strajku chłopskiego w Rzeszowie w 1981 r. W stanie wojennym internowany, wypuszczony we wrześniu 1982 r. po głódówce.

1948-27.12.2024

Adam Węgrzyn



Wieloletni prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Projektant”, odznaczony pośmiertnie tytułem Zasłużony dla Miasta Rzeszowa. Dzięki jego zaangażowaniu powstało ponad 20 tys. mieszkań. Działal w Towarzystwie Przyjaciół Rzeszowa oraz Stowarzyszeniu na Rzecz Wszechstronnego Rozwoju Dzieci, Młodzieży i Dorosłych im. Błogosławionej Karoliny.

1954-14.11.2024

Witold Haspel



Przewodnik turystyczny i organizator imprez turystycznych, wieloletni prezes Koła Przewodników Tęrenowych i Beskidzkich przy Oddziale PTTK w Rzeszowie. Kierownik kursów przewodnickich, przez które przewinęły się pokolenia przewodników. W przeszłości pełnił służbę wojskową jako major Wojska Polskiego.

1958-29.09. 2025

Leszek Tomanek



Burmistrz Baranowa Sandomierskiego. W latach 1990-1994 był radnym Rady Miejskiej w Baranowie Sandomierskim, w 1991 roku pełnił funkcję zastępcy burmistrza, a w latach 1992–1994 był burmistrzem. W latach 2010–2018 pełnił funkcję radnego Rady Powiatu Tarnobrzkiego. Był też członkiem Zarządu Podkarpackiej Izby Rolniczej.

9.02.1930 – 9.10.2025

Stanisław Trznadel



Nauczyciel biologii i przez 30 lat dyrektor szkoły podstawowej w Lipnicy Dolnej. Walnie przyczynił się do jej rozbudowy oraz modernizacji. - Dla niego szkoła była drugim domem. Miejsce, w które wkładał serce i które traktował jak wspólne dobro - podkreśla rodzina S. Trznadla. Pochowany na cmentarzu w podjasielskiej Dąbówce.

1973 - 17.01.2025

Renata Rzeźnik



W wieku 52 lat po ciężkiej chorobie zmarła Renata Rzeźnik, cenniona katechetka i wychowawca młodzieży Zespołu Szkolno - Przedшкоlnego nr 7 na rzeszowskim osiedlu Budziwój.

1952 – 23.08.2025

Ryszard Mastej



Były komendant Straży Miejskiej w Jaśle. Formacją, która odpowiada za ochronę porządku publicznego kierował przez niespełna półtorej dekady. To w tym czasie – w 2015 r. – odbyło się głośnie referendum ws. likwidacji SM w mieście nad Wisłoką, Ropą i Jasiołką (zostało uznane za nieważne z powodu zbyt niskiej frekwencji).

20.10.1943 - 16.03.2025

Wacław Książek



Zasłużony nauczyciel, trener oraz wybitny sportowiec. Był dwukrotnym mistrzem Polski w piłce ręcznej, wieloletnim pedagogiem wychowania fizycznego w Technikum Rolniczo-Łąkarskim na Bakońskich. Jego życie było ściśle związane ze sportem, a jego pasja i zaangażowanie pozostawiły trwały ślad w środowisku szczypiornika.

13.01.1916 - 7.01.2025

Anna Łapka



Zmarła w wieku 108 lat. Anna Łapka była najstarszą przemyślanką. Zawsze uśmiechnięta, z niesamowitym poczuciem humoru i niebawiałą ostrością umysłu. Pamiętam, jak podczas każdego ze spotkań recytowała z pamięci wiersze i dzieliła się ciekawymi historiami.

1951 - 2025

Ryszard Miłoszewski



Prezes Przemyskiej Kongregacji Kupieckiej, działacz społeczny i kulturalny, członek Przemyskiego Towarzystwa Kulturalnego. W czasach PRL buntownik wobec systemu. Inicjator akcji charytatywnych, a także upamiętnienia pierwszego prezesa Kongregacji Kupieckiej. Odznaczony przez prezydenta Polski Andrzeja Dudę Złotym Krzyżem Zasługi.

12.04.1970 - 2.07.2025

Magdagdalena Prejsnar-Wąsacz



Utalentowana pianistka, wydała kilka płyt. Absolwentka Państwowego Liceum Muzycznego w Rzeszowie Akademii Muzycznej w Warszawie. W 2001 r. uzyskała stopień doktora w Akademii Muzycznej w Warszawie, w 2012 r. doktora habilitowanego w Akademii Muzycznej w Katowicach. Pracowała w Uniwersytecie Rzeszowskim.

WSPOMNIENIA

18.08.1957 – 12.10.2025

Leszek Bieniek



Wieloletni wójt i burmistrz Brzostka, w trakcie sprawowania przez niego funkcji wójta Brzostek w 2010 r. odzyskał prawa miejskie. Radny powiatowy i wojewódzki. W lokalnym środowisku uchodził za zdeklarowanego lokalnego patriotę, nazywany był „samorządowcem dialogu”.

24.06.1956 – 29.09.2025

Ewa Kantor



Nauczycielka w szkole podstawowej w Dębicy, potem w liceum. Od 21 kwietnia 1998 do 31 grudnia 1998 była kuratorem oświaty w Tarnowie. W 2001 roku, startując z listy Ligi Polskich Rodzin, uzyskała w wyborach mandat posła na Sejm IV kadencji. Przez lata związana i aktywnie działająca w Okręgu Małopolskim NSZZ „Solidarność”.

16.10.1938 – 10.06.2025

Czesław Korzeń



Twórca potęgi polskich zapasów w latach 70., trener braci Lipień w Wistoce Dębica. Czterokrotny mistrz Polski. Podczas mistrzostw świata w Teheranie w 1973 r. na sześć medali w stylu klasycznym, jakie zdobyli nasi zawodnicy, pięć przypadło jego podopiecznym. Radny powiatu dębickiego I kadencji w latach 1998 – 2002 z listy Akcji Wyborczej Solidarność.

3.11.1970 – 6.10.2025

Zbigniew Ofiara



Radny powiatu kolbuszowskiego IV, V i VI kadencji, w ostatniej piastował funkcję wiceprzewodniczącego rady. Społecznik, który nie potrafił odmówić prośbie o pomoc, i przedsiębiorca, prowadził Dom Weselny „Zacisze” w rodzinnej Trześni.

4.10.1943 – 21.12.2024

o. Franciszek Stopkowicz



Franciszkanin (65 lat w zakonie i 56 w kapłaństwie), pochodził z Niegłowic. Wieleletni misjonarz w Zambii (1973 - 1995), Kenii (1996 - 1998) i Uzbekistanie (2000 - 2023). Posługiwał w Krakowie, Legnicy, Wrocławiu, Horyńcu Zdroju i ponownie w Krakowie. Od lutego 2024 r. w ramach rekonwalescencji przebywał w klasztorze w Jasle.

17.09.1940 – 13.02.2025

Artur Bata



Historyk, archeolog, dziennikarz TVP w Krakowie (1980 – 1983), redaktor naczelny tygodnika „Podkarpacie” (1983 – 1995), dyrektor Muzeum Okręgowego w Krośnie (1995 - 1998). W latach 1966 – 1969 kierował Muzeum Regionalnym w Wiślicy, a od 1969 do 1972 r. powiatowy konserwator zabytków w Sanoku. Pracował na misjach archeologicznych w Macedonii.

9.02.1953 – 31.05.2025

ks. Henryk Wilk



Dziekan dekanatu Nowy Żmigród i proboszcz parafii pw. św. Marii Magdaleny w Samokleskach, którą kierował przez 36 lat (1987 – 2023). Urodził się w Jarosławiu, pochodził z Ostrowa koło Radymna. Po ukończeniu WSD w Przemyśle posługiwał w Samokleskach, Spiach, Strzyżowie i Sanoku. W Samokleskach był piłkarzem Zamczyska Mrukowa.

11.08.1965 – 22.06.2025

ks. Janusz Kurasz



Były proboszcz pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Sękowej (2005 – 2017) i proboszcz (od 2017 r.) parafii pw. Bożego Ciała w Bieczu, członek Rady Ekonomicznej Diecezji Rzeszowskiej. Po ukończeniu WSD w Przemyśle posługiwał jako wikariusz w Zabierzowie, Osobnicy, Czudcu, Kolbuszowej. Pochodził z Kramarzówki.

18.12.1958 – 2.07.2025

Bogusław Szczurek



Fotoreporter, regionalista Beskidu Niskiego, przez lata pomagał dziennikarzom. Dokumentował wydarzenia najpierw Dukli i okolic, a później niemal całego Podkarpacia. Działał w Okręgowym Związku Piłki Nożnej w Krośnie, był sekretarzem Podkarpackiego ZPN, wiceprezesem Przelęczy Dukła. Pasjonat, barwna postać, dodająca koloru regionowi.

5.05.1991 – 28.09.2025

Grzegorz Stec



Żołnierz Wojsk Obrony Terytorialnej, służył w 4. Kompanii Jasielskiej 33. Batalionu Lekkiej Piechoty w Dębicy, należącego do 3. Podkarpackiej Brygady WOT. Był wychowankiem piłkarskiego klubu Rędziniarki Wojaszówka. Grał także w LKS Moderrówka, Nafcie Jedlicze i Zamczysku Odrzykonia. Pochodził z Przybówki (gm. Wojaszówka) koło Krosna.

17.02.1958 – 15.10.2025

Julian Orłowski



Rzeszowski cukiernik i współtwórca firmy Orłowski & Rak, jednej z najbardziej rozpoznawalnych marek cukierniczych w regionie. Wspólnie z rodziną przez ponad trzy dekady rozwijał tradycję rzemieślniczej cukierni, łącząc klasyczne receptury z nowoczesnym wzornictwem. Znany z pasji, perfekcjonizmu i zaangażowania w życie lokalnej społeczności.

08.07.1960 – 15.03.2025

prof. Andrzej Maciejczak



Prof. dr hab. n. med. Andrzej Maciejczak to wybitny neurochirurg i nauczyciel akademicki związany m.in. z Collegium Medicum Uniwersytetu Rzeszowskiego. Specjalizował się w chirurgii kręgosłupa; za swoje osiągnięcia otrzymał liczne odznaczenia i był cenionym opiekunem naukowym studentów i młodszych lekarzy.

21.02.1942 - 12.10.2025

Prof. Włodzimierz Bonusiak



Historyk, badacz dziejów XIX i XX wieku, wieloletni rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego. Autor licznych publikacji naukowych poświęconych historii Polski południowo-wschodniej, m.in. monografii o Rzeszowie i regionie. Zasłużony dla rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego na Podkarpaciu. Wychowawca wielu pokoleń studentów i naukowców.

25.07.1962 – 25.02.2025

Roman Madejowski



Dziennikarz, redaktor i autor związany z Rzeszowem. Pracował w Radiu Rzeszów, Telewizji Polskiej i w mediach regionalnych. Zaangażowany w promocję kultury i historii Podkarpacia. Tworzył reportaże i felietony o charakterze społecznym i artystycznym. Autor książek i opowiadań, m.in. „Odcienie ciszy”. Ceniony za rzetelność, życzliwość i wrażliwość na sprawy ludzi.

14.05. 1950 - 23.06.2025

ks. kanonik Jan Chmura



Urodził się w Gorlicach. Egzamin dojrzałości złożył w 1968 r. w liceum w Bobowej. W tym samym roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk biskupa Jerzego Ablewicz w 1974 r. Po święceniach pełnił posługę w Limanowej, Bochni, w Mielcu, Krużlowej, Kolbuszowej.

1946–17.09. 2025

prof. Lesław Gołębiowski



Wieloletni pracownik Katedry Elektrotechniki i Podstaw Informatyki Politechniki Rzeszowskiej. Wybitny specjalista w dziedzinie elektrotechniki, członek Komitetu Elektrotechniki PAN, wieloletni przewodniczący Oddziału Rzeszowskiego PTE-TiS. Jego dorobek to 154 publikacje. W 2013 r. Lesław Gołębiowski uzyskał tytuł naukowy profesora.

22.08.1939-18.05.2025

ks. Stanisław Tomkowicz



Urodził się w Szufnarowej. Egzamin dojrzałości złożył w 1958 r. w liceum w Jasle. Wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyśle. Świecenia kapłańskie przyjął w 1964 r. Pełnił posługę w Dubiecku, Łętowni, Bielinach, Nowej Dębce, w parafiach Chrystusa Króla i św. Judy Tadeusza w Rzeszowie.

28.10.1951 - 20.03.2025

ks. dr Tadeusz Wyskiel



Urodził się w Błazowej. Egzamin dojrzałości złożył w 1969 r. w LO w Dynowie i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyśle. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk bp Ignacego Tokarczuka w 1976 r. Pełnił posługę w parafiach: w Krościenku Wyżnym, Iwoniczu, Chmielniku, Stocinie, Chałupkach i pw. Matki Bożej Różańcowej w Rzeszowie.

13.05.1947 - 22.01.2025

Jacek Stachiewicz



Dziennikarz, publicysta. Związany przez wiele lat z Nowinami, później m.in. z „Super Nowościami” (gdzie był zastępcą red. naczel.), z oddziałem Telewizji Polskiej w Rzeszowie. Na początku lat 90. wydawał czasopismo żużlowe. Współpracował z „Karpackim Przeglądem Gospodarczym” czy czasopiśmie „Biznes i Etos”.

30.01.1981 - 9.02.2025

Andrzej „Cinek” Marcinek



Aktywista społeczny, działacz kulturalny, muzyk. Był gitarzystą w punkrockowej grupie Wielki Las z Rzeszowa. Wcześniej występował m.in. w zespołach Frei Republik Panama, Emeriten Komando, czy Wielki Las. W lipcu 2023 r. uległ poważnemu wypadkowi. Mimo intensywnej rehabilitacji i wsparcia środowiska muzycznego, zmarł w wieku 44 lat.

24.02.1949 r. - 2.06. 2025

Stanisław Żygłowicz



Burmistrz gminy Kołaczyce, lekarz weterynarii. Po studiach na Wydziale Weterynarii Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie rozpoczął pracę jako kierownik lecznicy zwierząt w Kołaczycach. W 2002 r. wybrany radnym Rady Powiatu w Jasle. W 2018 roku objął funkcję burmistrza gm. Kołaczyce. Był nim do 2024 roku. Zmarł w wieku 76 lat.

27.11.1948 r. - 17.05.2025 r.

Andrzej Feliks Osnowski



Polityk, działacz związkowy, nauczyciel, poseł na Sejm. Współzałożyciel nauczycielskiej „NSZZ „Solidarność” w Mielcu. Działacz opozycji antykomunistycznej. Za swoją działalność otrzymał m.in. Krzyż Wolności i Solidarności. W 2025 r. został pośmiertnie uhonorowany Medalem Zasłużony dla Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność”.

1953 – 28.09.2025

Marek Lechowicz



Po obaleniu komunizmu i podziale gminy Radymno na miejską i wiejską pełnił funkcję radnego oraz przewodniczącego Rady Miasta. Był pierwszym burmistrzem wybranym w wyborach bezpośrednich przez mieszkańców. Funkcje tę pełnił w latach 2002-2006. Stawiał na rozwój infrastruktury miejskiej i współpracę z lokalnymi środowiskami.

1948 – 23.09.2025

Zbigniew Dziedzic



Znany jarosławski przedsiębiorca i społecznik, członek Rotary Club Jarosław. Wspierał Dom Dziecka w Radymnie oraz Warsztaty Terapii Zajęciowej w Jarosławiu działające ramach PSONI Koło Jarosław. Angażował się w działania i pomoc materialną w opactwie. Pomagał uchodźcom z Ukrainy. Zapamiętany jako człowiek życzliwy i zawsze gotowy nieść pomoc.

WSPOMNIENIA

Zm. 7 maja 2025

Urszula Kopeć



Profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego. Absolwentka polonistyki WSP w Rzeszowie, doktorat obroniła na Uniwersytecie Śląskim (1998), a habilitację uzyskała w 2009 roku w Katowicach. Związana z Uniwersytetem Rzeszowskim jako wykładowczyni i kierownicza Zakładu Metodyki Nauczania Literatury i Języka Polskiego.

1.02.1941-7.03.2025

ks. Stanisław Jezierski



Emerytowany proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Łukawcu. Urodził się w Strzyżowie. Egzamin dojrzałości złożył w 1959 r. po ukończeniu LO w Strzyżowie. W tym samym roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Świecenia kapłańskie przyjął w katedrze przemyskiej w dniu 27 czerwca 1965 r.

Zm. 13.01.2025

Stanisław Brudny



Warszawiak z wyboru, ale lokalny patriota pilźnieński, do końca utożsamiał się ze swoim rodzinnym miastem i chętnie je publicznie wspominał. Zmarł w wieku 94 lat. W 1953 r. ukończył Studium Aktorskie przy Teatrze Śląskim w Katowicach. Aktor miał w swoim zawodowym dorobku ponad 600 ról teatralnych i filmowych.

20.07.1944-09.11.2024

Kazimierz Ferenc



Urzędnik państwowy, architekt i polityk, urodził się w Zalesiu (obecnie dzielnica Rzeszowa). Zmarł w wieku 80 lat. W lutym 1989 został członkiem wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Rzeszowie. 23 maja 1990 został powołany na stanowisko wojewody rzeszowskiego, który to urząd sprawował do 1994.

1972 - 15.10.2025

Magdalena Makowska



Nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 11 z oddziałami Integracyjnymi im. Adama Mickiewicza w Jarosławiu, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Integracji i Edukacji „Razem Łatwiej”. Oddana swojej pracy, organizatorka turniejów piłki nożnej „Śladami Bogdana Zająca”, „Śniadanie na trawie” czy „Barwy jesieni”, a także imprez charakterystycznych.

11.03.1938 - 23.03. 2025

Kazimierz Ivosse



Pisarz, poeta, publicysta i malarz urodzony w Jarosławiu. Autor tomików poezji i prozy, laureat Nagrody Burmistrza Miasta Jarosławia „Jarosław” (1995). Swojewiersze zamieszczał w wielu gazetach, także w „Nowinach”. Działal w „Solidarności”, po 1988 r. mieszkał w Niemczech, gdzie tworzył i wystawiał swoje prace. Pozostał wierny miastu w swej twórczości.

13.07.1995 – 16.08.2025

Dawid Kaszuba



Urodzony w Słupsku piłkarz przez wiele lat rozwijał się w grupach młodzieżowych Stali Rzeszów. Był w kadrze Izolatora Boguchwała, Sokoła Kolbuszowa Dolna, KS-u Dąbrowki i przez kilka sezonów Wisłoka Wiśniowa, z którym rozpoczął obecny sezon. Po zsunieniu się ze skarpy Wyspy Skalistej (Teleśnica Sanna) utonął na Jeziorze Solińskim.

24.11.1946 – 25.12.2024

Tadeusz Kulik



Działacz Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej. Najwięcej czasu spędził w zarządzie, w tym również w roli prezesa, w podokręgu Rzeszów. Był prezesem Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej (w 2015 roku). Pełnił funkcję Honorowego Prezesa Zarządu. Do lutego 2024 roku pełnił funkcję sekretarza związku. Ze względu na chorobę musiał zrezygnować.

4.04.1974 – 3.12. 2024

Rafał Piotrowski



Wychowanek Kotwicy Kołobrzeg. Przez większość piłkarskiej kariery związany z Pogonią Szczecin. W sezonie 1995/1996 trafił do Stali Mielec, w której rozegrał 25 spotkań i zdobył jednego gola. Występował na pozycji pomocnika. Reprezentował barwy kilku innych klubów, w tym m.in. Zorzy Dobrzany, KP Police, Odry Chojna i Victorii Przecław.

29.12.1994 – 2.09.2025

Mateusz Kułak



Przez lata był ważną postacią w szatni Polonii Kopytowa i ostoją na boisku. Jego nagłe odejście wywołało spore poruszenie. - Każdy, kto miał okazję Cię poznać, Mateuszu, wie, że na boisku zostawiałeś całe serce, będąc filarem naszej drużyny – podkreślali klubowi koledzy. Miał półroczny epizod w UKS-ie Guzikówka Krosno (jesień 2022).

20.07.1963 – 16.09.2025

Tomasz Sowa



Znakomity fotoreporter, przez wiele lat współpracownik Nowin. Jedną z jego pasji był sport – na zdjęciach prezentował m.in. mecze hokejowe i piłkarskie. Pracował w Przedsiębiorstwie Robót Drogowo-Mostowych, gdzie zajmował się przeglądami samochodów. Oprócz imprez sportowych, na zdjęciach utrwalał również codzienne życie Sanoka.

8.03.1942 -16.01.2025

Ryszard Surmiak



Był pionierem morsowania w Rzeszowie. W 2010 roku założył RKM Soplek, do którego obecnie należy blisko 300 osób. Jako wieloletni prezes troszczył się o sprawy organizacyjne, krzewił idee morsowania. Zawsze miał czas na dzielenie się wiedzą i poradami dla nowych adeptów lodowatej kąpieli nie tylko w rzeszowskiej Żwirowni.

06.09.1957 – 17.10.2025

Czesław Radwański



Legenda sanockiego hokeja – zawodnik, trener, działacz. Z sanockim zespołem dwukrotnie awansował do najwyższej klasy rozgrywkowej jako gracz tego zespołu. Był także reprezentantem Polski do lat 17, 18, 19 i 20. Zagrał w turniejach Mistrzostw Europy i Mistrzostw Świata. Występował również w seniorskiej drugiej drużynie biało-czerwonych.

10.03. 2003 – 28.11.2024

Kacper Śmierciak



Utalentowany młody piłkarz zmarł nagle w wieku zaledwie 21 lat - ostatnim jego klubem był MKS Ustrzyki Bieszczady Dolne. Jako nastolatek zadebiutował w pierwszej drużynie w klasie okręgowej. Występował również w Piście Gliwice U-19, gdzie był wypożyczony. Występował na pozycji pomocnika.

13.05.1933 - 18.01.2025

ks. Tadeusz Pater



Salezjanin, kapelan Kresowian i przyjaciel Sybiraków. Jego życie było naznaczone trudną historią Kresów, a także wysiłkiem na rzecz upamiętnienia ofiar zbrodni dokonanych na Polakach w czasie II wojny. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Odznaką Honorową Sybiraka, co podkreśla jego wkład w pielęgnowanie pamięci narodowej.

20.10.1956 - 20.07.2025

Zygmunt Ziober



Ceniony arbiter piłkarski z Przemyśla. W latach 90. XX wieku zaliczał się do ścisłej czołówki polskich sędziów. Jego sportowa kariera, przedsiębiorczość oraz zaangażowanie społeczne sprawiły, że był postacią rozpoznawalną i szanowaną w regionie i poza jego granicami. Prowadził Biuro Turystyczne „Albatros”, zarządzał jednym z lokalnych hoteli.

2.04. 1922 -24.09.2025

Antoni Ożóg



Żołnierz Armii Krajowej ps. „Bełton”. Po wybuchu wojny zaangażował się w powstającą na terenie Nienadówki konspirację. Brał udział w akcjach dywersyjnych, szkoleniach wojskowych i przygotowaniu do akcji „Burza”. Prowadził gospodarstwo i tartak, angażował się w działalność kombatancką i był aktywnym strażnikiem pamięci o historii lokalnej.

04.01.1959 - 06.08.2025

Ryszard Puchyr



Znany w Przemyślu społecznik. Przez lata prezes Stowarzyszenia Charytatywno-Opiekuńczego „Emmanuel” im. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, którego celem była bezinteresowna, charytatywna pomoc chorym, osamotnionym i najuboższym dzieciom, z rodzin rozbitych, wielodzietnych oraz patologicznych. Przez ostatnie lata mieszkał w Niemczech.

22.08.2006 - 25.12.2024

Sara Staszyszyn



Mistrzyni Świata, Europy i Polski w tańcu na wózku inwalidzkim. Wojownicza, która udawała, że jak się ma marzenia i pragnie ich spełnienia, to mimo różnych przeciwności, zawsze można je zrealizować. Jej marzeniem był taniec. Ambasadorka Przemyśla w wielu miejscach Europy, ale również wzór dla innych. Honorowy Obywatel Miasta Przemyśla.

1970 - 13.10.2025

Jacek Książek



Nauczyciel wychowania fizycznego, były wicedyrektor II LO w Jasle, działacz sportowy i ratownik BWOPR. Od 2020 r. sędziował mecze siatkarskie Podkarpackiej 1. Ligi Kobiet oraz Podkarpackiej 2. Ligi Mężczyzn. Członek zarządu UKS „MOSiR” Jasło, ratownik Bieszczadzkiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz członek Miejskiej Rady Sportu.

1957 - 29.12.2024

Wiesław Lasek



Pasjonat piłki ręcznej, oddany swojej ukołach dyscyplinie, jeden z założycieli SPR Orzeł Przeworsk. Przez wiele lat zawodnik przeworskiej drużyny, gdy mecze odbywały się jeszcze na otwartych boiskach. Był trenerem młodzieży i drużyny seniorów Orła, gdy w 2005 roku nastąpiła reaktywacja drużyny piłki ręcznej.

1943 -12.09.2025

Jacek Lutak



W latach 1959-65 lekkoatleta Resovii (400 m). Trener koordynator Rzeszowskiego Okręgowego Związku Pływackiego (1972-1980), instruktor ratownictwa i wiceprezes rzeszowskiego WOPR. Trener sekcji koszykówki mężczyzn AZS Rzeszów (1973-1997). Nauczyciel w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Politechniki Rzeszowskiej (1977–2012).

5.07.1943 – 4.02.2025

Stanisław Stawarz



Były piłkarz Stali Rzeszów, który w biało-niebieskich barwach przez dziesięć sezonów występował w ekstraklasie. Zaliczył w tym okresie 198 meczów, strzelając przy okazji 27 goli. W sezonie 1965/66 zajął z ekipą z nad Wisłoka 7. miejsce na najwyższym poziomie rozgrywkowym. Po zakończeniu kariery zamieszkał w Kanadzie.

1.05.1954 – 27.08.2025

Władysław Finiewicz



Rzeszowski adwokat, dzielnik i członek Okręgowej Rady Adwokackiej. Zasłużony działacz samorządu adwokackiego, cieszący się szacunkiem i uznaniem. Studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego ukończył w 1968 r. W latach 1992 - 1995 był rzecznikiem dyscyplinarnym ORA w Rzeszowie. Funkcję wicedziekana Rady pełnił przez dwie kadencje.

WSPOMNIENIA

14.03.1933-3.11.2024

Quincy Jones



Legendarny amerykański kompozytor jazzowy, trębacz, aranżer, producent muzyczny i celebryta. Wyprodukował m.in. płyty „Thriller” i „Bad” Michaela Jacksona. Jones był 70 razy nominowany do Nagrody Grammy – ostatecznie zdobył ją 27 razy. Magazyn „Time” nazwał go „jednym z najbardziej wpływowych jazzmanów XX wieku”.

9.03.1962-26.11.2024

Jan Zbigniew Furtok



Futbolista występujący na pozycji napastnika. Uznawany za jednego z najlepszych zawodników w historii GKS Katowice oraz za legendę tego klubu. Z kolei w historii reprezentacji Polski zapisał się m.in. dzięki kontrowersyjnej bramce zdobytej ręką w 1993 r. w meczu z reprezentacją San Marino. Był to jedyny gol w tym meczu.

11.01.1946-1.12.2024

Ryszard Poznakowski



Muzyk, kompozytor i aranżer, w latach 1969-1971 i 1973-2005 członek popularnego zespołu Trubadurzy, z którym występował okazjonalnie również w latach 2010-2023. Po zakończeniu kariery muzycznej działał społecznie – W 2011 r. został wybrany sołtysiem wsi Magnuszew Duży na Mazowszu, uzyskując blisko 80 procent poparcia mieszkańców.

17.07.1937-6.12.2024

Stanisław Tym



Człowiek instytucja: aktor teatralny, telewizyjny i filmowy, satyryk, kabareciarz, reżyser, scenarzysta i literat, autor scenariuszy do filmów „Miś”, „Rozmowy kontrolowane” i „Rys”. Cytatami z „Misia” do dziś mówi cała Polska: „Łądy i morza przemierzam, kulę ziemską z otwartym czołem. Polski mam paszport na sercu. Skąd, pytam, skąd go wziąłem?”.

1.09.1924-29.12.2024

Jimmy Carter



Amerykański polityk, liberał, działacz Partii Demokratycznej, 39. prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1977-1981. Prowadził politykę odprężenia i normalizacji stosunków z ZSRR. W 1979 r. odwiedził Polskę, skąd została nadana pierwsza w historii, transmitowana na żywo w telewizji i niecenzurowana konferencja prasowa.

20.01.1946-15.01.2025

David Lynch



Amerykański reżyser, aktor, producent i scenarzysta filmowy, muzyk, okazjonalnie malarz. Globalną sławę przyniósł mu zrealizowany w 1989 r. serial telewizyjny „Miasteczko Twin Peaks”, będący połączeniem wielu gatunków filmowych: serialu detektywistycznego, opery mydlanej, dramatu, horroru, sitcomu, westernu, a także reklamy.

29.12.1946-30.01.2025

Marianne Faithfull



Brytyjska piosenkarka, autorka tekstów i aktorka, ikona popkultury lat 60. i 70. Była o niej głośno z powodu romansu z piosenkarzem Mickiem Jaggerem. Miała w CV wątek polski: 31 sierpnia 2010 r. wzięła udział w koncercie „Solidarność, Twój anioł Wolność ma na imię”, zorganizowanym w Gdańsku z okazji 30. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych.

22.07.1949-1.02.2025

Wojciech S. Trzciński



Kompozytor muzyki rozrywkowej, filmowej i teatralnej, aranżer, pianista i gitarzysta, dyrygent oraz producent muzyczny. Pomysłodawca nagród muzycznych Fryderyków, w latach 1993-1995 dyrektor artystyczny Teatru Muzycznego w Gdyni, zaś w 2003 r. założyciel na warszawskiej Pradze prywatnego Centrum Artystycznego „Fabryka Trzciny”.

29.01.1928-8.02.2025

Jadwiga Puzynina



Językoznawczyni, badaczka literatury i nauczyciel akademicki, profesor UW i UKSW. W czasie wojny w Szarych Szeregach, w PRL-u związana z opozycją, potem członkini Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk i przewodnicząca zainicjowanego przez siebie Zespołu Etyki Słowa. Dama Orderu Orła Białego.

23.11.1929-15.02.2025

Katarzyna Herbert



Tłumaczka, i działaczka kulturalna, żona poety Zbigniewa Herberta i popularyzatora jego twórczości. W latach 60 i 70. pracowała jako lektorka we francuskich wydawnictwach, a także tłumaczyła literaturę francuską na polski, m.in. Jeana d’Ormessona i Valéry’ego Larbauda. Została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

26.06.1926-18.02.2025

Marian Turski



Historyk, dziennikarz i działacz społeczny. W czasie okupacji przebywał w getcie łódzkim, potem w KL Auschwitz-Birkenau, przeżył marsz śmierci z Auschwitz do Wodzisławia Śląskiego. W okresie PRL-u działacz organizacji komunistycznych i dziennikarz „Polityki”. W latach 2009-2025 przewodniczył Radzie Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin”.

10.02.1937-24.02.2025

Roberta Flack



Amerykańska gwiazda śpiewająca jazz, soul i folk. Jej przebojem „Killing Me Softly”, muzyczny punkt obowiązkowy dyskotek lat 70., nagrodzono Grammy (w sumie nagradzano ją pięć razy). W 1976 r. koncertowała w Warszawie i Poznaniu, a w 1999 r. dała specjalny występ dla prezydenta Republiki Południowej Afryki Nelsona Mandeli.

21.01.1963-6.03.2025

Krzysztof Kononowicz



Białostocki działacz polityczny i samorządowy, aktywista i wideo-blogger. Karierę polityczną rozpoczął w wyborach samorządowych w 2006 r., kandydując z listy KWW Podlasie XXI na urząd prezydenta Białegostoku. Popularność zyskał programem politycznym, w którym gościł m.in. „żeby nie było bandycy”, żeby nie było złodziejstwa, żeby nie było niczego”.

8.01.1959-15.03.2025

Barbara Skrzypek



Wieloletnia sekretarka i współpracownica prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Pełniła funkcję szefowej kancelarii oraz dyrektora biura partii. Trzy dni przed śmiercią była przesłuchiwana w charakterze świadka w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie w sprawie tzw. dwóch wież, co wedle m.in. Jarosława Kaczyńskiego mogło przyczynić się do jej śmierci.

10.01.1949-21.03.2025

George Ed Foreman



Legendarny amerykański pięściarz: dwukrotnie zawodowy mistrz świata wagi ciężkiej oraz mistrz olimpijski z 1968 r. z Meksyku. Poza ringiem był pastorem Kościoła Pana Jezusa Chrystusa w Houston. Miał dziesięcioro dzieci, w tym pięciu synów imieniem George. Był także propagatorem zdrowego żywienia. Reklamował linię grillów do posiłków dietetycznych.

18.11.1943-22.03.2025

Łukasz Andrzej Turski



Profesor nauk fizycznych, teoretyk, popularyzator nauki i publicysta (ponad sto opracowań i książek), specjalista w zakresie fizyki materii skondensowanej i mechaniki statystycznej. Był jednym z pomysłodawców budowy Centrum Nauki Kopernik w Warszawie, pełnił też funkcję przewodniczącego rady programowej tej instytucji.

12.10.1932-24.03.2025

Bożena Wahl



Malarka i scenografka m.in. dla Teatru Telewizji. Jej Galeria Sztuki (prowadziła ją z Alicją Wahl, siostrą bliźniaczką), mieszcząca się w willi na Starym Żoliborzu, była jedną z pierwszych prywatnych przestrzeni wystawowych w Warszawie. W PRL-u była postacią popularną – zagrała m.in. epizodyczną rolę w filmie „Miłość z listy przebojów”.

31.03.1934-29.03.2025

Richard Chamberlain



Ikoniczny amerykański aktor, okazjonalnie filmowy piosenkarz. Jego imponująca filmografia to lista hitów: seriale „Doktor Kildare”, „Szogun” i „Ptaki ciernistych krzewów” oraz filmy „Hrabia Monte Christo”, „Człowiek w żelaznej masce” czy „Tożsamość Bourne’a”. W chwilach gdy nie odbierał kolejnych filmowych laurów, zajmował się malarstwem.

31.12.1959-1.12.2025

Val Edward Kilmer



Amerykański aktor, do którego przylgnęła opinia „uniwersalnego”. Grał w dramatach historycznych, dramatach kryminalnych, filmach naukowofantastycznych, fantasy, komediach i westernach. Do jego najślawniejszych filmów należą: „Ścieśnięte tajemnice”, „Top Gun”, „The Doors”, „Tombstone”, ale przede wszystkim „Gorączka” w reż. Michaela Manna z 1995 r.

2.08.1942-10.04.2025

Leo Beenhakker



Holenderski piłkarz, działacz, a także trener. Przez lata był pierwszym asystentem Rinusa Michelsa, trenera Holandii, ale osiągał sukcesy także w Realu Madryt, Ajaksie Amsterdam oraz Feyenoordzie. W 2006 r. objął stanowisko selekcjonera reprezentacji Polski, ale bez oszałamiających rezultatów. Z polskim futbolem rozstał się w 2009 r.

5.07.1937-12.04.2025

Jan Andrzej Kłoczowski



Popularny krakowski dominikanin, w latach 80. XX w. duszpasterz akademickiej „Beczki”, teolog i filozof. Od 1990 r. pełnił funkcję regensa Polskiej Prowincji Dominikanów i rektora dominikańskiego Kolegium Filozoficzno-Teologicznego. Słynął z tego, że w każdą niedzielę w południe odprawiał tzw. dwunastkę – mszę św. z „kazaniem filozoficznym”.

28.03.1936-13.04.2024

Mario Vargas Llosa



Jego pełne nazwisko brzmiało: Jorge Mario Pedro Vargas Llosa Marqués de Vargas Llosa. Był peruwiańskim pisarzem, dziennikarzem, liberalnym politykiem i laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie literatury w 2010 r. Szwedzka Akademia nagrodziła go za „kartografię struktury władzy oraz wyraziste obrazy oporu, buntu i porażek jednostki”.

15.02.1951-15.04.2025

Jadwiga Jankowska-Cieślak



Ceniona i popularna aktorka teatralna, filmowa i telewizyjna. Była pierwszą Polką nagrodzoną w Cannes. Było to w 1982 r., a nagroda przypadła jej za główną rolę w filmie „Inne spojrzenie” węgierskiego reżysera Károlya Makka. Prócz tego zagrała m.in. w „Dziewczynie i gołębiach”, „Trzeba zabić tę miłość” oraz serialach: „Polskie drogi” i „Jan Serce”.

17.12.1936-21.04.2025

Jorge Mario Bergoglio



Argentyński jezuita, który przez 12 lat, od 2013 do 2025 r., był – jako Franciszek – 266. papieżem i 8. suwerenem Państwa Watykańskiego. Statystyka podaje, że jako papież Franciszek zwołał 10 konsystorzów zwyczajnych, podczas których kreował 163 kardynałów, w tym arcybiskupa Roberta Prevosta – obecnego papieża Leona XIV.

WSPOMNIENIA

2.03.1928-18.05.2025

Bogusław K. Nizieński



Prawnik, sędzia, w latach 1999-2004 rzecznik interesu publicznego, a następnie członek Komisji Weryfikacyjnej WSI. Odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Orderem Orła Białego i powołany do kapituły tegoż. Zrezygnował z członkostwa w 2010 r., protestując przeciwko odznaczeniu Orderem Orła Białego m.in. Adama Michnika.

10.04.1947-8.06.2025

Ewa Dałkowska



Popularna aktorka teatralna, radiowa i filmowa. Najpierw ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim, a w 1972 r. Wydział Aktorski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza. Zagrała m.in. w „Strachu”, „Sprawie Gorgonowej”, „Aktorach prowincjonalnych”, „Bez znieczulenia”, „Lekcji martwego języka” i „Nadzorze”.

25.08.1938-9.06.2025

Frederick Forsyth



Wzięty brytyjski pisarz powieści sensacyjnych i thrillerów politycznych. Najpierw był dziennikarzem i korespondentem, a w latach 60. w Biafrze, w czasie wojny z Nigerią, został też agentem brytyjskiego wywiadu MI-6. Przyznał się do tego po prawie 50 latach. Napisał m.in. „Dzień Szakala”, „Akta Odesy”, „Psy wojny”, „Czwarty protokół” i „Fałszerza”.

27.05.1949-13.06.2025

Piotr Nowina-Konopka



Posel na Sejm RP, urzędnik Parlamentu Europejskiego, ekonomista, działacz społeczny, w latach 2013-2016 ambasador Polski przy Stolicy Apostolskiej oraz Zakonie Maltańskim. Wcześniej, w latach 1989-1990, pełnił funkcję ministra stanu w kancelarii prezydenta Wojciecha Jaruszewskiego. Należał do założycieli Unii Demokratycznej i Unii Wolności.

20.04.1969-17.07.2025

Felix Baumgartner



Austriacki spadochroniarz, znany z bicia rekordów powietrznych. W 1999 r. ustanowił rekord w skoku ze spadochronem z najwyższego budynku Petronas Towers w Kuala Lumpur w Malezji. Jego największym wyczynem był skok ze stratosfery w 2012 r., podczas którego przekroczył barierę dźwięku, osiągając prędkość około 1358 km/h.

22.06.1966-17.07.2025

Joanna Kołaczkowska



Aktorka kabaretowa i teatralna, autorka tekstów satyrycznych i prezenterka radiowa. Członkini lubianych formacji kabaretowych: Kabaretu Potem, a potem Kabaretu Hrabi. Była znana także z radia: np. w 2012 r. zaczęła nagrywać dla radiowej Trójki cykl audycji „Myślę, więc uważam, że”, będący dźwiękową wersją napisanych przez nią felietonów.

20.06.1931-20.07.2025

Urszula Koziół



Ceniona i nagradzana poetka, pisarka, autorka felietonów i utworów dramatycznych dla dzieci i dorosłych. Jej twórczość zwraca uwagę swoistym językiem, stylem i charakteryzuje się pytaniami natury filozoficznej: „kim jestem?”, „czym jest świat?”, oraz pytaniami o realność świata i czasu. W 2024 r. zdobyła Nagrodę Literacką „Nike” za tom „Raptularz”.

19.01.1956-21.07.2025

Waldemar Skrzypczak



Generał broni Sił Zbrojnych RP, pancerniak. W 2005 r. dowódca Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe w Iraku. Od 2006 r. dowódca Wojsk Lądowych. W 2017 r. zwolniony z funkcji doradcy Wojskowego Instytutu Technicznego Uzbrojenia w Zielonce – ponoczą za krytykę Bartłomieja Misiewicza, ówczesnego rzecznika prasowego MON.

3.12.1948-22.07.2025

Ozzy Osbourne



Brytyjski muzyk i autor tekstów, który swą globalną rozpoznawalność zdobył jako wieloletni wokalista heavy-metalowego zespołu Black Sabbath. Miał na koncie pięć nagród Grammy i kontrowersyjny status celebryty – ten ostatni dzięki udziałowi w reality show MTV pod nazwą „The Osbournes”, opowiadającym o muzyku i jego rodzinie.

13.05.1935-3.08.2025

Stella Rimington



Brytyjska funkcjonariuszka służb specjalnych i dyrektor generalny Security Service (MI5). Pierwsza kobieta stojąca na czele służb specjalnych w Anglii. Gdy przestała być szpiegiem, z dużym sukcesem zajęła się pisanie książek. Niemal wszystkie jej powieści szpiegowskie były hitami. W Polsce ukazały się dwie: „As w rękawie” i „Ryzyko zawodowe”.

15.12.1943-11.08.2025

Jerzy Maciej Dziewulski



Policjant, antyterrorysta i polityk, spec od kwestii bezpieczeństwa i komentator medialny. Był doradcą prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego do spraw bezpieczeństwa, a także posłem na Sejm z ramienia SLD. Ogólnopolską rozpoznawalność zdobył, występując w PRL-owskim serialu kryminalnym „O7 zgłoś się” w reż. Krzysztofa Szmagiera.

28.08.1938-20.08.2025

Józef Kowalczyk



Hierarcha katolicki, nuncjusz apostolski w Polsce w latach 1989-2010, abp metropolita gnieźnieński i prymas Polski w latach 2010-2014. Na tym urzędzie konsekrował 12 biskupów i był współkonsekratorem podczas sakr 10 biskupów. Kawaler Krzyża Wielkiego Orderu Odrodzenia Polski, który w 2010 r. otrzymał od Bronisława Komorowskiego.

17.05.1940-20.08.2025

Marcel Łoziński



Reżyser dokumentalista, autor m.in. „89 mm od Europy” (nominacja do Oscara w 1994 r. w kategorii najlepszy krótkometrażowy film dokumentalny), „Wszystko może się przytrafić” oraz „Poste restante”. Nieomal od początku posługiwał się własną, oryginalną metodą dokumentu półotwartego, którą nazywał „zagęszczaniem rzeczywistości”.

26.04.1959-21.08.2025

Stanisław J. Sojka



Jeden z najbardziej rozpoznawalnych twórców muzycznych w Polsce: wokalista jazzowy i popowy, pianista, gitarzysta, skrzypek, kompozytor i aranżer. Twórca wielu hitów, m.in. „Tolerancji”, „Cudu niepamięci” i „Kiedy jesteś taka bliska”. Kawaler Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, który dostał od Lecha Kaczyńskiego w 2009 r.

11.07.1934-4.09.2025

Giorgio Armani



Włoski projektant mody, który z niewielkiej manufaktury szyjącej męskie garnitury stworzył globalną markę kształtującą gusta milionów. Pierwszym sukcesem był komplet ciuchów dla Richarda Gere’a na potrzeby filmu „Amerykański żigolak” z 1980 r. Był bajecznie bogaty: w chwili śmierci jego majątek szacowano na około 12 mld dolarów.

17.05.1970-5.09.2025

Katarzyna Stoparczyk



Dziennikarka radiowa i telewizyjna, związana przede wszystkim z Programem Trzecim Polskiego Radia. To tam dała się poznać słuchaczom, prowadząc m.in. od 2008 r. niedzielną audycję dziecięcą „Zagadkowa niedziela”. Z kolei w soboty prowadziła audycję „Myśliwiecka 3-5-7”, rozmawiając z postaciami kultury, mediów i naukowcami.

18.08.1936-16.09.2025

Robert Redford



Hollywoodzki gwiazdor, który wyznaczył własny kanon aktorstwa. Zagrał m.in. w westernie „Butch Cassidy i Sundance Kid” (1969 r.), „Zadanie” (1973 r.), „Wielkim Gatsbym” (1974 r.), „Trzech dniach Kondora” (1975 r.) czy w „O jeden most za daleko” (1977 r.). Obsypany nagrodami filmowymi – miał choćby dwa Oscary – organizował festiwale filmowe i malował.

15.04.1938-23.09.2025

Claudia Cardinale



Jedna z najbardziej ikonicznych twarzy kina i włoska duma narodowa. Przedstawiana jako symbol seksu dekady lat 60.: 173 cm wzrostu, boska figura, promienny uśmiech i burza szatynowych włosów. W czasie swej wieloletniej kariery zagrała w ponad 175 filmach, z których wiele stanowiło ekranizacje arcydzieł literatury włoskiej i światowej.

27.04.1963-26.09.2025

Dorota Tlałka-Mogore



Polska narciarka alpejska, choć od 1986 r. starująca w barwach Francji. Czterokrotnie zdobyła złoto mistrzostw Polski. W latach 80. zaliczana do ścisłej czołówki światowej. Wielokrotna olimpijka. W 1984 r. jako jedyna Polka w historii wygrała zawody Pucharu Świata, zaś w Calgary w 1988 r. wywalczyła dla Francji 8. miejsce w slalomie specjalnym.

3.04.1934-1.10.2025

Jane Goodall



Słynna brytyjska badaczka w dziedzinie prymatologii, etologii i antropologii. Badając szympansy w Parku Narodowym Gombe w Tanzanii, udowodniła, że zwierzęta te posługują się narzędziami. Sporo kontrowersji wzbudziła jej metoda nadawania zwierzętom imion zamiast numerów, jak to było wcześniej w praktyce uniwersyteckiej.

17.02.1929-3.10.2025

Patricia Routledge



Angielska aktorka, która dzięki roli snobistycznej Hiacynty Bukiet w serialu komediowym „Co ludzie powiedzą?” stała się globalną sławą filmową. W krajach anglosaskich sporą popularnością cieszył się również kryminalny serial z jej udziałem pt. „Śledztwa Hetty Wainthropp”. Grała w nim tytułową, choć nieco ekscentryczną panią detektyw.

26.03.1943-9.09.2025

Barbara Szczepeła



Była pisarką i reportażystką o imponującym wykształceniu: skończyła architekturę (Politechnika Gdańska), dziennikarstwo (Uniwersytet Warszawski) i teologię (Wydział Papieski w Warszawie). Przez lata współpracowała z „Dziennikiem Bałtyckim”. To ona odkryła niedrukowane wiersze oraz listy Zbigniewa Herberta, co zaowocowało reportażem „Niedokończona miłość”.

11.09.1930-10.10.2025

Adam Strzembosz



Sędzia, nauczyciel akademicki związany głównie z KUL-em, legenda polskiego prawa. Kojarzony też z polityką: był wiceministrem sprawiedliwości w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, pierwszym prezesem Sądu Najwyższego, przewodniczącym Trybunału Stanu, a także Krajowej Rady Sądownictwa. Kawaler Orderu Orła Białego.

5.01.1946-11.10.2025

Diane Keaton



Legendarna amerykańska aktorka oscarowa. Statuetkę dostała za brawurową rolę w komedii Woody’ego Allena „Annie Hall” z 1977 r., ale już pięć lat wcześniej, w 1972 r., zagrała w filmie, który uczynił z niej gwiazdę – „Ojciec chrzestny”. Z kolei w 1987 r. zadebiutowała po drugiej stronie kamery, reżyserując film dokumentalny „Heaven”.

MAMY W RZESZOWIE „ZEBRY”, NA KTÓRYCH JEST NIEBEZPIECZNIE

- Jeśli ktoś dostrzega nieprawidłowości: słabe oświetlenie nocne przejścia, za wysokie dla danego odcinka dopuszczalne prędkości pojazdów, niech sygnalizuje – apeluje Waldemar Ruszel, lider grupy społecznej Rzeszowski Ruch Miejski, która sporządziła mapę niebezpiecznych przejść dla pieszych w Rzeszowie

Andrzej Płes

Przejścia dla pieszych w Rzeszowie są dla pieszych niebezpieczne – alarmuje Rzeszowski Ruch Miejski. W jaki sposób niebezpieczne?

Przejście dla pieszych musi spełniać odpowiednie warunki, o których mówi prawo o ruchu drogowym: parkowanie w obrębie przejścia dla pieszych do 10 metrów jest zabronione. Wyjątkiem są drogi jednokierunkowe, na tych możemy parkować za przejściem. W Rzeszowie i wielu innych miastach ten przepis jest nagminnie łamany. I teraz: czy miasto ogranicza fizycznie możliwość parkowania, bo wielu zmotoryzowanym zdarza się zostawić samochód w pośpiechu, przy przejściu i zawsze „na chwilę”. I temat drugi, którym zajęliśmy się w audycie: czy miasto zezwala legalnie parkować w miejscu, na którym prawo o ruchu drogowym parkować nie pozwala. Od lat zwracaliśmy na takie sytuacje uwagę, monitorowaliśmy, czasem zdarzało się, że problem któregoś z takich „zaparkowanych” przejść został zlikwidowany, ale to jednostkowe przypadki. A w skali Rzeszowa takich przejść jest pewnie kilkaset.

Na czym polega zagrożenie przy takim sposobie parkowania?

Po to ktoś ustalił owe 10 metrów wolnej przestrzeni, by zapewnić widoczność i pieszym, i kierowcom. Nawet jeśli kierowca jedzie z prędkością 50 km na godzinę i przed pasami na 10 metrów „czystej” przestrzeni, to ma szansę zauważyć, że do przejścia ktoś się zbliża, albo już

na nie wchodzi. To tym ważniejsze po zmianie przepisów, które obecnie dają na pasach pierwszeństwo pieszem przed samochodem. I tym bardziej, że obecnie auto ma na panelu mnóstwo dekoncentrujących kierowców „rozpraszaczy”, zdarza się, że prowadzący korzystają w trakcie jazdy ze smartfonów, prowadzą rozmowy, więc nie zachowują pełnej koncentracji. Te 10 metrów pustej przestrzeni pozwoli i kierowcy, i pasażerowi na reakcję w sytuacji zagrożenia. Kilka metrów może zdecydować o którymś zdrowiu, a nawet życiu.

Skąd pomysł, by przeanalizować stan bezpieczeństwa pieszych na przejściach w Rzeszowie?

To jeden z efektów ośmiu lat naszej działalności. Zaczęło się od nieformalnego ruchu ludzi, którzy zwracali uwagę na kwestie bezpieczeństwa na drogach. Na początku skupialiśmy się tylko na bezpieczeństwie pieszych, teraz patrzymy na zjawisko szerzej, bo chodzi o bezpieczeństwo wszystkich w przestrzeni publicznej. Także dostępności dla osób z niepełnosprawnościami. Mamy sygnały od seniorów, osób z niepełnosprawnościami, rodziców z dziećmi, kierowców, rowerzystów, zaczęliśmy traktować bezpieczeństwo w przestrzeni publicznej priorytetowo. Jeśli dostrzegamy, że strefa płatnego parkowania w Rzeszowie jest zorganizowana w sposób niewłaściwy, to zwracamy na to uwagę. Także władzom miasta. Nie upieramy się, że wszędzie musi być zachowane 10 me-



Waldemar Ruszel: - Czujmy się i bądźmy bezpieczni w naszym mieście, to ważny element komfortu życia

trów wolnej przestrzeni przed i za pasami, ale jest w Rzeszowie mnóstwo miejsc, gdzie ta odległość jest dwukrotnie mniejsza, niż zobowiązują do tego przepisy. A czasami jest tak, że na słupku z tablicą informującą o końcu strefy parkowania znajduje się znak informujący o przejściu dla pieszych. I miejsca, że taka kombinacja znaków zawiera jeszcze „Agatkę”, czyli komunikat, że jest to przejście przy szkołach.

Przecież „Agatka” chyba każdego kierowcę „stawia na baczność”, bo - dzieci.

Nie tylko o dzieci chodzi. Tuż przy pasach często parkują wysokie samochody, zza których jadący kierowcy nie mają szans dostrzec wchodzących na przejście osoby starsze, więc na ogół niższe, dzieci oczywiście też nie, kiedy osoba na wózku inwalidzkim chce przemieścić się na drugą stronę jezdni, musi wyjechać

na pas drogowy, by z zaparkowanego pojazdu dostrzec, czy coś nie nadjeżdża. Podobny problem mają matki, ojcowie, którzy pchają przed sobą wózek dziecięcy. Pieszy nie widzi zbliżającego się auta, jego kierowca nie widzi pieszego. Nawet jeśli jedzie z dopuszczalną prędkością, jest duże prawdopodobieństwo, że może dojść do tragedii.

Oddajmy sprawiedliwość władzom miasta, że coś jednak w kwestii bezpieczeństwa na przejściach przez ostatnie lata zrobili.

Publiczna deklaracja prezydenta z 2022 roku była taka, że miasto przeprowadzi audyt przejść dla pieszych. Po kilku miesiącach zaczęliśmy pisać pismo do popytywać ratusz o efekty tego audytu. Informacja zwrotna była taka, że audyt jest opracowywany. Odczekaliśmy kilka miesięcy i ponowiliśmy prośbę. Odpowiedź: to jest dokument wewnętrzny. Po-

tem pytaliśmy jeszcze raz i jeszcze raz, w końcu przesłano nam informację, że w obrębie około dziesięciu przejść dokonano przycięcia zakrzewień. I dobrze, ale za mało. Od kilku miesięcy mamy w grupie spotkania robocze, zapraszamy policję, straż miejską, przedstawicieli odpowiednich wydziałów i jednostek organizacyjnych władz miasta, by podyskutować o bezpieczeństwie. Podejrzewam, że z tych kilkuset miejsc w mieście, w których należało zlikwidować ograniczające bezpieczeństwo miejsca parkingowe przy przejściach, przynajmniej część przez dwa lata dałoby się zlikwidować. Bezkosztowo: przesunięcie kosza na śmieci, który uniemożliwiłby parkowanie, ustawienie kwietników blokujących taką możliwość.

I tak mamy w mieście problemy z parkowaniem, zmotoryzowani zaprotestują.

Owszem, zniknie część miejsc parkingowych, ale ich tam i tak nie powinno być. Miasto, legalizując taki sposób parkowania, bo ktoś taką decyzję podpisał, ktoś ją wykonał, buduje przyzwolenie społeczne na nie do końca legalne czy wręcz nielegalne zachowania - łamanie przepisów. Gdyby miasto od początku dobrze zorganizowało strefę płatnego parkowania, to tego problemu by nie było. A jeśli już coś jest źle zrobione, to trzeba to poprawić. Szukać nowych miejsc pod parkingi, które też będą źródłem dochodu miasta na utrzymanie takich stref, a nie podierać się argumentem, że z nielegalnych miejsc parkingowych mamy wpływ budżetowe. A każdy przyzna, że bezpieczeństwo jest od tych wpływów ważniejsze. To dotyczy także kierowców, bo jeśli będą uczestnikami zdarzenia drogowego, w którym ranny lub zabity zostanie pieszy, to również kierowca będzie ofiarą: problemy z prawem, trauma dla niego i dla jego rodziny, a jeśli będzie winnym wypadków, konsekwencje będą jeszcze bardziej dotkliwe. Kiedy mówimy o bezpieczeństwie pieszych, to w tym kontekście mówimy też o bezpieczeństwie kierowców. A poszkodowany pieszy może wymagać długotrwałej i kosztownej terapii, to też koszty. Jedno zdarzenie na drodze, które inicjuje zjawisko kuli śnieżnej.

Na stronie internetowej Rzeszowskiego Ruchu Miejskiego opublikowaliście mapę zdiagnozowanych przez siebie przejść dla pieszych. Jakiej reakcji się spodziewacie?

Budowania świadomości. I reakcji: jeśli ktoś dostrzega nieprawidłowości: słabe oświetlenie nocne przejścia, za wysokie dla danego odcinka dopuszczalne prędkości pojazdów, niech sygnalizuje. Czujmy się i bądźmy bezpieczni w naszym mieście, to ważny element komfortu życia.

TUŻ PRZY PASACH CZĘSTO PARKUJĄ WYSOKIE SAMOCHODY, ZZA KTÓRYCH JADĄCY KIEROWCY NIE MAJĄ SZANS DOSTRZEC WCHODZĄCE NA PRZEJŚCIE OSOBY

Rzeszowskie nekropolie

W Rzeszowie znajduje się 11 cmentarzy komunalnych. Wśród nich występują cmentarze całkowicie zamknięte do pochówków: Cmentarz Zwiężczyca I przy ul. Podkarpackiej – 0,54 ha; Cmentarz Stary przy ul. Targowej – 3,29 ha; Cmentarz Pomnik przy ul. Zielonej – 0,03 ha; Pole grzebalne na Osiedlu Słocina – 0,29 ha, a także nekropolie, na których odbywają się **dochówki wyłącznie do grobów rodzinnych**: **Cmentarz Pobitno przy ul. Lwowskiej – 7,17 ha**; Cmentarz *Staroniwa* przy Al. Witosa – 0,56 ha; Cmentarz *Zalesie* przy ul. Robotniczej – 0,85 ha; Cmentarz *Staromieście* przy ul. Zapolskiej – 1,04 ha; Cmentarz *Słocina* przy ul. Słocińskiej – 1,76 ha. Pozostałe dwa cmentarze *Wilkowyja* przy ul. Cienistej – 28,36 ha oraz Cmentarz *Zwiężczyca II* przy ul. Świętokrzyskiej – 3,70 ha są przeznaczone do tworzenia nowych grobów.



Cmentarz Staroniwa



Cmentarz Zwięczyca



Cmentarz Wilkowyja

Cmentarz Wilkowyja
Kolumbarium

Cmentarz Zalesie

Stary Cmentarz w Rzeszowie przy ulicy Targowej

Najstarszy cmentarz znajdował się przy rzeszowskiej farze. Edykt cesarza Józefa II spowodował jego zamknięcie. Nowy cmentarz założono w 1792 r. przy ówczesnym kościele św. Ducha, na terenie ogrodu szpitalnego, z czasem powiększając jego powierzchnię do obecnych rozmiarów. Na terenie cmentarza znajduje się kaplica pw. św. Trójcy, powstała w latach 1787-92, przebudowywana w XIX w. Obecnie cmentarz rozciąga się od ul. Targowej do nadbrzeża Wisłoka. Podzielony jest dwiema głównymi wzdłużnymi alejami oraz alejkami poprzecznymi. Najstarsze nagrobki pochodzą z 1810 r. (M. Lerer) i 1813 r. (I. Tustanowski). Zasadniczy jednak zasób tworzą pomniki powstałe w 2 poł. XIX w. Na rzeszowskim cmentarzu można prześledzić rozwój form sztuki sepulkralnej (cmentarnej), jak również różnorodność warsztatów, które wykonywały nagrobki.

Nekropolia jest także miejscem pochówku wielu zasłużonych dla miasta obywateli: burmistrzów, żołnierzy, adwokatów, lekarzy i innych osób, które na różnych polach działalności zawodowej, religijnej czy społecznej odcisnęły swój ślad na historii miasta i regionu.

Warto wspomnieć, iż to na Starym Cmentarzu przy ulicy Targowej odbyła się scena pogrzebu w filmie „Trędowna” w reżyserii Jerzego Hoffmana.

Cmentarz Pobitno przy ul. Lwowskiej

W związku z przepełnieniem się Starego Cmentarza władze miasta podjęły decyzję o lokalizacji nowej nekropolii dla Rzeszowa. Pomimo protestów, m.in. miejscowego proboszcza, cmentarz został założony na terenie dawnej wsi Pobitno, na gruntach kupionych przez miasto od Potockich z Łańcuta.

Cmentarz jest nekropolią o klarownym układzie kwatrowym wyznaczonym przez centralną aleję na osi pn.-pd. oraz przez aleje do niej poprzeczne. Całość została obwiedziona ceglany murem z południową bramą główną. Wraz z cmentarzem zostały wybudowane w 1909 r. kaplica i dom grabarza.

Oficjalne otwarcie nekropolii nastąpiło 1 stycznia 1910 r. Zachowało się wiele zabytkowych nagrobków, głównie z rzeszowskiej pracowni rodziny Janików.

W 1930 r. cmentarz został powiększony o ponad 2 hektary. Nie zachował się jednak w swoim historycznym kształcie, ponieważ w I. 70. XX w. nastąpiła korekta południowej granicy cmentarza ze względu na poszerzenie ul. Lwowskiej.

W ramach cmentarza znajduje się również kwatery z obeliskiem upamiętniającym żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej. Kwatery ta powstała w 1936 r., kiedy to szczątki żołnierzy pochowane w różnych częściach nekropolii zostały zebrane w jednym miejscu na terenie dzielnicy XXVII. Na cmentarzu są także mogiły żołnierzy i pomordowanych w czasie II wojny światowej.

Na cmentarzu Pobitno pochowanych jest wielu zasłużonych Polaków, m.in. Leopold Lis-Kula i Łukasz Ciepliński.

Cmentarze żydowskie

Ludność żydowska miała swój główny cmentarz położony w otoczeniu synagog, który jednak został zniszczony w wyniku działań okupanta w czasie II wojny światowej.

Drugą nekropolią żydowską był cmentarz założony w 1849 r. poza miastem, na wschodnim brzegu Wisłoka, na Czekaju. Został on poszerzony w 1920 r. Obecnie położony po wschodniej stronie al. Rejtana. Ten cmentarz także został mocno zniszczony w czasie II wojny. Mimo to zachowało się na nim kilkaset macew wtórnie położonych na ziemi, najstarsza z nich pochodzi z 1851 roku.

Cmentarze słoćskie

Historyczna nekropolia dawnej wsi Słocina powstała zapewne w pierwszej połowie XIX wieku. Do ciekawszych i jednocześnie najstarszych nagrobków na nekropolii można zaliczyć pomnik Władysława Jaklińskiego (zm. 1885 r., wyniosła stella z nałożonym krzyżem). Pozostałe zabytkowe nagrobki pochodzą głównie z I. 20-30. XX wieku i prezentują skromne formy. Cmentarz zdobi centralnie położona kaplica grobowa wybudowana staraniem Józefa Niemaszka, którego tablica fundacyjna znajduje się na bocznej elewacji budynku.

Cmentarz Staromieście



Cmentarz Staromieście

Cmentarz w Staromieściu powstał zapewne w I poł. XIX wieku. Reprezentant środowiska krakowskiego – E. Stehlik, wykonał nagrobek miejscowego proboszcza ks. W. Cybulskiego (zm. 1880 r.) z rzeźbą Najświętszej Marii Panny NP. Można także zauważyć kilka innych rzeźb (Marii, Płaczki) zdobiących miejscowe pomniki.

Najcenniejszym i prawdopodobnie najstarszym nagrobkiem jest pomnik proboszcza ks. Stanisława Walickiego (zm. 1846). Na cmentarzu staromiejskim wybudowana została także niewielka murowana, otwarta kaplica.

Cmentarz na Zalesiu

W Zalesiu mamy do czynienia, podobnie jak w Słocinie, z przypadkiem miejscowości, gdzie zachowane są dwa cmentarze. Związane to jest z istnieniem namiastki cmentarza przycerkiewnego cerkwi w Zalesiu. Wzmianki o cerkwi w Zalesiu są datowane na XV w. i zapewne od tamtego czasu istniał wokół świątyni cmentarz.

Obecny cmentarz położony przy ul. Robotniczej powstał zapewne po edykcie cesarskiej i istniał już w I poł. XIX w. Już w 1860 r. powstała na nim kaplica, którą Antoni Sołtykiewicz (profesor rzeszowskiego gimnazjum) ufundował pamięci swojej żony Krystyny.

Cmentarz w Zwiężycy ul. Podkarpacka

Na tle obecnych nekropolii Rzeszowa ubogo prezentuje

się zasób niewielkiego cmentarza w Zwiężycy. Zachowało się kilka pomników pochodzących głównie z 1. i 2. dekady XX w., wykonanych w warsztatach Janika i Nitki.

Cmentarz w Zwiężycy ul. Świętokrzyska

Cmentarz powstał w latach 70. ubiegłego wieku, początkowo był cmentarzem parafialnym we wsi Zwiężycy, po przyłączeniu do miasta Rzeszowa od 2008 r. stał się cmentarzem komunalnym.

Na terenie cmentarza znajduje się kaplica, w której odbywają się ceremonie pogrzebowe. Od 2024 r. nekropolia posiada także kwaterę do pochówku urn. W przyszłości planowana jest jego rozbudowa.

Cmentarz Wilkowyja

Cmentarz Wilkowyja jest największą rzeszowską nekropolią. Posiada powierzchnię 29 hektarów i pochowanych jest tu ok. 32 tys. osób. Corocznie dokonuje się tu ponad 1000 pochówków. W 2014 roku został on powiększony o ponad 7 ha.

Cmentarz powstał na terenach pomiędzy osiedlami Pobitno i Wilkowyja. Został otwarty 1 czerwca 1972. W jego skład wchodzi: cmentarz parafialny wsi Pobitno powstały w 1932 r., Załęże tzw. „Borki”, przylegający do niego cmentarz ofiar epidemii tyfusu oraz parafialny cmentarz wsi Wilkowyja. Na jego terenie znajduje się kaplica oraz uruchomiona w 2013 spopielnia zwłok.

Na terenie nekropolii znajdują się pomniki: Ofiar Obozów Koncentracyjnych, Symboliczna Mogiła Ofiar Komunizmu oraz Pomnik Dzieci Nienarodzonych.

Do kaplicy cmentarnej od wejścia głównego od

ul. Cienistej prowadzi Aleja Zasłużonych, w której spoczywają zasłużone osoby dla Miasta Rzeszowa. W 2022 r. pochowany został w niej wieloletni prezydent miasta Tadeusz Ferenc.

W poniedziałek, 25 marca 2019 r., w Dniu Świętości Życia, odbył się pierwszy zbiorowy pogrzeb dzieci utraconych do Grobu Dziecka Utraconego. Od tamtej pory zbiorowe pogrzeby dzieci martwo urodzonych organizowane są dwa razy w roku: w marcu z okazji Dnia Świętości Życia oraz w październiku z okazji Światowego Dnia Dziecka Utraconego. Przed pogrzebem ciała są kremowane i umieszczane w zbiorowej urnie.

Grób Dziecka Utraconego znajduje się w nowej części cmentarza Wilkowyja, w sektorze nr 140. Został zaprojektowany przez Annę Hass-Brzuzan, absolwentkę Wydziału Rzeźby ASP w Krakowie, która także wykonała rzeźbę na nagrobku. Pani Anna jest także autorką rzeźby bł. Karoliny Kózki w otoczeniu dzieci i zwierząt w Parku bł. Karoliny Kózki w Rzeszowie.

Od 2016 roku na cmentarzu Wilkowyja w Rzeszowie istnieje możliwość pochówków w kolumbarium, które posiada 234 nisze, w nich mieszczą się 2 urny. Opłata za udostępnienie niszy do pochówku na okres 20 lat wynosi 4900 zł brutto.

Pochówków urnowych można dokonać także do pola urnowego lub istniejącego grobu rodzinnego. W ostatnich latach zaobserwować można zwiększone zainteresowanie pochówkami urnowymi.

Gmina Miasto Rzeszów jako właściciel cmentarza planuje dalszą jego rozbudowę o 2,5 ha.



Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych MPGK-Rzeszów

Przy cmentarzu Wilkowyja od ul. Cienistej znajduje się Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych - jednym z Zakładów wchodzących w skład Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Rzeszowie.

Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych administruje 11 cmentarzami komunalnymi w Rzeszowie o łącznej powierzchni 48 ha. Świadczy wszelkie usługi pogrzebowe i cmentarne - w tym wszechstronne usługi w zakresie ceremonii pogrzebowych. Usługi świadczone są profesjonalnie, sprawnie, ze wsparciem dla bliskich osoby zmarłej.

Warto wspomnieć, że trzy rzeszowskie cmentarze (Wilkowyja, Pobitno, a także Słocina) są dostępne w Internecie, a także w aplikacji GROBONET, gdzie Rodzina Zmarłego może wyszukać lokalizację grobu bądź urny.

Nasz Zakład posiada także jedyny na terenie miasta Rzeszów (i okolic) piec kremacyjny. Piec znajduje się na Cmentarzu Komunalnym Wilkowyja. Pracownicy Zakładu zapewniają kompleksową obsługę, poczynając od odbioru Zmarłego, poprzez przygotowanie zwłok, spopielenia i pochówku. Każdego roku obserwujemy wzrost zainteresowania taką formą pochowania Zmarłego.

Jesteśmy z Państwem w trudnych chwilach. Śmierć Bliskiej Osoby to moment pełen smutku i bólu. Jako firma zapewniamy kompleksową obsługę, poczynając od odbioru Zmarłego, poprzez przygotowanie zwłok i pochówek. Oferujemy transport Zmarłego ze szpitali, domów opieki, hospicjów oraz domów rodzinnych o każdej porze dnia i nocy. Czynności związane z transportem przebiegają z zachowaniem największego szacunku do ciała Zmarłego i jego Rodziny. W Zakładzie Usług Pogrzebowych i Cmentarnych w Rzeszowie (ZUPiC) rozumiemy, jak ważne jest godne pożegnanie Zmarłego, dlatego nasz zespół oferuje pełne wsparcie w organizacji ceremonii pogrzebowej, z najwyższą starannością dbając zarówno o Zmarłego, jak i jego Rodzinę.

Oferujemy również sprzedaż wszystkich niezbędnych akcesoriów pogrzebowych. Wśród nich znajdują się trumny, urny, krzyże oraz tabliczki i klepsydry. Posiadamy szeroki asortyment akcesoriów, w różnych, przystępnych przedziałach cenowych.

ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:

Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych:

- Trumny w kilkunastu wzorach
- Urny na prochy
- Krzyże na grób
- Tabliczki na krzyże i trumny
- Klepsydry – do wyboru kilkadziesiąt wzorów
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodni
- Przygotowanie ciała do pochówku



Organizacja ceremonii pogrzebowej, w tym:

- Ustalenie terminu pogrzebu i miejsca pochówku
- Asysta pogrzebowa
- Mistrz ceremonii pogrzebowej
- Przygotowanie miejsca do pochówku
- Organizacja i wykonanie kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS i inne



Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o. ul. Cienista 3, 35-323
Tel. 601 402 991, 17 853 53 48
Biuro czynne: pon.-pt. 7-16, sobota 8-14

Poprawa efektywności energetycznej budynków ratunkiem na ubóstwo energetyczne Polaków

Wraz z rozpoczęciem sezonu grzewczego temat ogrzewania domów ponownie zyskuje na znaczeniu. Wysoka inflacja, rosnące ceny energii, gazu i węgla oraz skutki trwającej wojny w Ukrainie sprawiają, że coraz częściej pojawia się pytanie o ryzyko pogłębiania się ubóstwa energetycznego. Narastające wyzwania uwykuklają konieczność poprawy efektywności energetycznej budynków – jednego z kluczowych narzędzi walki z tym zjawiskiem. Termomodernizacja stanowi bowiem realny sposób na ograniczenie sytuacji, w której gospodarstwo domowe nie jest w stanie zapewnić sobie odpowiedniego poziomu ciepła, chłodu, oświetlenia czy energii elektrycznej. Według danych, ubóstwo energetyczne dotyka już ok. 11% Polaków – to ponad 1,3 mln gospodarstw domowych, które muszą wybierać między opłaceniem rachunków a zakupem żywności lub leków. Wzrost kosztów utrzymania wskazuje, że rzeczywista skala problemu może być dziś jeszcze większa. Ubóstwo energetyczne jest w Polsce zróżnicowane regionalnie. Na północy i wschodzie Polski główne ryzyko jest związane z niskimi dochodami i wyższym niż w pozostałych regionach bezrobociem. Na południu i południowym zachodzie ubóstwo energetyczne jest przede wszystkim związane z charakterystyką budynków. Przeważają tam stare budynki o niskiej efektywności energetycznej, z których wiele ogrzewanych jest indywidualnymi źródłami ciepła.

Europejska Fala Renowacji
Budynki w Unii Europejskiej odpowiadają za około 40% zużycia energii i 36% emisji gazów cieplarnianych. Tymczasem tylko 11% istniejących budynków w UE poddaje się każdego roku jakiegokolwiek formie renowacji, z czego prace ukierunkowane na poprawę charakterystyki energetycznej budynków stanowią jedynie 1%. Gruntowne renowacje, które zmniejszają zużycie energii o co najmniej 60%, przepro-

wadza się jedynie w odniesieniu do 0,2% budynków rocznie, a w niektórych regionach wskaźniki renowacji energetycznej są bliskie zera. Blisko 85% budynków w UE wybudowano przed 2001 r., a szacunki wskazują, że 85–95% istniejących obecnie budynków będzie nadal wykorzystywanych w 2050 r. Unia Europejska, aby osiągnąć cel redukcji emisji gazów cieplarnianych o 55% do 2030 r., musi ograniczyć do 2030 r. emisję gazów cieplarnianych z budynków o 60%, ich zużycie energii na ogrzewanie i chłodzenie o 18%. To ambitne wyzwanie. Wśród kluczowych celów renowacji KE wymieniła ponadto m.in. przyspieszenie integracji odnawialnych źródeł energii, w szczególności pochodzących ze źródeł lokalnych, oraz promowanie szerszego wykorzystania ciepła odpadowego czy „myślenie w kategoriach cyklu życia i obiegu zamkniętego”.

Polska strategia renowacji budynków
W Polsce kierunki działań wyznacza Krajowa Długoterminowa Strategia Renowacji Budynków. Dokument ten podkreśla, że modernizacja budynków musi być spójna z transformacją w kierunku gospodarki neutralnej klimatycznie. Jednocześnie ma odpowiadać na potrzebę wymiany najbardziej emisyjnych źródeł ciepła i poprawy jakości powietrza. Strategia zakłada połączenie szybkiego wzrostu skali tzw. płytkiej termomodernizacji (np. wymiany starych pieców) z upowszechnieniem kompleksowej modernizacji energetycznej – obejmującej ocieplenie budynków, wymianę stolarki i montaż wysokosprawnych, niskoemisyjnych źródeł ciepła. Do 2050 r. planuje się przeprowadzenie ok. 7,5 mln inwestycji termomodernizacyjnych, z czego 4,7 mln ma mieć charakter kompleksowy.

Co się liczy?
Termomodernizacja
Zjawisko ubóstwa energetycznego najczęściej dotyka osoby



korzystające z indywidualnych źródeł ogrzewania. Zgodnie z ustawą Prawo energetyczne, ubóstwo energetyczne definiuje się jako sytuację, w której występuje jednocześnie kilka czynników: niskie dochody, wysokie koszty energii oraz niewystarczająca efektywność energetyczna budynku lub systemu ogrzewania. To właśnie współwystępowanie tych trzech elementów powoduje, że część społeczeństwa nie jest w stanie zapewnić sobie odpowiedniego komfortu cieplnego bez nadmiernego obciążenia domowego budżetu. Istnieją jednak także bardziej subiektywne i jakościowe ujęcia ubóstwa energetycznego. W takim rozumieniu dotyczy ono nie tylko osób o niskich dochodach, ale również tych, które z powodu wysokich rachunków za energię muszą zrezygnować z innych istotnych potrzeb życiowych. Jeśli ktoś, by pokryć koszty ogrzewania, rezygnuje z zajęć edukacyjnych dziecka czy innych wydatków rozwojowych, można uznać, że również doświadcza ubóstwa energetycznego. W skrajnych sytuacjach, zwłaszcza przy gwałtownych wzrostach cen paliw, takich jak węgiel, problem ten może dotknąć także osoby, których dochody formalnie przekraczają próg uprawniający do korzystania z pomocy społecznej. Zwiększenie efektywności energetycznej budynków to jedno z kluczowych wyzwań infrastrukturalnych, ale i szansa na poprawę jakości życia milionów Polaków. Spośród 14,2 mln budynków w Polsce aż 70% jest nieefektywnych energetycznie, a około milion stanowi tzw. *wampiry energetyczne*.

Tymczasem prawidłowo przeprowadzona modernizacja, z zachowaniem zasady pierwszeństwa efektywności energetycznej, może prowadzić do oszczędności w zużyciu energii w budynku rzędu nawet 70%. Zakładając, że nie mamy wpływu na wysokość cen nośników energii, jedynym trwałym sposobem obniżenia kosztów jest właśnie zmniejszenie zużycia energii, czyli zarówno zmiana przyzwyczajęń, skuteczna regulacja temperatury, jak i m.in. poprawa efektywności energetycznej budynku dzięki kompleksowej modernizacji energetycznej. To szereg działań, które można wdrażać etapowo, takich jak poprawa izolacji, usprawnienie instalacji grzewczej i innych systemów technicznych budynku, czy wymiana oświetlenia na energooszczędne oprawy LED.

Najpierw ograniczenie strat ciepła, później wymiana źródła ciepła
Nawet częściowa termomodernizacja ma sens, jeżeli jest przemyślana i jest początkiem etapowej termomodernizacji, która ostatecznie prowadzi do głębokiej termomodernizacji. Jeżeli jednak jest to nie- dbale przyklejony styropian, to nie można nazwać jej modernizacją. Termomodernizacja to nie jedna czynność, ale grupa przedsięwzięć, którą można rozłożyć w czasie i np. zacząć od wymiany okien. Drugie w kolejności powinno być ocieplenie dachu lub stropodachu, bo tędy najszybciej ucieka ciepło. Generalnie nawet najtańsza termomodernizacja, ale przemyślana, rozłożona w czasie i dobrze wykonana, jest lepsza niż żadna. Jednak termomodernizacja byle jaka i bez planu działań to zwykłe marnotrawstwo materiałów i pieniędzy. Proces modernizacji musi być zaplanowany z głową. Przekonanie, że sama wymiana pieca wystarczy, jest błędne. Kluczowe znaczenie ma w tym zakresie przede wszystkim eliminacja strat energii przez przegrody zewnętrzne, poprawa efektywności energetycznej syste-

mów technicznych budynku (tj. ogrzewania, chłodzenia, wentylacji, ciepłej wody użytkowej oraz oświetlenia) – tak by ograniczyć zużycie energii w budynku – a następnie wymianę źródła ciepła na wydajne i nieemisyjne. Musimy pamiętać, że najtańszą, a przede wszystkim najzdrowszą energią jest ta, która nie musi zostać wyprodukowana.

Finansowe wsparcie dla inwestorów – Program Czyste Powietrze
W Długoterminowej Strategii Renowacji Budynków wymienia się krajowe narzędzia wsparcia renowacji budynków, które mają na celu zrealizowanie działania kierunkowego pt. przeciwdziałanie ubóstwu energetycznemu. Są to m. in: Centralna Ewidencja Emisyjności Budynków (CEEB), Plany gospodarki niskoemisyjnej, Ogólnopolski System Wsparcia Doradców Energetycznych, Program „Czyste Powietrze”, Fundusz Termomodernizacji i Remontów, wybrane poddziałania z PoliŚ, Programy Ograniczenia Niskiej Emisji, Stop Smog. Szczególnie istotny jest Program Czyste Powietrze, szczególnie wspierający osoby wykluczone energetycznie.

Program „Czyste Powietrze” – szansa na zdrowsze środowisko i oszczędności w domu
Program „Czyste Powietrze” to największe i kluczowe przedsięwzięcie realizowane



w kraju, wdrażane przez wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej (WFOŚiGW). To one – jako niezależne jednostki – odpowiadają za bezpośredni kontakt z mieszkańcami: przyjmują i rozpatrują wnioski,

rozliczają inwestycje i wypłacają środki. Polska od lat zmagająca się z problemem smogu i zanieczyszczonego powietrza, którego główną przyczyną jest niska emisja. W odpowiedzi na ten problem w 2018 roku uruchomiono rządowy Program „Czyste Powietrze”. Jego celem jest poprawa jakości powietrza i zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych poprzez dofinansowanie wymiany starych, nieefektywnych źródeł ciepła oraz poprawę efektywności energetycznej budynków jednorodzinnych.

Na co można otrzymać wsparcie?
Beneficjenci programu mogą otrzymać dotacje m.in. na:

- wymianę tzw. „kopciuchów” na ekologiczne źródła ogrzewania (np. pompy ciepła, kotły na biomasę),
- termomodernizację budynków: ocieplenie ścian, dachów, stropów, wymianę okien i drzwi,
- montaż wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła (rekuperacji).

Program łączy modernizację źródeł ciepła z poprawą efektywności energetycznej, co oznacza nie tylko czystsze powietrze, ale i niższe rachunki za energię.

Kto może skorzystać?
„Czyste Powietrze” skierowane jest do właścicieli i współwłaścicieli domów jednorodzinnych oraz lokali mieszkalnych z odrębną księgą wieczystą. Wysokość dofinansowania zależy od dochodów gospodarstwa domowego: im niższe dochody, tym wyższa dotacja. Kinga Kalandyk

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie
Efekty ekologiczne i rzeczowe w programie realizowanym w roku 2024 r. na terenie woj. podkarpackiego możliwe byłyby do uzyskania dzięki realizacji Projektu „Program priorytetowy „Czyste Powietrze” realizowany w województwie podkarpackim” w ramach Umowy o dofinansowanie nr FENX.01.01-IW-0010/24 zawartej w dniu 16.04.2024 r. pomiędzy NFOŚiGW a WFOŚiGW w Rzeszowie. Realizacja programu finansowana jest ze środków europejskich w ramach działania FENX.01.01.Efektowność energetyczna priorytet FENX.01. Wsparcie sektorów energetyka i środowisko z Funduszu Spójności programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027.

Myszę, że wystarczy powiedzieć: Krzysztof Ignaczak i każdy wie, o kogo chodzi. Są ludzie młodego pokolenia, urodzeni już w czasach, kiedy ja nie grałem, którzy nie wiedzą, kim jestem.

Poważnie?

Tak. Właśnie dzięki programowi Drugie śniadanie z Mistrzem docieram do młodych ludzi – to już pokolenie, które przyszło na świat, gdy ja kończyłem karierę sportową. Nie mają więc prawa mnie pamiętać. Chyba że zaśną jakąś wiedzy elektronicznej, czyli zajrzą na YouTube.

Dla mnie jesteś legendą polskiej siatkówki. Mistrz Świata, Mistrz Europy, Mistrz Ligi Światowej... tylko jednego medalu brakuje w tej kolekcji.

Olimpijskiego. Tak, tego największego marzenia sportowego chyba każdego młodego chłopaka, który zaczyna swoją przygodę ze sportem.

Dlaczego ten medal olimpijski jest tak ważny?

Patrząc dziś z perspektywy sportowej, ale też życiowej, widzę ogromną różnicę między mistrzostwami świata w siatkówce a igrzyskami olimpijskimi. Sam trzykrotnie brałem udział w igrzyskach i ani razu nie udało nam się przejść fazy ćwierćfinałowej. Żartuję czasem, że jestem „twórcą klątwy”, którą dopiero niedawno przełamali moi młodszy koledzy, zdobywając wicemistrzostwo olimpijskie w Paryżu. Każdy medal olimpijski – niezależnie od koloru – to ogromne osiągnięcie i wielki sukces. I właśnie dlatego ma on tak wyjątkową wartość, bo na igrzyskach patrzy na ciebie cały świat. To niezwykle wydarzenie, podczas którego w jednym miejscu spotykają się najlepsi sportowcy z różnych dyscyplin. Wchodzisz do stołówki, w której mieści się, nie wiem, trzydzieści tysięcy osób, i jesz obok kogoś, kto następnego dnia może zostać mistrzem olimpijskim.

Tęsknisz za boiskiem?

To była moja pasja i wciąż nią jest. Sport był w moim życiu od zawsze, mama była nauczycielką WF-u i grała w piłkę ręczną, wujek zdobył z drużyną złoto mistrzostw Polski w koszykówce. Nazwisko Ignaczak miało więc sportowe tradycje, zanim jeszcze pojawiłem się w Resovii. Tęsknię, jasne, ale – jak to mówię – PESEL robi swoje. Głowa by chciała, ciało już nie zawsze. Nadal staram się być aktywny. Niedawno próbowałem padla – świetna zabawa, tylko że wszedłem na kort bez rozgrzewki. Coś strzyknęło, coś

- Jeśli wyrzucą mnie drzwiami, to wracam oknem – mówi Krzysztof Ignaczak, były reprezentant Polski w siatkówce, mistrz świata z 2014 roku i jeden z najwybitniejszych libero w historii

Marlena Bogdan-Marut

SPAŁEM, JADŁEM, MYŚLAŁEM I ODDYCHAŁEM SIATKÓWKĄ



Krzysztof Ignaczak: - Dziś mogę skonfrontować teorię z praktyką. Mam z tego ogromną frajdę

zakuło... Poszedłem do mojego fizjo Mateusza, a on tylko pokręcił głową: „Człowieku, PESEL cię hamuje. To nie są czasy, kiedy grasz jak dwudziestolatek”. Miał rację. Mam 47 lat, choć w środku czuję się na trzydzieści.

Też mam tyle samo lat co ty i, wiesz, w sportowym świecie to już właściwie jesteście seniorami.

No jasne! Ja już jestem na emeryturze. Choć powiem ci, że wraz z rozwojem technologii i całego zaplecza sportowego ten wiek „sportowej emerytury” naprawdę się wydłuża. Sport poszedł dziś w stronę pełnego profesjonalizmu – analitycznego, fizycznego, mentalnego – i dzięki temu zawodnicy mogą grać dłużej. Dzisiaj, mając czterdzieści lat, spokojnie mógłbym jeszcze występować na wysokim poziomie. Wiem to doskonale. Kiedy kończyłem karierę w wieku 38 lat, to nie dlatego, że byłem wypalony czy zmęczony. Ciało wciąż dawało radę. To była świadoma decyzja, wiedziałem, że muszę pójść w innym kierunku. Sport nie trwa wiecznie, a im dłużej się w nim zostaje, tym trudniej później znaleźć swoją drogę po zakończeniu kariery. Trzeba mieć świadomość, że ta przygoda kiedyś się kończy. I wtedy ważne jest, żeby umieć płynnie przejść z życia sportowca – tego pełnego adrenaliny, rytmu i komfortu – do życia zwykłego człowieka, który już nie gra zawodowo, ale musi zadbać o rodzinę, o swoją przyszłość, o dalsze działania, często już na polu biznesowym.

To musi być duży stres dla zawodowego sportowca, moment, w którym trzeba sobie uświadomić: stop, to czas, że bym zmienił swoje życie.

Trzeba mieć plan B. Dziś grasz, jutro możesz doznać kontuzji i nagle stracić to, co kochasz najbardziej. Dlatego warto wcześniej pomyśleć o alternatywie, o tym jak funkcjonować jako człowiek, kiedy sport przestanie być centrum życia. Ja tę alternatywę powoli sobie układałem. Od zawsze ciągnęło mnie w stronę mediów i w końcu udało mi się w tym odnaleźć. Wszyscy mówili, że mam „parcie na szkło”, więc postanowiłem to wykorzystać, ale w mądry sposób. Trzeba też pamiętać o stronie biznesowej. Wokół sportowców zawsze kręca się różni ludzie, którzy proponują różne interesy. Dlatego warto być ostrożnym, wybierać projekty, które są sprawdzone i mają solidne zaplecze. Sportowiec powinien skupić się na grze, ale też mądrze inwestować to, co zarobi.

Czy młodym sportowcom – na przykład podopiecznym twojej fundacji – też doradasz, jak inwestować albo jak myśleć o przyszłości?

To bardzo młoda fundacja, działa dopiero od dwóch lat. Pomysł na jej stworzenie zrodził się z potrzeby przekazania młodym ludziom wiedzy i doświadczenia, które sam zdobyłem przez lata kariery. Myszę też o kolejnym kroku, o stworzeniu akademii, w której mógłbym realnie dzielić się tą wiedzą i wspierać młodych w rozwoju. Wielu ludzi pyta mnie, dlaczego nie zostałem trenerem. To bardzo wymagający zawód, nie tylko emocjonalnie, ale też czasowo. Ja przez lata poświęcałem ogromną ilość czasu karierze i reprezentacji Polski, często kosztem rodziny. Teraz chciałbym jej trochę to wszystko oddać. Ale wiesz, jak to jest, ciągnie wilka do lasu. Gdy widzę młodych, którzy trenują, biegają, próbują coś osiągnąć, to od razu coś im podpowiadam. Czuję wewnętrzną potrzebę, żeby się w to angażować. Widzę też, jak ogromnym wyzwaniem dla młodego pokolenia jest technologia. Jest wszędzie i choć ma swoje plusy, to stanowi też poważne zagrożenie. Dlatego poprzez fundację staram się pokazywać dzieciakom, że sport jest ważny. Że ta jedna godzina dziennie ruchu to naprawdę niewiele, a może dać bardzo dużo. Uczę ich, że można znaleźć balans między światem cyfrowym a świadomością własnego ciała i zdrowia. To nie są tylko słowa: każda godzina aktywności fizycznej to realna oszczędność dla naszego zdrowia i budżetu. My, dorośli, musimy więc tworzyć programy, które pomogą dzieciom odkryć radość z ruchu. Bo my, „boomersi”, wspominamy trzepaki, podwórka, bieganie z kluczem na szyi, a one tego świata już nie znają. Dziś musimy zaofiarować im coś równie atrakcyjnego jak ekran telefonu. A to wcale nie jest łatwe. Telefon daje błyskawiczny wyrzut dopaminy, o wiele silniejszy niż satysfakcja ze sportu. To ogromne wyzwanie. Pracując z dziećmi, widzę to bardzo wyraźnie. I biję na alarm, bo niektóre z nich są w naprawdę niepokojącym stanie, nie potrafią złapać piłki, a nawet biegać.

Ale wiesz, jak popatrzysz na dorosłych, to my też nie jesteśmy najlepszym przykładem dla dzieciaków.

Przykład zawsze idzie z góry. Jeśli ojciec leży na kanapie, pije piwo i ogląda seriale na platformie streamingowej albo nie odrywa wzroku od telefonu, to dziecko będzie robiło dokładnie to samo. Dlatego uważam, że powinniśmy

budować świadomość nie tylko wśród dzieci i młodzi, ale też dorosłych, żeby stawali się dla swoich dzieci dobrym przykładem. Właśnie z tej potrzeby powstał mój program „Szyjemy Sport na Miarę”, w którym angażujemy rodziców i dzieci. Chcemy przypomnieć dorosłym, że nie są już Michaellem Jordanem czy Robertem Lewandowskim z czasów młodości, że dziś przebiegnięcie dziesięciu metrów może być wyzwaniem. Ale też pokazać, że można do tego wrócić. Czasem wystarczy godzina ruchu dziennie, żeby poprawić jakość życia, poczuć się lepiej, odzyskać energię. I to właśnie nad tym powinniśmy pracować, bo aktywność fizyczna to nie luksus, tylko element zdrowego życia.

A ty uprawiasz sport?
Oczywiście.

Rekreacyjnie czy zawodowo?
Już tylko rekreacyjnie. Zawodowo powiedziałem sobie: absolutnie nie, w tym wieku nie ma co się bawić w sport wyczynowy. Głowa młoda, ciało już trochę mniej, ale staram się jednak żyć aktywnie. Prowadzę sporo programów, w których ruszam się razem z dziećmiakami. Gram w padla, pływam na basenie, ogólnie staram się być w ruchu. Wreszcie mogę też uprawiać sporty, których wcześniej nie mogłem, bo kontrakt zawodowy mi na to nie pozwalał. Na przykład nauczyłem się jeździć na nartach, wcześniej to był sport ekstremalny, więc był zakaz. Poszedłem też na boks, dostałem po twarzy (śmiejch), ale spodobało mi się.

Jaka jest droga do osiągnięcia mistrzostwa?
Z perspektywy czasu powiem tak: dla mnie kluczowa była pasja. To było życie w jednym kierunku – spałem, jadłem, myślałem i oddychałem siatkówką. Bez tego życie wydawało się niepełne. Rodzice nawet mnie trochę „szantażowali”, jak przyniosłem jedynkę, nie szedłem na trening. Uczyłem się dobrze tylko po to, żeby móc trenować, nie dlatego, że kochałem szkołę. Ale obok pasji najważniejsza jest systematyczność. Trzeba wejść w rutynę i pokochać ją, mimo że bywa trudna. Będą dni, kiedy naprawdę nie będzie się chciało i to normalne. Czasem powtarzam sobie: gdybym miał tyle samo determinacji, ile razy mi się nie chciało, pewnie szybciej zostałbym mistrzem świata. Nie myślimy jednak, że wszystkim się zawsze chciało, każdy ma kryzysy. Ważne, żeby właśnie w tych momentach wstać i iść na trening, mimo wymówek, które umysł pod-

powiada: „Ej, pada, nie pójdę, to kawał drogi...”. Determinacja i systematyczność to kluczowe cechy. Jeśli policzyć wszystkie moje mecze – i myślę, że to dotyczy większości sportowców – porażek było znacznie więcej niż sukcesów. Pytanie brzmi: jak reagujesz na porażkę? Czy pozwolisz jej cię zatrzymać, czy usiądziesz, przeanalizujesz, wyciągniesz wnioski i spróbujesz poprawić błędy. Jeżeli rzeczywiście analizujesz i pracujesz nad poprawą, idziesz do przodu. Jeśli nie, popełniasz te same błędy i nic się nie zmienia.

Wybrałeś na miejsce naszego spotkania Politechnikę Rzeszowską. Dlaczego akurat tutaj?
Bo to jedno z moich niedokończonych działań. Zabrakło mi kiedyś trochę determinacji, żeby skończyć studia. Zapisalem się więc ponownie i powiedziałem sobie, że teraz to dokończę.

Co studiujesz?
Zarządzanie.

No, to akurat pasuje.
Wbrew pozorom, to nie jest takie oczywiste. Wybrałem ten kierunek, bo naprawdę mnie ciekawi. Dziś, jako człowiek dojrzały, zupełnie inaczej patrzę na naukę. Czasem myślę, że może zbyt wcześnie idziemy na studia, że warto byłoby dać młodym ludziom rok przerwy po maturze, żeby mogli złapać oddech i dojść do tego, czego naprawdę chcą. Bo dopiero wtedy idzie się na studia z własnej potrzeby zdobycia wiedzy, a nie z obowiązku. Dziś, gdy przychodzę na zajęcia, wiem, że chcę się czegoś nauczyć i że ta wiedza mi się przyda. Patrzę na to już z perspektywy praktyka, wiele rzeczy, o których rozmawiamy na uczelni, znam z doświadczenia, a dopiero teraz poznaję ich teoretyczne podstawy.

No i po co ci te studia? Osiągnąłeś w sporcie prawie wszystko. Masz firmę, fundację, jesteś mówcą motywacyjnym...
Bo człowiek rozwija się całe życie. Uważam, że warto uczyć się od najlepszych. Jeśli masz wykładowców, którzy potrafią przekazać wiedzę, to dlaczego z tego nie korzystać? Ten kierunek naprawdę mnie ciekawi. Widzę dziś, że wiele rzeczy, które robiłem wcześniej, mógłbym poprowadzić inaczej, gdybym miał wtedy tę świadomość, którą mam teraz. Dziś mogę skonfrontować teorię z praktyką.
Ciąg dalszy na str. 18
Ciąg dalszy ze str. 17

Mam z tego ogromną frajdę, bo okazuje się, że wiele rzeczy robiłem intuicyjnie, a teraz

odkrywam, że miały one solidne podstawy w teorii. Myślę, że każdy w pewnym momencie dojrzeje do tego, żeby poszerzać swoje horyzonty. Edukacja to po prostu wartość dodana, która zawsze coś wnosi.

Jesteś, jak wspomniałam, mówcą motywacyjnym.
Ja w ogóle nie nazywam siebie mówcą motywacyjnym.

To jak byś się nazwał?
Raczej człowiekiem, który opowiada o życiu i o sporcie. Pokazuję, jak zasady, które rządzą sportem, można przełożyć na biznes i codzienne życie. Mówca motywacyjny to ktoś, kto przychodzi, żeby kogoś „zmotywować” i dać mu gotowy przepis na sukces. A ja tak nie robię.

A ja właśnie chciałabym usłyszeć, jaki jest ten wzór na sukces.
No właśnie o to chodzi, że nie ma jednego wzoru. To jeden z głównych punktów moich wystąpień, że każdy ma swoją własną drogę, swoje tempo, swoje doświadczenia. Nie istnieje uniwersalny sposób na sukces. Każdy musi znaleźć ten swój.

No dobra, a co im mówisz na takich spotkaniach?
Przede wszystkim pokazuję pewne narzędzia, które mogą pomóc znaleźć własną drogę. Opowiadam o tym, jak zmieniła się moje myślenie, od młodego chłopaka z trudnym charakterem do człowieka, który stanął po różnych stronach sportu. Byłem zawodnikiem, komentatorem sportowym i prezesem klubu, więc widziałem to wszystko z wielu perspektyw. Pokazuję, jak funkcjonują najlepsze drużyny, co sprawia, że jedne odnoszą sukcesy, a inne nie. W czasie gdy byłem związany z Assec, klub przechodził poważny kryzys, trzeba było odbudować zespół, który wcześniej zdobywał medal za medalem. To był moment, kiedy poznałem mnóstwo mechanizmów, nauczyłem się, jak działa zespół, a co sprawia, że przestaje działać. Zrozumiałem też, czym różni się drużyna zwycięska od tej przegrywającej. Czasem to naprawdę niewielka różnica, nawet jeśli budżety są podobne, warunki takie same, a mimo to jeden zespół wygrywa, a drugi nie. Dobrym przykładem jest Real Madryt, który nieraz kupował znakomitych zawodników, a i tak nie potrafił zdobyć mistrzostwa Hiszpanii. I właśnie w tym tkwi piękno sportu.

No tak, ale to też pytanie, kogo właściwie trenujesz? Gwiazdy, które masz w drużynie, czy całą drużynę?

W psychologii sportu jest mnóstwo elementów, które można przełożyć na budowanie zespołu, także w korporacjach. Jednym z kluczowych jest język komunikacji. Dziś w wielu dużych organizacjach struktury są tak rozbudowane, że ta komunikacja po prostu kuleje. A to z kolei przekłada się na brak realizacji celów. Czasem wystarczy pokazać kilka konkretnych przykładów, jak się lepiej komunikować i nagle cała organizacja zaczyna działać zupełnie inaczej, sprawniej i efektywniej.

A jakie rady dajesz innym? Na przykład – gdyby przyszedł do ciebie młody sportowiec albo początkujący przedsiębiorca, który mierzy się z trudnym wyzwaniem, np. budowaniem zespołu – co byś mu poradził?
To niech najpierw do mnie zadzwoni! (śmiejch). Ale, mówiąc poważnie, myślę, że młodym sportowcom naprawdę można wiele przekazać. Ostatnio po jednym z moich „Drugich śniadań”, które organizuję w szkołach, podszedł do mnie chłopak i mówi: „Panie Krzysku, gram w siatkówkę, bardzo to lubię, ale nie mogę się odnaleźć w drużynie. Kocham ten sport, ale chyba zrezygnuję, bo przez nich tracę motywację.” A ja mu na to mówię: nie grasz dla drużyny. Na tym etapie życia graj dla siebie, dla swoich marzeń. Wróć na trening, rób to, co kochasz. Jeśli ta drużyna nie jest idealna, potraktuj to jako etap. Prędzej czy później trafisz do innej, lepszej.

Czyli radzisz, żeby rozwijał się indywidualnie, jeśli w zespole nie może się odnaleźć?
Nie, radzę, żeby realizował swoje marzenia. Nie można ich zaprzepaścić tylko dlatego, że akurat trafiło się do nieidealnej drużyny. Pomysł, jeśli jesteś chłopakiem z małego miasta i masz do wyboru tylko jedną drużynę, to co, przestałabyś grać w siatkówkę, mimo że marzysz o graniu?

Nie wiem, co bym zrobiła...
Dlatego powiedziałem mu: idź i walcz o swoje marzenia. Jeśli jesteś dobry, jeśli się rozwijasz i pokazujesz zaangażowanie, to w końcu ktoś cię zauważy. Oczywiście drużyna jest ważna, pomaga się rozwinąć, daje wsparcie, ale jeśli w tej chwili nie masz idealnych warunków, to nie znaczy, że masz się poddać. Jeżeli inni trenerzy zobaczą twoje zaangażowanie i talent, zawsze może się zdarzyć transfer, możesz trafić do lepszej drużyny, rozwinąć skrzydła. A jeśli przestaniesz grać, to po latach usiądziesz na kanapie i powiesz: mogłem spróbować.

A jak to było z tobą? Miałeś na swojej drodze kogoś, kto ci doradzał, gdy rozwijałeś się sportowo jako młody chłopak?
Tata był dla mnie ogromną inspiracją. Grał w siatkówkę, więc siłą rzeczy to on zaszczerpił we mnie pasję i był moim pierwszym trenerem. Z dzisiejszej perspektywy widzę jednak, że wychowywano nas wtedy zupełnie inaczej, niż wychowujemy dzisiejsze pokolenie. Mój ojciec skupiał się głównie na tym, co robiłem źle. Nigdy nie potrafił pochwalić, a ja musiałem zrozumieć z czasem, że to nie wynikało ze złej woli. Dopiero dzięki pracy nad sobą, temu całemu procesowi samorozwoju, doszedłem do wniosku, że on po prostu inaczej został wychowany. W jego przekonaniu wytykanie błędów miało mnie motywować bardziej niż pochwały. Musiałem to przepracować w głowie i trochę mu wybaczyć, żeby zrozumieć, że działał z miłości i chciał dla mnie jak najlepiej. To on w dużej mierze popychał mnie do tego, żebym został jednym z najlepszych zawodników na świecie. Na mojej drodze było też wielu trenerów, którzy odegrali ważną rolę. Czasem trudno dziś uwierzyć młodym zawodnikom, gdy opowiadam, jak to wyglądało. Na przykład trener Ireneusz Mazur po przegranym meczu potrafił powiedzieć: „Ignacy, ty jesteś wzrostu siedzącego psa i nadajesz się tylko do wynoszenia wody z kibli”. Takie słowa mogły podciąć skrzydła, ale dla mnie były motywacją. Dziś, z perspektywy czasu, jesteśmy w świetnych relacjach z trenerem Mazurem. To jeden z moich największych przyjaciół. Wiem, że chciał dla nas dobrze. To właśnie z nim zdobyliśmy brązowy medal Mistrzostw Europy Kadetów. Dzisiaj śmiejemy się z tych jego tekstów, wspominały na spotkaniach. On się broni, mówi, że to niemożliwe, a my, że właśnie tak było. Ale wiesz, mimo wszystko był dla nas inspiracją, wtedy potrzebowaliśmy takiego „bicia”.

To też była taka motywacja, żeby budować w sobie silne poczucie własnej wartości i wewnętrzna motywacja.
Nam tego bardzo brakowało. Gdybyś zapytała mnie dziś, jaka jest największa różnica między naszym pokoleniem a tym obecnym, to powiedziałbym, że my byliśmy pokoleniem zakompleksionym. Strasznie. Musieliśmy najpierw w głowach poukładać sobie to, że możemy być pełnowartościowymi ludźmi i sportowcami, takimi samymi jak Włosi czy Rosjanie, z któ-

rymi się porównywaliśmy. A przecież przez lata słyszeliśmy: „Wielka Rosja”, „Wielkie Włochy”, a Polak to nic nie potrafi. Więc my na początku nie walczyliśmy z Włochami na boisku, tylko z własnym przekonaniem o tym, że jesteśmy gorsi. Często przegrywaaliśmy końcówki setów nie dlatego, że byliśmy słabsi, tylko dlatego, że w głowie pojawiała się myśl: „Nie dasz rady, nie możesz wygrać”. Dopiero kiedy udało nam się przeskoczyć to mentalne ograniczenie, kiedy naprawdę uwierzyliśmy, że jesteśmy w stanie dokonać wszystkiego, wtedy to ruszyło. Dużo zmienił też rok 2006, kiedy pojawił się trener z zagranicy. Przyszedł, spojrzął na nasz zespół zupełnie inaczej i – mówiąc obrazowo – dodał przypraw do rosółu, który gotował się od lat. Doprawił i nagle okazało się, że my, Polacy, potrafimy być jedną z najlepszych drużyn na świecie. To był moment przełomu.

Jaka jest najlepsza rada, jaką sam sobie dałeś w życiu?
Nigdy się nie poddawać. Mam taki charakter, że jeśli wyrzucą mnie drzwiami, to wracam oknem. Zawsze wierzyłem, że jeśli o czymś naprawdę marzysz i myślisz o tym z pełnym przekonaniem, to wszechświat w jakiś sposób ci to zwróci. Ja bardzo chciałem grać w reprezentacji Polski, ale przy moim wzroście – 1,87 m – droga do tego celu coraz bardziej się oddalała. W tamtym czasie trenerem kadry był Wiktor Krebok. To były lata, gdy Holendrzy, z drużyną złożoną z zawodników powyżej dwóch metrów wzrostu, wygrywali igrzyska olimpijskie. Krebok postanowił więc, że w naszej reprezentacji również będą grali tylko siatkarze o wzroście powyżej dwóch metrów. Automatycznie więc wypadłem z kręgu zainteresowań, brakowało mi przecież kilkunastu centymetrów. Wtedy wydawało się, że moje marzenia leżą w gruzach. Ale wiesz co? Cały czas miałem w głowie taką myśl: „Może jednak wydarzy się coś, co da mi jeszcze szansę”. I wydarzyło się! Rok 1999 był dla mnie przełomowy. Pojawiła się wtedy nowa pozycja w siatkówce – libero. Śmieję się czasem, że ta rola została wymyślona specjalnie dla mnie, dla kogoś, kto nie ma dwóch metrów, ale ma inne atuty: szybkość, sprawność, przewidywanie, dobrą technikę, znakomitą obronę i przyjęcie. To otworzyło przede mną drzwi do reprezentacji Polski. To utwierdziło mnie w przekonaniu, że jeśli naprawdę w coś wierzysz i myślisz o tym pozytywnie, to prędzej czy później to się wydarzy. I będzie dobre. ©

POGRZEBY ŁAŃCUCKICH HRABIÓW

Z historią wspaniałego pałacu Lubomirskich i Potockich splotły się losy życia ich właścicieli. Wielu z nich zostało pochowanych w miejscowym kościele parafialnym

Arkadiusz Bednarczyk

Pierwsi dziedzice miasta Pileccy i Stadniccy, a także kilku książąt Lubomirskich pochowanych zostało poza Łańcutem, np. w Krakowie u dominikanów, w Rymanowie czy w Wiśniczu. Właściwą historię okazałych łańcuckich pochówków otwiera książę Stanisław Herakliusz Lubomirski i jego małżonka księżna Marszałkowa Izabela Lubomirska. Ciała ich spoczęły w nieużytkowanej już krypcie kościelnej pod prawą nawą boczną.

Dobra Pani umarła

Okazałym pogrzebem były uroczystości Józefiny z książąt Czartoryskich Potockiej, żony pierwszego ordynata. W zapisach jezuickich odnotowano: „ta dobra pani umarła 27 stycznia 1862 r. w Wiedniu, a przygotowana na drogę wieczności przez jezuity ojca Ciszka”. Zwłoki wielmożnej pani zabalzamowano i pociągiem przywieziono ze Lwowa. Pogrzeb odbył się w Łańcutu 20 marca: „przy wielkim zjeździe księży, panów i szlachty i tłumach ludu z licznych wsi ordynackich”. Mszę pogrzebową koncelebrowali arcybiskup krakowski, lwowski oraz biskup przemyski. Ciało złożono w starej krypcie, wybudowanej przez Księżną Lubomirską pod nawą prawą kościoła. Małżonek Alfred I fundował w 15 kościołach i jednej cerkwi w swych dobrach uniwersarz (coroczną modlitwę) za spójność jej duszy, legując na to 260 złotych reńskich rocznie na klucz leżajskim. Kościołowi łańcuckiemu dostało się w tym dziale 52 zł r. Alfred nie przeczuwał, że niezadługo zstąpi za małżonką do grobu, umarł bowiem kilka miesięcy później - 23 grudnia 1862 r. z tęsknoty za żoną.

Nie miał nieprzyjaciół

Alfred II Potocki zmarł 18 maja 1889 r. w Paryżu. Na uroczystości pogrzebowe do Łańcuta przybyli kolejni arystokraci z kilku krajów europejskich, także hierarchowie kościołów katolickiego i prawosławnego. O czwartej po południu 4 czerwca na dworzec kolejowy przybył specjalny wagon z trumną Alfreda Potockiego z Wiednia, której towarzyszyła żona i córka zmarłego. Następnie z dworca kondukt przewiózł ciało Alfreda II do kościoła jezuitów (obecnie para-



Krypta mauzoleum Potockich i Lubomirskich w Łańcutu

fialnego). Na trasie porządku pilnowała straż honorowa, złożona z mieszczan, pracowników ordynacji oraz Służby Leśnej. Pochód żałobny otwierała straż ogniowa pod kierunkiem naczelnika notariusza Hanusza. Maszerowali żołnierze 3. i 8. pułku ułanów, 16 huzarów, pułki piechoty, dowódcy, jak ks. Wurttenberg, ks. Windischgrätz, ks. Thurn-Taxis, Kondukt prowadzili: abp lwowski Morawski, bp krakowski Albin Dunajewski, bp przemyski Łukasz Solecki, sufragani Glazer i Edward Szediwy (krewny łańcuckiej bibliotekarki Zofii Szediwy). Za duchowieństwem jechał na karym koniu herold, a za nim cztery wspaniałe kare konie osłonięte kirem ciągnęły rydwan żałobny. Na nim spoczywała trumna otoczona wieńcami, z których część pochodziła jeszcze z Paryża.

Kiedy orszak wjechał na rynek łańcucki, paliły się tu latarnie pokryte kirem. Zatrzymawszy się przed kościołem jezuitów - weszli żałobnicy do wnętrza. Tu znajdował się ołtarz wielki pokryty kirem. Na środku stał wspaniały katafalk otoczony świecami. Po nabożeństwie goście przeszli do zamku na czele z reprezentantem najjaśniejszego cesarza, hrabią Hunyadym. Dla niego

przygotowano apartamenty na pierwszym piętrze pałacu. Dla pozostałych gości na parterze zamku. Wieczera wydana na zamku przygotowana była na 500 nakryć. 5 czerwca od szóstej rano trwały nabożeństwa przy zmarłym w kościele jezuickim. Po prawej stronie katafalku miejsce zajął hr. Hunyady, delegat najjaśniejszego pana, oraz namiestnik Galicji hr. Badeni. Po mszy żałobnej, odprawionej przez hierarchów wszystkich obrządków ze Lwowa, o godzinie jedenastej egzekwie rozpoczął kardynał Albin Dunajewski, a homilię wygłosił bp przemyski Łukasz Solecki.

Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski powiedział o zmarłym: „Nie łatwo byłoby wskazać drugiego męża stanu, który by na pierwszorzędnym w państwie lub w kraju stanowiskach znalazł tak powszechne uznanie i szacunek, a tak mało budził niechęć. Słusznie powiedziano, że hrabia Alfred Potocki mógł mieć przeciwników politycznych, ale nie miał nieprzyjaciół, bo wszyscy bez wyjątku, nawet z przeciwnych obozów, uznawali czystość jego intencji, szanowali w nim prawość charakteru i oceniali wzniosłość jego uczuć.” O godzinie czternastej zwłoki hrabiego zostały pocho-

wane w krypcie kościelnej kościoła jezuickiego (dzisiaj parafialnego).

Żyła jak róża

Tragiczną śmiercią było odejście Izabeli Potockiej, żony Romana Potockiego. Zmarła ona bowiem na serce zaledwie w wieku dziewiętnastu lat i kilka miesięcy po ślubie. W kwietniu 1883 roku na peronie, przystrojonym w czarne chorągwie czekali najbliżsi Potockich, a także mieszkańcy Łańcuta, rodziny Lubomirskich, Zamoyskich, Lichtensteinów, książę Wilhelm Wirtemberski. 100 gości nocowało w zamku, 120 księży i czterech biskupów odprawiali ceremonię. Kareta obita była kirem i zaprzężona w cztery konie, na której leżały liczne wieńce „dla tej, której los ziemski tyle wzruszającej miał wspólności z kwiatami zerwanymi w pierwszym wiosennym rozkwicie”. Trumna przewieziona została do kościoła parafialnego, a na czele tego smutnego pochodu szedł biskup przemyski Łukasz Ostoja Solecki. Nazajutrz o godzinie jedenastej w tutejszym kościele rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe, które zgromadziły rzesze mieszkańców miasta i najodleglejszych zakątków Galicji.

Mszę odprawił tym razem biskup krakowski. Chóry odśpiewały Requiem. Po nabożeństwie zwłoki Izabeli złożono w krypcie kościoła w Łańcutu. Pożegnano ją słowami poety „Choć była z tego świata, gdzie większość pięknych rzeczy/czeka najgorszy los/Żyła jak róża/Przestrzeni poranka”.

Ulica z żarówkami

Mimo zamkniętych dróg z powodu trwającej I wojny światowej do Łańcuta na pogrzeb we wrześniu 1915 roku przybyli synowie Romana Potockiego, którzy służyli w jednostce w Tarnowie. Zjeżdżali się również inni goście. Pośród licznych kondolencyjnych depesz, otrzymanych przez matkę, znajdowała się i ta najważniejsza: depesza od cesarza Franciszka-Józefa; wyraził w niej swoją głęboką sympatię do zmarłego i powiadomił, że niejaki Chołoniewski, mistrz ceremonii dworskiej, będzie go reprezentował w czasie uroczystości pogrzebowych.

Kondukt żałobny z ciałem zmarłego hrabiego Romana Potockiego miał przechodzić z zamku do drzwi wielkich kościoła farnego. Cała trasa konduktu udekorowana została siatką, na której umieszczono liczne żarówki osłonięte czarną

krepu. „Robiło to wrażenie - jak wspominał niegdyś pisarz i regionalista Roman Turek (pałac z hrabiowskiej likierni) - jakiejś osobnej ulicy w mieście, przyniatającej swoją czernią, podświetloną niby tysiącami gwiazd.”

Wszystkie ulice miasta zostały, choć ten jeden jedyny raz, porządnie zamiecione. Droga od wejścia do zamku do bramy parkowej usłana została dywanami o żałobnych barwach. Na dzień pogrzebu ustały wszelkie prace w mieście. Ludzie rozpychali się łokciami, aby zobaczyć podążający do kościoła kondukt.

Po godzinie dziewiętej 27 września 1915 roku zabiły wszystkie dzwony kościoła farnego, niebo przyciemniało, słońce schowało się za chmury i zaczął padać lekki deszcz. Wojsko utworzyło szpaler po dwóch stronach drogi do kościoła. Z bramy zamku wyłonił się ministrant niosący krzyż, za nim poczęli kroczyć czterej biskupi, w tym bp Józef Sebastian Pelczar, oraz niezliczone rzesze duchowieństwa. Pieńiom w języku łacińskim zaczął towarzyszyć płacz niewiast i dzieci uległych żałobnej atmosferze. Ludzie sensu tych łacińskich zawodzeń nie rozumieli. W końcu z bramy zamkowej wysunęła się - niesiona na barkach sześciu strzelców ze służby zamkowej - modrzewiowa trumna osłonięta krepu (tkanina o karbowanej fakturze).

Sobowtóry synów?

„W towarzystwie burgrabiego zamku za trumną kroczyło dwóch innych chłopców podobnych „jak krople wody” - do synów zmarłego: jeden do Alfreda, drugi do Jerzego” - stwierdzał Turek. Dwa szeregi niewzruszonych żołnierzy węgierskich nie przepuściły do kościoła nawet najpobożniejszych bigotek, mrucząc coś groźnie do próbujących dostać się do kościoła ludzi.

Uroczystości pogrzebowe ograniczyły się do przeniesienia zwłok do kościoła, odprawienia egzekwii i zniesienia ciała ordynata Romana do rodzinnej krypty. „Nazajutrz po pogrzebie ojca rozpadał się deszcz jesienny i padał więcej niż tydzień. Mgła spowiła folwarki i lasy, a żaden promyk słońca nie przedostał się przez nią” - poetycznie pisał syn zmarłego Alfred hr. Potocki.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ZF POLPHARMA

25 lat Nowej Dęby w 90-lecie Polpharmy. Od niewielkiego zakładu do lidera farmacji

Zakład Polpharmy w Nowej Dębie świętuje w tym roku swoje 25-lecie. Okazja jest tym bardziej wyjątkowa, że ten rok jest również rokiem 90. urodzin całej Polpharmy. O tym, jak z niewielkiego oddziału pakowania na Podkarpaciu punkt stał się nowoczesną wytwórnią leków i suplementów, którego produkty trafiają dziś na rynki w Europie, Azji i Bliskim Wschodzie, opowiedziała nam Magda Czapnik, szefowa zakładu Polpharmy w Nowej Dębie.

Zakład w Nowej Dębie ma bogatą historię. Czy mogłaby Pani opowiedzieć, jak zmieniał się na przestrzeni lat i jakie były jego najważniejsze kamienie milowe?

- Historia zakładu produkcyjnego Polpharmy w Nowej Dębie sięga roku 2000. Zaczęło się od pomysłu Polfy Warszawskiej, która, jak na tamte czasy, miała wręcz startupowe podejście. Zdecydowano o utworzeniu nowego oddziału i wybór padł właśnie na Nową Dębę, między innymi ze względu na obecność strefy ekonomicznej. Na początku mieliśmy niewielki budynek i zajmowaliśmy się głównie operacjami pakowania. Nic wtedy nie zapowiadało, że w przyszłości zakład tak się rozwinie. W latach 2001-2004 zapadła decyzja o budowie nowoczesnego oddziału wytwarzania produktów farmaceutycznych. W okolicach 2004 roku można już było mówić o prawdziwej wytwórni farmaceutycznej funkcjonującej w strukturach Polfy Warszawskiej. Zaczęliśmy wtedy produkować i transferować pierwsze produkty lecznicze, uzyskaliśmy certyfikację GMP, a zakład zaczął nabierać tempa.

Czy to oznacza, że nastąpił przeskok w rozwoju? To był punkt zwrotny?

- Rozwój Nowej Dęby przebiegał stopniowo, lecz konsekwentnie. Portfolio produktowe nie było może bardzo szerokie, ale zakład dynamicznie się rozwijał i coraz mocniej zaznaczał swoją obecność jako lokalny pracodawca. Punktem zwrotnym okazał się rok 2012, kiedy Polpharma podjęła decyzję o włączeniu Polfy Warszawskiej w swoje struktury. - Wraz z tą decyzją Nowa Dęba stała się częścią Polpharmy. Rok później, w 2013, oddział w Nowej Dębie oficjalnie przyjął nazwę i strukturę Polpharmy.

Od tego momentu rozpoczął się dynamiczny etap rozwoju. W 2013 roku wytwarzaliśmy około 20 milionów opakowań rocznie. Dziś ta liczba sięga 40 milionów. Zespół urosł z około 120 osób do 250 pracowników, nie licząc firm współpracujących, które ściśle działają na terenie zakładu. Dużo się zmieniło, naprawdę.

W takim razie, na czym w ostatnich latach skupia się działalność? Mówi się, że zakład w Nowej Dębie ma być jednym z kluczowych oddziałów Polpharmy.

- Ostatnie lata to czas intensywnej ekspansji i zdobywania nowych certyfikacji. Poza rynkami europejskimi i euroazjatyckimi uzyskaliśmy również certyfikaty GMP dla takich krajów, jak Arabia Saudyjska czy Irak. To dowód na to, że nasze produkty spełniają najwyższe standardy jakości, a my otwieramy się na kolejne rynki. Polpharma w Nowej Dębie konsekwentnie wzmacnia swoją pozycję w Grupie. Podjęliśmy decyzję, że zakład w Nowej Dębie będzie jednym z kluczowych oddziałów Polpharmy, koncentrującym się na złożonych technologiach i nowych wdrożeniach. Ostatnie dziesięć lat to czas intensywnego rozwoju, a ostatnie trzy - prawdziwe przyspieszenie. Ale to na pewno nie jest nasze ostatnie słowo.

Wspominała Pani o opakowaniach, a także lekach - jakie produkty są obecnie wytwarzane w zakładzie? Czym wyróżniają się na tle innych jednostek produkcyjnych Polpharmy?

- Jeśli chodzi o portfolio, w Nowej Dębie wytwarzamy produkty lecznicze i suplementy diety w formie niesterylnej: tabletki, tabletki powlekane, kapsułki żelatynowe, granulaty. Rozwijamy też nową gałąź produkcji - saszetki, która wkrótce stanie się jednym z naszych wyróżników w grupie Polpharma. Wśród naszych flagowych produktów jest dobrze znany lek, obecny niemal w każdym polskim domu, stosowany w profilaktyce sercowo-naczyniowej ACARD. Produkujemy również leki stosowane w leczeniu chorób układu pokarmowego czy alergii. W ostatnim czasie wprowadziliśmy też nowoczesne terapie, m.in. lek dla osób z cukrzycą typu II, a także nowoczesne leki stosowane przy nadciśnieniu tętniczym, jak np. Polpril Plus.



Co więcej, zdecydowaliśmy się na tzw. insourcing, czyli przywracanie wytwarzania leków do Polski, co wzmacnia bezpieczeństwo lekowe kraju. Dbamy o pacjentów w różnych grupach wiekowych - od osób starszych po najmłodszych, jak w przypadku preparatu wspierającego funkcję trzustki. Nasze portfolio stale się poszerza, a nowe wdrożenia opierają się na bezpieczniejszych, nowoczesnych technologiach. Jako część Polpharmy, myślimy kompleksowo, od wytwarzania substancji czynnych (możemy pochwalić się zakładem produkcyjnym) w Starogardzie Gdańskim po produkcję leków w naszych fabrykach. Wszystko po to, by zapewnić pacjentom skuteczne i bezpieczne terapie. Mogłabym o tym mówić bez końca.

Zakład to przede wszystkim ludzie - jaką kulturę pracy staracie się budować i co wyróżnia zespół Nowej Dęby?

- Nasz zespół jest naprawdę różnicowany pod względem wieku i doświadczenia. Mamy pracowników w wieku 20 lat, a też takich w wieku 60 lat. Wśród nich jest kilkanaście osób, które pracują z nami ponad dwadzieścia lat, a w tym roku pięcioro z nich będzie świętować swoje dwudziestopięciolecie w firmie. To pokazuje, że wiele osób decyduje się zostać z nami właściwie do emerytury. Ta mieszanka pokoleń sprawia, że firma jest dynamiczna, a nasz fokus na wdrożenia i nowe technologie przyciąga młodych ludzi. Sama obserwuję to już od dziesięciu lat. Warto też wspomnieć o powrotach z zagranicy. W ciągu ostatniej dekady do naszego oddziału wróciło wiele osób, które wcześniej pracowały w Irlandii czy Wielkiej Brytanii. Część

z nich kształciła się w Polsce, część za granicą w kierunkach związanych z chemią lub farmacją, ale zdecydowały się wrócić do rodzinnego regionu Podkarpacia i rozwijać swoją karierę właśnie tutaj.

Jak określiłaby Pani w takim razie zespół? Dziś dla wielu pracowników ważniejsze od zarobków są atmosfera w firmie i możliwość rozwoju.

- Nasz zespół nastawiony jest na współpracę i myślę, że to nas wyróżnia. Pochodzę z Warszawy i gdy dziesięć lat temu przyjechałam do Nowej Dęby, ujął mnie zarówno rejon, jak i ludzie. Charakteryzuje ich otwartość, chęć rozwoju i podejście typu „to da się zrobić”. Co ważne, w naszym zespole nikt nie zostaje sam z wyzwaniem - zawsze możemy liczyć na wsparcie innych. Oddział w Nowej Dębie liczy około 250 osób i obejmuje wszystkie działy niezbędne do kompleksowej produkcji. Kontrolę jakości, zapewnienie jakości, dział technologiczno-wdrożeniowy, produkcję, zespół planowania i harmonogramowania, magazyny, służby techniczne. Ta różnorodność umożliwia bieżącą wymianę doświadczeń i wspólne rozwiązywanie problemów, w czym doskonale sprawdza się tzw. burza mózgów i partnerskie podejście do pracy.

Czyli o monotonii nie ma mowy? A co ze szkoleniami czy warsztatami poszerzającymi wiedzę i umiejętności?

- Praca u nas jest daleka od monotonii. Nawet w dziale kontroli jakości pracownik nie korzysta ciągle z tych samych metod na jednym aparacie, lecz ma możliwość wymiany wiedzy i uczestnictwa w inicjatywach oddolnych. Polpharma oferuje także programy innowacyjne i sieci pracownicze, w których pracownicy sami zgłaszają pomysły i rozwiązania dotyczące nowych technologii czy produktów. W naszej kulturze pracy bardzo ważne jest partnerskie podejście. Szefowie często są obecni w swoich obszarach, tj. na hali magazynowej, produkcji w laboratorium, rozmawiając bezpośrednio z zespołem. Sama staram się traktować innych tak, jak chciałabym być traktowana. Nie ukrywam, że dojazdy między Warszawą a Nową Dębą są wymagające - w tygodniu pokonuję prawie tysiąc kilometrów, żyjąc na dwa domy. Ale dla tego zespołu warto.

Skoro wiemy już, że możliwości rozwoju są, proszę powiedzieć, czy idzie to w parze z możliwością awansu?

- W Polpharmie w Nowej Dębie rozwój pracowników nie ogranicza się wyłącznie do awansów pionowych. Mamy również liczne możliwości awansów poziomych. W praktyce oznacza to, że ktoś, kto zaczynał w produkcji, może kontynuować karierę w dziale technologiczno-wdrożeniowym, jakości czy planowaniu. Mam wiele takich przykładów, gdzie pracownicy rozwijają się w różnych obszarach, co nie tylko daje im realną możliwość rozwoju, ale również przeciwdziała wypaleniu zawodowemu i pozytywnie wpływa na funkcjonowanie całego przedsiębiorstwa.

Awanse między oddziałami również są możliwe?

- Ścieżki kariery nie ograniczają się do oddziału w Nowej Dębie. W grupie Polpharma mamy kilka oddziałów w Polsce, a nawet struktury w Kazachstanie. Przykładowo, w zeszłym roku jeden z naszych pracowników z działu planowania i harmonogramowania objął globalną rolę, zarządzając zespołami w Sieradzu, Starogardzie, Duchnicach i w Nowej Dębie. Na początku września inny pracownik z produkcji wyjechał na kontrakt do wspomnianego Kazachstanu. Takie ruchy wewnętrzne umożliwiają także awanse i nowe możliwości dla kolejnych członków zespołu.

Od zeszłego roku wprowadzamy w polskich oddziałach nowy program matryc kompetencji w obszarze produkcji. To daje pracownikom jasną ścieżkę kariery - mogą zaplanować swoje postępy i zdobywać kolejne kompetencje, a nie czekać, aż awans pojawi się „za 20 lat” wraz z odejściem innego pracownika. Projekt jest nadal rozwijany, ale już teraz stanowi realną wartość dla pracowników, szczególnie tych, którzy dopiero wchodzą na rynek pracy i oczekują szybkich efektów.

To chyba niecodzienne podejście przy rozwijaniu biznesu?

- To podejście jest unikalne w Polpharmie. Stawiamy na realną sprawczość, a nie tylko zapisy w dokumentach. Dzięki temu pracownicy mają motywację, wsparcie i możliwość ciągłego doskonalenia swoich kompetencji.

Wspomnieliśmy o młodych ludziach, tych, którzy myśłą o szybkich efektach. Czy współpracujecie też z lokalnymi uczelniami lub szkołami technicznymi?

- Współpracujemy z Politechniką Rzeszowską im. Ignacego Łukasiewicza. Mamy kilku pracowników, którzy jeżdżą tam z wykładami, a także pracujemy nad tym, aby studenci mogli odwiedzać nasz zakład. Przed pandemią współpraca była jeszcze szersza, teraz stopniowo ją odbudowujemy. Zdajemy sobie również sprawę, że studenci zgłaszają się do nas jeszcze w trakcie studiów, np. pisząc prace dyplomowe, to działa bardzo praktycznie i pozwala im zdobywać doświadczenie. Ponadto współpracujemy z lokalnymi szkołami i przyjmujemy praktykantów oraz stażystów. W okolicy Nowej Dęby nie ma typowych techników chemicznych, jak to ma miejsce w Starogardzie, ale mimo to takie inicjatywy wciąż są aktywne i przynoszą realne efekty.

Wróćmy jednak do początku. W tym roku Polpharma obchodzi 90-lecie - jak świętujecie ten jubileusz w Nowej Dębie? Czy są inicjatywy, które podkreślają lokalny wkład zakładu w rozwój firmy i regionu?

- Rzeczywiście, w tym roku Polpharma obchodzi 90-lecie, a do tego nasz oddział w Nowej Dębie świętuje 25-lecie. To rok wyjątkowy z wielu względów. Celebrujemy go na różne sposoby, z dużym naciskiem na profilaktykę zdrowotną i aktywność fizyczną. Lokalnie w Nowej Dębie wspieramy powiatowy szpital oraz ośrodek sportowy. Zorganizowaliśmy także piknik dla pracowników i ich rodzin, otwierając laboratoria, strefy produkcyjne i magazyny wysokiego składowania. Goście mogli zobaczyć, jak funkcjonuje cały zakład, w tym strefy wymagające wysokiej czystości mikrobiologicznej, gdzie pracownicy ubrani są w specjalistyczne kombi-zony przypominające stroje kosmonautów. To było wyjątkowe doświadczenie zarówno dla dzieci, jak i dorosłych - moje własne dziecko było zachwycone i już rozważa pracę na magazynie (uśmiech). Tego typu inicjatywy pozwalają pracownikom z dumą pokazywać swoją pracę i znaczenie, jakie ma wytwarzanie leków dla zdrowia i życia innych ludzi. Dodatkowo organizujemy webinary i mniejsze aktywności edukacyjne, a profilaktyka zdrowotna pozostaje jednym z kluczowych elementów naszego podejścia. Jako firma farmaceutyczna chcemy dbać nie tylko o pacjentów, ale też o zdrowie i rozwój naszych pracowników.

0011357430

Nauczyciel ociera się o wieczność. To więcej niż zawód

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Być nauczycielem to coś znacznie więcej niż zawód. To misja i dar kształtowania przyszłości! Nauczyciel ociera się o wieczność. Nigdy nie może stwierdzić, gdzie kończy się jego wpływ.

Każdy z nas pamięta takiego nauczyciela, który coś w nas zmienił na lepsze. To mogło być jedno jego zdanie, jedno

spojrzenie pełne zrozumienia, jeden uśmiech w trudnej chwili. Jego wiara w nas, której sami w sobie w szczenięcych latach jeszcze nie mieliśmy. Dobry nauczyciel potrafi bowiem dostrzec w uczniach ich potencjał, pasję i talent - nawet gdy są ukryte gdzieś głęboko pod brakiem pewności siebie czy pierwszymi porażkami. To właśnie dlatego wpływ pedagogów nie kończy się ani wraz z dzwonkiem lekcyjnym, ani opuszczeniem murów szkoły.

Nauczyciele zostają w nas na lata - w naszych wyborach, postawach i wartościach, które niesiemy dalej przez życie.

Dlatego tak ważne jest, by zatrzymać się na chwilę i powiedzieć tym swoim wspaniałym belfrom - zarówno obecnym, jak i byłym - gorące „dziękuję”. Właśnie temu służy nasz Plebiscyt Edukacyjny. Chcemy tych, którzy z pasją i zaangażowaniem budują lepszą przyszłość. Ta akcja to właśnie to symboliczne „dziękuję” -

za trud, cierpliwość i serce, które wkładają w pracę każdego dnia. W jej ramach uczniowie i rodzice wskazują nauczycieli, pedagogów, psychologów oraz placówki edukacyjne, które zasługują na to szczególne wyróżnienie. To wyjątkowa okazja, by docenić tych, którzy każdego dnia z cierpliwością i oddaniem uczą, wspierają i inspirują. A także okazja, by poznać ich bliżej, dlatego dziś poznajcie pierwszych uczestników!

Praca w oświacie to nie tylko odpowiedzialność, ale też przywilej

Jedną z uczestniczek kategorii Nauczyciel klas O-III jest Agnieszka Dębicka (Zespół Szkół im. Jana Pawła II, Jasionka).

Praca w oświacie to dla Niej coś znacznie więcej niż zawód - to pasja, powołanie i codzienne budowanie fundamentów przyszłości. - Od 13 lat mam zaszczyt towarzyszyć uczniom w ich pierwszych krokach edukacyjnych, obserwować ich rozwój, odkrywać z nimi świat i wspierać w pokonywaniu trudności - zauważa pani



Agnieszka, dla której każdy dzień w szkole to nowe wyzwania, ale też ogromna satysfakcja płynąca z małych sukcesów uczniów. - Ich uśmiechu, ciekawości, pytań i postępów. Jako nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej i języka angielskiego czuję, że mam realny wpływ na kształtowanie młodych umysłów i serc. To odpowiedzialność, ale też przywilej - wyznaje, dodając, że praca w oświacie uczy pokory, cierpliwości i nieustannego rozwoju, zarówno zawodowego, jak i osobistego.

Dziś dobrze wie, że na każde dziecko trzeba patrzeć indywidualnie

Jadwiga Jaworska-Domaradzka z Samorządowego Przedszkola im. Wandy Chotomskiej (Krośnice Wyżne) startuje w kategorii Nauczyciel Przedszkola.

Na pozostanie nauczycielem ukierunkowana była od najmłodszych lat. Nawet podczas dziecięcych zabaw wcielała się w rolę nauczycielki. - Chęć dzielenia się wiedzą pozostała mi na przyszłość, dlatego wybrałam ten zawód. Praca ta daje mi poczucie spełnienia, satysfakcji i nieustannego rozwoju



- przyznaje. Nasza uczestniczka mówiła także, że praca w oświacie jest dla Niej spełnieniem marzenia, aby w przyszłości pracować jako nauczyciel. - Jest dla mnie sposobem na przeżycie zawodowej przygody z realnym wpływem na rozwój, wychowanie i nauczanie dzieci - wyznaje pani Jadwiga, podkreślając, że najbardziej zapadają w pamięć momenty wywołujące u dzieci radość i uśmiech, które są dla Niej największą nagrodą, dzięki której jest szczęśliwa i zmotywowana do dalszej pracy. Wy-

jątkowe są także spotkania po wielu latach ze swoimi podopiecznymi i ich rodzicami, którzy w rozmowie bardzo ciepło wspominają wspólnie spędzony czas - mówi. Z kolei sami uczniowie nauczyli ją indywidualnego podejścia do każdego z nich. - Każdy uczeń jest wspaniałą osobowością posiadającą różne zainteresowania, talenty oraz wartości. Ponadto nauczyli mnie cierpliwości, empatii i otwartości - zwraca uwagę Jadwiga Jaworska-Domaradzka.

Wierzy, że dobre słowo i obecność pomagają w trudnej chwili

Kamila Konieczny (Zespół Szkół Technicznych, Łańcut) konkuruje w kategorii Psycholog lub Pedagog Szkolny.

Od zawsze czuła, że Jej miejscem jest szkoła - wśród młodych ludzi, ich emocji, pytań i poszukiwań. Zdecydowała się zostać pedagogiem, ponieważ chciała nie tylko uczyć, ale przede wszystkim być obok uczniów, wspierać, rozumieć i pomagać odnaleźć wiarę w siebie. - Wierzę, że dobre słowo i obecność w odpowied-



nim momencie potrafią zmieścić bardzo wiele - podkreśla. Dziś praca w oświacie to dla Niej coś znacznie więcej niż zawód - to odpowiedzialność i codzienne spotkanie z drugim człowiekiem, a każdy dzień w szkole to nowa historia, nowe wyzwanie i nowe emocje. - Wierzę, że nauczycieli i pedagogów mają niezwykły przywilej, gdyż mogą zostawić trwałe ślady w życiu ucznia, pomóc mu odkryć jego mocne strony i uwierzyć, że jest ważny - zauważa, sama ucząc się pokory, cierpliwości i wdzięczności.

LIDERZY RANKINGÓW

Oto lista nauczycieli, którzy od początku głosowania do czwartku do godz. 10 zdobyli najwięcej głosów wśród liderów z powiatów oraz lista liderów głosowania na dyrektorów, nauczycieli akademickich i placówki edukacyjne.

NAUCZYCIEL PRZEDSZKOLA

1. **Jadwiga Jaworska-Domaradzka**, Samorządowe Przedszkole im. Wandy Chotomskiej, Krośnice Wyżne
2. **Beata Laska-Czereba**, Szkoła Podstawowa Im. Prof. Karola Olszewskiego, Broniszów
3. **Karolina Gazda**, Przedszkole w Pławie, Pławo

NAUCZYCIEL KLAS O-III

1. **Agnieszka Dębicka**, Zespół Szkół im. Jana Pawła II, Jasionka
2. **Justyna Rojek**, Szkoła Podstawowa, Iwierzycze
3. **Edyta Maścidło-Sączawa**, Szkoła Podstawowa nr 12 im. Juliana Przybosa, Rzeszów

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII

1. **Małgorzata Świętoniowska-Poleć**, Szkoła Podstawowa nr 5 im. Bałki Puzon, Jarosław
2. **Rafał Michta**, Szkoła Podstawowa nr 37 im. Tadeusza Ferenc, Rzeszów
3. **Anna Zarzeczny**, Szkoła Podstawowa nr 1 im. Mikołaja Kopernika, Ropczyce

NAUCZYCIEL SZKOŁY PONADPODSTAWOWEJ

1. **Rafał Tracz**, Zespół Szkół im. ks. Stanisława Staszica, Tarnobrzeg
2. **Katarzyna Wrona-Bar**, II Liceum Ogólnokształcące, Łańcut
3. **Wiesław Pyzia**, III Liceum Ogólnokształcące im. Cypriana Kamila Norwida, Rzeszów

PRZEDSZKOLE ROKU

1. **Kraina Marzeń Dziecięcych i Sieniawskie Skrzaty**, Sieniawa, Kościuszki 42
2. **Przedszkole Katolickie im. św. Józefa**, Tarnobrzeg, Konstytucji 3 Maja 11
3. **Przedszkole Terapeutyczne Ene-Due-Rabe**, Stalowa Wola, Siedlanowskiego 3

SZKOŁA ROKU

1. **Zespół Szkolno - Przedszkolny nr 1**, Mechowice, Mechowice 78
2. **Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II**, Zapałów, Zapałów 159
3. **Niepubliczny Zespół Szkolno-Przedszkolny**, Sołonka, Sołonka 23

NAUCZYCIEL AKADEMICKI

1. **dr Ewa Rak**, Instytut Matematyki Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów
2. **dr Magdalena Babuśka-Rocznik**, Uczelnia Państwowa im. Jana Grodka, Sanok
3. **dr Piotr Pusz**, Wydział Nauk Ścisłych i Technicznych Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów

DYREKTOR ROKU

1. **Sylvia Jadach-Wasyleczko**, Szkoła Podstawowa, Lipnica
2. **Ewelina Gierczak**, Szkoła Podstawowa, Bażanówka
3. **Bernadeta Makara**, Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Aleksandra Fredry, Surochów

PSYCHOLOG LUB PEDAGOG SZKOLNY

1. **Mariola Prądzińska**, Szkoła Podstawowa im. mjr Henryka Dobrzańskiego Hubala, Bircza
2. **Justyna Bajorska**, Szkoła Podstawowa nr 16 z Oddziałami Integracyjnymi im. Orłąt Lwowskich, Przemyśl
3. **Kamila Konieczny**, Zespół Szkół Technicznych, Łańcut

SZKOŁA JĘZYKOWA ROKU

1. **Manhattan Szkoła Języka Angielskiego**, Głogów Małopolski, Fabryczna 9
2. **Iwo-English Biuro Językowe**, Iwonice-Zdrój, Zdrojowa 74
3. **Easy Deutsch - Szkoła języków obcych**, Rzeszów, Miłocińska 1A

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na: www.nowiny24.pl/nauczyciel

SŁOWNIK: ARKOZA, BANKIWA, MENADA, MOMBASA.

ROZWIĄZANIE: SMUTNE GODZINY TRWAJĄ DŁUGO.

Krzyżówka panoramiczna

poo- biednia drzemka	Julia Roberts	obiekty lata- jące	główka szpilki	gruba zastona	miły zapach	ssaki z Tybetu	bystry w potoku	komedia Machul- skiego
lokal z posił- kami akt prawny	15					13		2
			3	hisz- pański piłkarz			6	herbata z reklamy
część nogi				odcinek czasu				
tusz do drukarki				infuła biskupa				
uliczna zapora			11	rybka akwa- riowa				
				9		piłkarze z Cho- rzowa	pra- cójciec ludz- kości	właś- ciwy moment
styl ply- wacki	miara papieru		planeta jak pier- wiastek	dawny kroni- karz	udaje towar na wysta- wie			
						powyżej kolana		dział medy- cyny
okula- wia konia		żona radzy moment zwrótny			1	model Polo- neza		
				Wiesław, polski tenor		7	8	
plynie przez Flo- rencję								
czapka francu- skiego żołnierza	kami- zelka ratun- kowa		Branic- kich w Białym- stoku					
zgiełk, rumor								
		5		4				
część fraka			10					
		12						
dokucz- liwy owad		biała lub gorzka		14				

Uśmiechnij się!

Jeden kompan mówi do drugiego:

- Szkoda, że jak byłem młody, to nie słuchałem matki.
- A co ona do ciebie mówiła?
- pyta kompan.
- No, właśnie, ...

Krzyżówka A-Ż

Każdy odpadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) włoski producent aut wyższycigowych (6).
- B) słynny punkt widokowy w Świątokużyskiem (4,4).
- C) ochota na coś, zwykle nie-wielka i krótkotrwała (6).
- D) ciekierwny śpiewak (4).
- E) bohater dramatu „Tango” Sławomira Mroźka (4).
- F) w portfelu Szwajcara (5).
- G) wagonik niektórych typów kolejki linowej (7).
- H) niemiecki kraj związkowy (5).
 - I) to, co jest w czymś zasadnicze (6).
- J) unika mięsa w jadłospisie (6).
- K) już od rana w towarzystwie szatana (6).
- L) brat Bolka z kreskówki (5).
- Ł) Ilona, scenarzystka filmu „Nigdy w życiu” (9).

- M) właśnie wzięli ślub, nowożeńcy (5,4).
N) cena ostateczna, bez doliczania podatku (5).
O) motyw zdobniczy w architekturze (8).
P) broń drzewcowa jak tkanina (4).
R) sportowa lista klasyfikacyjna (7).
S) sprzęt kuchenny do cedzenia ziół (5).
T) wykonawcy piosenki „Chłopaکی nie płaczą” (1,4).
U) duży tłuczek do ugniatania kapusty (6).
W) diabelskie nasienie, ancy-monek (5).
Z) kuchenna umywalka (4).
Ż) ptak z mokradeł (5).

Krzyżówka z hasłem

1	2	2		3			4		5		6
							21				
8				15		7					17
			18								
	3					9		10		11	
12								11		19	
			10	1		20		16			
	13					13					2
		14		15		16					
17					18		19		20		21
	4						12				
22				8						5	
		9									
					23					14	

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – myśl Władysława Grzeszczyka.

Poziomo:

- 1) śmierć-lakomczuch,
- 7) jadalna ryba atlantycka,
- 8) smakołyk na tłusty czwartek,
- 9) filipińska metropolia,
- 12) płaz ogoniasty, tryton,
- 13) martwa na obrazie,
- 15) duża kość,
- 17) karta dań,
- 22) lewy dopływ Wisły,
- 22) amerykański renifer,
- 23) swawolnik, wesolek.

Pionowo:

- 1) narzędzie kopacza,

- 2) roślina na zupe,
- 3) miasto nad Olzą,
- 4) wierzba szara,
- 5) strój Hinduski,
- 6) cięta lub kluta,
- 9) diabeł morski,
- 10) brutto minus tara,
- 11) autor nastrojowych wierszy,
- 14) biblioteczny mebel,
- 15) w parze z pętelką,
- 16) kuzyn melona,
- 19) dawne narzędzie tortur,
- 20) w parze z Mateną,
- 21) trunek z Azji.

	↑							
	stolica Zambii	←	roślina zarodnikowa		subiekt z „Lalki”	↓	wydłużony pies	↑
	↑							
	powóz konny		WIRÓWKA PANORAMICZNA				schodzi ze szczytu	↓
	↑							
	próg w dolinie rzecznej		formacja piłkarska	↓	kolor jak owoc	↓	Włochy sprzed wieków	↓

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł opery.

Duet jolek

W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 utworzą rozwiązanie.

W przypadkowej kolejności:

- osoba typowana na zwycięzcę zawodów sportowych
- zakrętka słoika
- sztuciec w zastawie stołowej
- dwuczube ptaki wodne
- szczyt w słowackich Tatrach
- do rozwiązania
- osiedle miasta Trzebinia z elektrownią
- zarozumiały Smerf
- konkurentka z bieżni
- człowiek o wielkiej sile twórczej i wyobraźni
- muzyczny pasaż

Logogryf

1	2	3	4	5
	•	•	•	•
	•	•	•	•
	•	•	•	•

Litery w polach z kropką, czytane kolumnami, utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko piosenkarki.

- 1) atak piechoty, szturm,
- 2) dawny polski zespół wokalny,
- 3) grupa etniczna w Ghanie,
- 4) Wilhelm, odkrył promienie X,
- 5) członkowie muzułmańskich bractw religijnych.

Krzyżówka

A 6x6 grid with numbers 1-6 in the top-left corner and a 3x3 grid of colored squares in the center. The 3x3 grid has colors: top row (grey, tan, grey), middle row (tan, white, tan), bottom row (grey, tan, tan). Numbers 1-6 are in the top-left corner of the grid.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 5 utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

- 4, 5 i 6) ulice będące miejscem spacerów bądź przejazdów.

Pionowo:

- 1) flaszka,
- 2) prywatna dla wczasowicza,
- 3) ciągnie przyczepę.

Szyfr

4	10	11	13	3
7				6
8				1
14	12	2	9	15

Litery z pól od 1 do 15 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko polskiej sportsmenki.

Poziomo:

- 4) droga asfaltowa,
14) lewy dopływ Bobru.

Pionowo:

- 5) karcz, pniak,
4) wykwent, elegancja.

Rozwiązania

krzyżówka pańorcowa: Nie słuchałem jej; wtróćwa pa-
noramiczna: „Lukrecja Borgia”
krzyżówka z hasłem: Złamana
zasada nie działa; logogryf:
Natalia Schroeder; krzyżówka:
trak; szyfr: Pia Skrzyszowska;
duet jolek: Nike z Samotraki;
krzyżówka A-Z: konduktor.

KRYMINAŁ

Słów kilka o poczuciu humoru Raymonda Chandlera

Karakter wydał właśnie siódmą powieść Raymonda Chandlera „Playback”, w nowym tłumaczeniu Bartosza Czartoryskiego. „Playback” miał premierę w 1958 r., rok przed śmiercią pisarza.

Marlowe tropiący rudą piękność

To nie był dlań najlepszy czas – po śmierci żony w 1954 r. wpadł w melancholię podlewaną monstrualnymi ilościami alkoholu. Od 1946 r. mieszkał w La Jolla, opisaną w „Playbacku” jako nadmorski kurort Esmeralda.

Fabula powieści jest dość wyrafinowana: Philip Marlowe ma śle dzić młodą kobietę, a właściwie nie spuszczać jej z oka pod żadnym pozorem. Rudowłosa piękność to Betty Mayfield, oskarżona w głośnym procesie sądowym o zamordowanie własnego męża. Marlowe wyjeżdża za nią z Los Angeles i trafia do Esmeraldy. Okazuje się, że jego też ktoś śledzi. Zaczyna się kryminalna kołomyja.

Chandler chichocze pod nosem

Wróćmy do CV Chandlera, Piszząc „Playback”, mógł być w depresji i na bani, ale czy w powieści faktycznie odbija się psychofizyczny kryzys pisarza? Redaktorzy z Karakteru nie mają wątpliwości: książka jest „kameralna, wyciszona, przejmująca do głębi” – czytamy w opisie. „Chandler nigdy nie był tak gorzki”.

No dobrze, otwieramy książkę na pierwszej stronie i czytamy: „Głos w telefonie był ostry i apodyktyczny, ale nie słyszałem zbyt dobrze, co w ogóle mówił – po części dlatego, że jeszcze się nie rozbudziłem, po części dlatego, że trzymałem odwrotnie słuchawkę”.

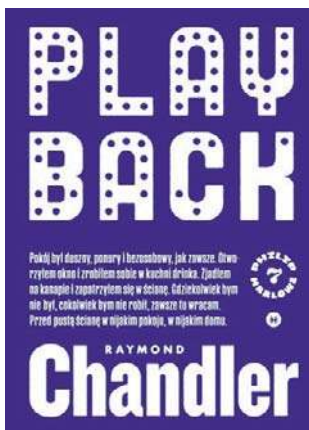
Czy powyższy fragment to dowód na Chandlerowską gorycz, czy raczej na to, że pisarz miał poczucie humoru? Kilka stron dalej:

„– Christian Dior – powiedziała, czytając we mnie jak w otwartej księdze. – Nigdy nie noszę niczego innego. Ogień proszę. – Dzisiaj nosi pani znacznie więcej – otwarłem zapalniczkę. – Nie gustuję w umizgach o tak wczesnej porze. – A która godzina byłaby odpowiednia, panno Vermilyea?”. I jeszcze coś ze środka:

„– Czemu pan nie powiedział, że jest detektywem? – Cóż za pytanie. – Uśmiechnąłem się – czy detektyw kiedykolwiek się przyznaje, że jest detektywem. Przecież pan ogląda filmy. – W telewizji z miejsca można poznać detektywa: nigdy nie zdejmuje kapelusza”.

Jak się masz Lucky?

Jest w życiorysie Chandlera epizod właśnie z 1958 r., gdy już ponoć nie odrywał się od butelki. Oto podczas spontanicznie podjętej podróży na Capri przeprowadził wywiad z mafiosem, niejakim Lucky Luciano, twórcą nowoczesnej przestępczości w Stanach, tzw. Narodowego Syndykatu. Esej pod tytułem „My Friend Luco” nigdy nie ukazał się drukiem, ale skłania do hipotezy, że może jednak z Chandlerem nie było wówczas aż tak źle? **margra**



Raymond Chandler,
„Playback”,
wyd. Karakter,
Kraków 2025,
cena 49 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

KATARZYNA CICHÓPEK

Zaprosiła na bagna

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami w minioną sobotę prezenterka wzięła ślub ze swym obecnym partnerem – Maciejem Kurzajewskim. Uroczystość odbyła się w Hotelu Drob w Urszulinie, niedaleko malowniczego Poleskiego Parku Narodowego. Para zaprosiła około 150 gości, w tym wielu znanych z mediów i polityki, aby świętować ten niezwykły dzień. Huczną imprezę zaszczycili swą obecnością m.in.: Aleksander Sikora, Magdalena Narożna, Joanna Kurka czy Agnieszka i Grzegorz Hyży. Dekoracje weselne utrzymane były w jesiennej kolorystyce. Panna młoda była ozdobą wieczoru dzięki czterem kreacjom, za które odpowiadała renomowana projektantka Viola Piekut. Maciej Kurzajewski z kolei zdecydował się na klasyczny garnitur. W niedzielę nowożeńcy zaprosili gości do spędzania czasu na świeżym powietrzu, a głównym punktem tego dnia było... wspólne zwiedzanie bagien Poleskiego Parku Narodowego.

JOANNA PRZETAKIEWICZ

Zachwyciła się

George Clooney zawiązał kilka dni temu do Łodzi na Igrzyska Wolności. W wydarzeniu wzięła udział również Joanna Przetakiewicz. Projektantka podzieliła się potem na Instagramie pamiątkowymi zdjęciami z aktorem. Okazuje się, że zrobił na niej ogromne wrażenie. „George Clooney – tak, na żywo też jest piękny i czarujący. Spotkanie z nim to czysta przyjemność. Kiedy zadaje pytanie – słucha i jest zainteresowany. Klasa. Urok. Wdzięk. Zero pretensjonalności” – napisała celebrytka. I dodała: „Ale to, co naprawdę mi zaimponowało, to jego postrzeganie świata. Jako hiper gwiazda o światowej rozpoznawalności wykorzystuje swój mocny głos do obrony najważniejszych spraw. Ojciec nauczył go wybitnej społecznej odpowiedzialności” – podsumowała.

AGNIESZKA KACZOROWSKA

Tańczy po swoim

Nie milkną echa minionego odcinka „Tańca z Gwiazdami”,



Joanna Koroniewska przyznała, że kiedyś nie odpowiadała jej własna powierzchowność

w którym decyzją widzów i jurorów Agnieszka Kaczorowska i Marcin Rogacewicz odpadli z programu. W odróżnieniu od wielu wyeliminowanych, którzy zegnali się z produkcją w kurtuazyjny sposób, partnerzy w życiu i na parkiecie show nie kwapili się, by podziękować jurorom i pozostali uczestnikom. Tancerka łamiącym się głosem pożegnała się natomiast z publicznością. – Możemy schować się wreszcie przed całym tym hejtem, którego doświadczaliśmy i choler nie bolał. Ludzie, bądźcie dla siebie dobrzy, życzliwi – powiedziała.

MAGDA MOŁEK

Bywa niegrzeczna

W ciągu kilku dekad swojej telewizyjnej działalności dziennikarka dorobiła się wizerunku nieokazującej uczuć profesjonalistki. Pojawiały się nawet głosy, że jest zbyt „chłodna” i „grzeczna”. W nowym wywiadzie, którego Mołek udzieliła serwisowi Onet Kobieta, odniosła się do tych zarzutów. – Chyba wciąż jestem za grzeczna. Ale nie chcę i nie umiem być kontrowersyjna. Wolę dobrze się wsłuchać i znaleźć u rozmówcy tę jedną rzecz, która jest nowa, wyjątkowa, niebanalna – stwierdziła. Ale dodała: – Bywam czasami bardzo „niegrzeczna” w sprawach, które są dla mnie bardzo istotne. Wciąż kobieca nieustępliwość jest klasyfikowana jako bycie tą niegrzeczną, trudną, konfliktową. To bzdura! – podkreśliła.

JOANNA KORONIEWSKA

Dużo ćwiczy

W niedawnej rozmowie z Pudełkiem aktorka wprost przyznała, że za młodu przeszkadzały jej za długie stopy i za mały biust, który wypełniała wieloma poduszkami. Dziś postrzega się już lepiej, ale kosztuje ją to sporo wysiłku. Niedawno opublikowała na Instagramie swe zdjęcie w kostiumie kąpielowym, przy którym napisała: „Nic nie przychodzi za darmo. W moim wieku to już w ogóle. Dlatego dużo ćwiczę. Z naciskiem na dużo”.

RAFAŁ MROCZEK

Nie może zasnąć

Popularny aktor intensywnie dokumentuje postępy w budowie swojego nowego domu, który dzieli z żoną Magdaleną Czech. Obwieścił właśnie na Instagramie, że prace weszły w kolejny etap – wykończenie. Choć 43-latek ma już gotowych kilka projektów, to remont wciąż spędza mu sen z powiek. „Wybór materiałów i detali trwa... i serio, można dostać zawrotu głowy. Kiedyś było łatwiej – kilka opcji i decyzja zapadała w sekundę. Teraz? Wszystko jest takie piękne, że trudno wybrać” – napisał na Instagramie. I dodał: „Mimo przemyślanej strategii wykończenia... Zасыpiam i myślę: „Co jeszcze mogę zmienić, póki mam czas?” Chyba to nieuniknione” – stwierdził.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś poczujesz przypływ energii. Horoskop dzienny radzi wykorzystać ją, by ruszyć z planem, który odkładasz od dawna.

Ryby (19.02 - 20.03)

Czas na spokój i refleksję. Nie śpiesz się: horoskop na dziś mówi, że najlepsze decyzje dojrzewają w cisy.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja to Twój klucz do sukcesu. Horoskop dzienny na piątek radzi słuchać uważnie innych ludzi.

Byk (20.04 - 20.05)

Zaufaj intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że serce poprowadzi Cię we właściwe miejsce, nawet jeśli rozum ma inne plany...

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Świat patrzy na Ciebie z podziwem. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ten moment i pokazać swoje prawdziwe możliwości.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządkując przestrzeń, porządkujesz myśli. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że drobne zmiany dziś przyniosą duże efekty jutro.

Lew (23.07 - 22.08)

Nie przejmuj się drobnymi niepowodzeniami. Horoskop dzienny uspokaja, że jutro nie będzie po nich śladu.

Panna (23.08 - 22.09)

Będiesz przez cały dzień w doskonałej formie. Horoskop na dziś bardzo wyraźnie zapowiada, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć.

Waga (23.09 - 22.10)

Przygoda czeka tuż za rogiem. Zrób krok naprzód: horoskop dzienny na piątek mówi, że los nagrodzi Twoją odwagę i ciekawość.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja determinacja dzisiaj zaimponuje. Nie zrażaj się przeszkodami. Horoskop dzienny mówi, że sukces już widać na horyzoncie.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoja kreatywność dziś popłynie szerokim strumieniem. Horoskop dzienny radzi zaufać swoim pomysłom.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Uczucia nabiorą dziś głębi. Pozwól sobie na szczerość. Horoskop dzienny na piątek wróży, że ktoś bliski naprawdę tego potrzebuje...

Polskie samoloty poderwane z powodu aktywności Rosji

Beata Kulicka
Warszawa

Polskie myśliwce MiG-29 przechwyciły rosyjski samolot rozpoznawczy Il-20 nad Morzem Bałtyckim. Zamknięto też dwa porty lotnicze w kraju.

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych (DORSZ) poinformowało w czwartek nad ranem o uruchomieniu „wszystkich dostępnych sił i środków pozostających w jego dyspozycji” w związku z rosyjskimi atakami na cele w Ukrainie.

Jak napisano, poderwane zostały dyżurne pary myśliwskie i samolot wczesnego ostrzegania, a naziemne systemy obrony powietrznej oraz rozpoznania radiolokacyjnego osiągnęły stan

najwyższej gotowości. O zakończeniu operowania sił powietrznych w polskiej przestrzeni powietrznej DORSZ poinformowało po godz. 10.

Przebywający w Kartuzach wicepremier i minister obrony Władysław Kosiniak-Kamysz poinformował w czwartek o przechwyceniu przez polskie myśliwce MiG-29 rosyjskiego samolotu rozpoznawczego nad Morzem Bałtyckim. - Dzisiaj MiG-i-29 przechwyciły rosyjski samolot rozpoznawczy nad Morzem Bałtyckim, tak jak wczoraj - powiedział szef MON.

Kosiniak-Kamysz podkreślił, że zagrożenie dla Polski jest ze wschodu, ze strony Federacji Rosyjskiej. - Kto dzisiaj prowadzi retorykę antyniemiecką, antyukraińską, budząc takie nastroje, działa wbrew interesowi państwa

polskiego - mówił szef MON.

- Trzeba kompletnych dyktantów po drugiej stronie mieć albo cynicznych polityków wykorzystujących emocje, albo budujących takie emocje - dodał wicepremier.

W środę Dowództwo Operacyjne informowało o przechwyceniu we wtorek przez dyżurną parę polskich myśliwców MiG-29 rosyjskiego samolotu Il-20 realizującego nad Morzem Bałtyckim misję rozpoznawczą w międzynarodowej przestrzeni powietrznej bez złożonego planu lotu i z wyłączonym transponderem.

Jak podkreślono, nie odnotowano naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej.

Równolegle polskie wojsko reagowało na działania rosyjskie

na terenie Ukrainy. Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych przekazało w czwartek wczesnym rankiem na platformie X, że w związku z atakiem Federacji Rosyjskiej na obiekty znajdujące się na terytorium Ukrainy, trwa operowanie polskiego i sojuszniczego lotnictwa w naszej przestrzeni powietrznej. Działania te, jak wskazywano, miały charakter prewencyjny i były ukierunkowane na zabezpieczenie przestrzeni powietrznej i jej ochronę, zwłaszcza w rejonach przyległych do zagrożonych obszarów.

Z kolei Polska Agencja Żeglugi Powietrznej (PAŻP) informowała zaś, że z powodu konieczności zapewnienia swobody operowania lotnictwa wojskowego lotniska w Radomiu i Lublinie zostały zamknięte na czas działań.

Nowiny
Piątek-niedziela, 31.10-2.11.2025



FOT. MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE DORSZ

Rosyjski samolot rozpoznawczy Il-20 został przechwycony przez polskie MiG-29 nad Bałtykiem

Lotniska zostały ponownie otwarte w czwartek po godz. 10 rano.

Władze ukraińskie poinformowały, że celem przeprowadzonych przez wojska rosyjskie z użyciem rakiet i ciężkich dronów uderzeniowych były obiekty energetyczne, głównie w zachodniej części kraju. Położonym najbliższej Polski obiektem infrastruktury energetycznej Ukrainy, który ostatniej

nocy znalazł się pod zmasowanym atakiem Rosji, była elektrownia w mieście Dobrotwór, ok. 60 km na wschód od granicy.

Wojska rosyjskie zaatakowały także elektrownie w Kałuszu, który znajduje się niewiele ponad 100 km na wschód od polskiej granicy, oraz w Bursztynie (ok. 150 km od Polski); obie te miejscowości położone są w obwodzie iwano-frankowskim. PAP

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Motoryzacja

OSOBE W KUPIĘ
600-033-733 Auta kupię za gotówkę.

Praca

ZATRUDNIĘ
0011423099
Zatrudnimy pracowników Belgia
przebudowę betonowe od
15 do 18 euro netto od zaraz,
668-878-340

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE
KOMINY - rozwiercanie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji
mycie, czyszczenie, długoletnie
doświadczenie, wycena gratis +
gwarancja. tel. 786 344 700

REMONTY wykończenia, 501 694 329
INNE

RZESZÓW. Z klienta pierzyn
szycie kolder, pranie pierza. tel.
601-468-162

Turystyka

KRAJ - GÓRY
Beskidy koło Wadowic -
tradycyjne turnusy Świąteczne,
tel.: 501-642-492.

Różne

SKUP KSIĄŻEK, 668-571-329

Komunikaty

0011423099
Likwidator Gminnej Spółdzielni
„Samopomoc Chłopska” w Ulanowie,
KRS: 0000142114
ogłasza, że z dniem 1.10.2025 r.
Spółdzielnia została postawiona
w stan likwidacji.
Wzywa się wierzycieli do zgłoszenia
wierzycielności w terminie 3 m-cy
od ogłoszenia.

Wszystkie smaki kuchni stronakuchni.pl

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE
KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21,
całodobowo 601491271, 17-853-29-22

REKLAMA

0011425119

Czarna, 31.10.2025 r.

Informacja o ogłoszeniu
I nieograniczonego przetargu ustnego na sprzedaż
nieruchomości stanowiącej własność Gminy Czarna

Wójt Gminy Czarna działając na podstawie art. 38 ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz.U.2024.1145) informuje, iż w dniu 31.10.2025 r. został ogłoszony pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki niezabudowanej, położonej w obrębie **Róža**, gmina Czarna, powiat dębicki, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr ew. **278/2 o pow. 0,91 ha**, stanowiąca własność Gminy Czarna na podstawie RZ1D/00007303/0.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 310 030,00 zł (słownie: słownie: trzysta dziesięć tysięcy trzydzieści złotych).

Wadium 30 000,00 zł (słownie: trzydzieści tysięcy złotych) Wadium należy wnieść w pieniądzu na konto Urzędu Gminy Czarna w PKO BP Dębica nr 44 1020 4391 0000 6602 0198 3584, w takim terminie, aby najpóźniej w dniu **28 listopada 2025 roku** wpłata znajdowała się na podanym rachunku Urzędu Gminy Czarna.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 grudnia 2025 roku o godz. 10-tej w budynku Gminnego Centrum Kultury i Promocji w Czarnej ul. Dworcowa 6 a, 39-215 Czarna.

Nabycie nieruchomości będzie następować na podstawie przepisów ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 roku o kształtowaniu ustroju rolnego (tj. Dz.U.2024.423).

Przedmiotowa nieruchomość to działka rolna niezabudowana. Posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej. Przez działkę przechodzi sieć wodociągowa, gazowa, elektroenergetyczna i telekomunikacyjna. Działka położona jest w sąsiedztwie zabudowy siedliskowej, pojedynczej zabudowy handlowo-usługowej oraz terenów niezabudowanych inwestycyjnych.

Brak Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Czarna dla obszaru objętego dz. nr 278/2 w Róży. Wg zapisów w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Czarna ww. działka położona jest w obszarach rolniczych.

Niniejsze ogłoszenie podlega wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Czarna, ul. Spółdzielcza 4 (parter), Gminy Czarna pod adresem www.czarna.com.pl i Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Czarna pod adresem <http://www.czarna.biuletyn.net/> Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Referacie Rolnictwa, Ochrony Środowiska, Gospodarki Gruntami i Gospodarki Przestrzennej ul. Spółdzielcza 4 (parter) pokój nr 1, tel. 14 6761087, e-mail: mcebulak@czarna.com.pl

Wójt
Józef Chudy

REKLAMA

0011425050

Czarna, 31.10.2025 r.

Informacja o ogłoszeniu
I nieograniczonego przetargu ustnego na sprzedaż
nieruchomości stanowiącej własność Gminy Czarna

Wójt Gminy Czarna, działając na podstawie art. 38 ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz.U.2024.1145) informuje, iż w dniu 31.10.2025 r. został ogłoszony pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki niezabudowanej, położonej w obrębie **Głowaczowa**, gmina Czarna, powiat dębicki, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr ew. **144/6 o pow. 0,1468 ha**, stanowiąca własność Gminy Czarna na podstawie RZ1D/00002039/3.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 59 060,00 zł (słownie: pięćdziesiąt dziewięć tysięcy sześćdziesiąt złotych)

Wadium 6 000,00 zł (słownie: sześć tysięcy złotych) Wadium należy wnieść w pieniądzu na konto Urzędu Gminy Czarna w PKO BP Dębica nr 44 1020 4391 0000 6602 0198 3584, w takim terminie, aby najpóźniej w dniu **28 listopada 2025 roku** wpłata znajdowała się na podanym rachunku Urzędu Gminy Czarna.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 grudnia 2025 roku o godz. 11.00 w budynku Gminnego Centrum Kultury i Promocji w Czarnej, ul. Dworcowa 6a, 39-215 Czarna.

Przedmiotowa nieruchomość to działka niezabudowana, porośnięta samosiejką z bezpośrednim wjazdem z drogi gminnej. Przez działkę przechodzi sieć gazowa, elektryczna i telekomunikacyjna. Sieć wodociągowa zlokalizowana w odległości 40 m w drodze gminnej. Działka położona jest w sąsiedztwie pojedynczej zabudowy siedliskowej oraz terenów niezabudowanych inwestycyjnych.

Brak Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Czarna dla obszaru objętego dz. nr 144/6 w Głowaczowej. Wg zapisów w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Czarna ww. działka położona jest w terenach większych kompleksów łąk. Na działkę 144 (przed podziałem) została wydana decyzja ustalająca warunki zabudowy dla inwestycji polegającej na „budowie czterech budynków mieszkalnych jednorodzinnych wolno stojących wraz z wydzieleniem drogi dojazdowej na działce nr ew. 144 w miejscowości Głowaczowa” z dnia 9.07.2018 r. znak UG.6730.121.2018.

Niniejsze ogłoszenie podlega wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Czarna, ul. Spółdzielcza 4 (parter), w miejscowości Głowaczowa oraz publikacji na stronie internetowej Urzędu Gminy Czarna pod adresem www.czarna.com.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Czarna pod adresem <http://www.czarna.biuletyn.net/> Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Referacie Rolnictwa, Ochrony Środowiska, Gospodarki Gruntami i Gospodarki Przestrzennej, ul. Spółdzielcza 4 (parter), pokój nr 1, tel. 14 676 10 87, e-mail: mcebulak@czarna.com.pl

Wójt
Józef Chudy

SKOKI PREZES PZN NIE BĘDZIE NAMAWIAŁ STOCHA DO DALSZEGO SKAKANIA

Adam Małysz liczy na olimpijski medal we Włoszech i zamierza współdziałać z AWF Katowice

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Rozmowa z Adamem Małyszem, prezesem Polskiego Związku Narciarskiego, byłym medalistą igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata, a także 4-krotnym triumfator Pucharu Świata.

Wydarzeniem ostatniego weekendu był występ w Letniej Grand Prix Kacpra Tomasiaka. 18-letni debiutant z LKS Klimczoka Bystra spisał się najlepiej z Polaków i jako jedyny zajął w Klingenthal miejsce w pierwszej dziesiątce.

Kacper to zawodnik nieprzeciętny. Popatrzmy nie tylko na wyniki, ale też jego reakcje na skoczni. Dzisiaj psychika ma duży wpływ na zawodnika, a on sobie poradził w debiucie w LGP. Miejmy nadzieję, że równie dobrze jak w Klingenthal będzie spisywał się zimą w Pucharze Świata. Takich perełek jak Tomasiak mamy jednak w polskich skokach kilka. Czekaliśmy na nie długo po sukcesach moich, a później Kamila Stocha, Dawida Kubackiego czy Piotrkę Żyły, ale mam nadzieję, że teraz pokażą się z dobrej strony.

Najważniejszą imprezą sezonu są igrzyska olimpijskie w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo. Z jakimi nadziejami pojedą polscy narciarze do Włoch?

Po tych wszystkich latach z medalami przywożonymi z igrzysk nie wyobrażam sobie, żeby tych krązków w przyszłym roku nie było. Nie chcę nadmuchiwać balonika, ale nasze oczekiwania związane z tą imprezą są bardzo duże. Tak mówi mi nie tylko serce, ale i głowa. Współpracujemy z prof. Michałem Wilkiem z AWF Katowice, który nie tylko prowadzi badania skoczków, ale też ich trening siłowy, i myślę, że możemy być spokojni, bo pod tym względem poszli mocno do przodu. Atmosfera w kadrze też jest zdecydowanie lepsza. Już to lato pokazało, że do wysokiej formy zaczyna wracać Kamil. Dawid skacze jeszcze w kratkę, Piotrek też, ale myślę, że trzeba dać im trochę czasu. Teraz pojawił się młody Tomasiak. Do rozpoczęcia sezonu zimowego jeszcze mamy kilka



Adam Małysz chce współpracować z AWF Katowice

tygodni i jesteśmy pełni nadziei, że to wszystko zaskoczy. Zmiany sprzętu nie ułatwiły życia Pawłowi Wąskowi, który w poprzednim sezonie był najlepszym z naszych zawodników. On ciągle nie może się odnaleźć w tym wszystkim, ale też ma już przebyte, więc nadzieje na dobry start na igrzyskach trzeba mieć.

Kamil Stoch zapowiedział, że to będzie jego ostatni sezon. Nie będzie go pan namawiał do zmiany decyzji?

Nie, bo to jest przede wszystkim jego decyzja i nikt nie może wywierać na niego żadnych nacisków. Sam do zakończenia kariery przygotowałem się dwa lata. Myślę, że to była przemyślana decyzja Kamila i do niej po prostu dojrzał. Jak ją już ogłosił to wiadało, że psychika się troszkę uwolniła i mówiąc kolokwialnie go „puściło”. Skacze teraz bardziej swobodnie.

Dobrze byłoby, żeby na swoich ostatnich igrzyskach Kamil znów stanął na podium i sięgnął po piąty olimpijski medal w karierze...

Oczywiście, że tak, ale nikt nie będzie wywierał na nim presji. Znając Kamila wiem jednak, że będzie mierzzył na tych swoich ostatnich igrzyskach bardzo wysoko.

Puchar Świata ruszy 21 listopada w Lillehammer, ale pol-

scy kibice już czekają na zawody w Wiśle. Szykujecie jakieś niespodzianki na skoczni im. Adama Małysza?

Miejmy nadzieję, że będzie śnieg i nie trzeba będzie robić zawodów hybrydowych, a kibice obejrzą ciekawe konkursy. Po raz drugi będziemy organizować zawody w Mikołajki i to jest okazja, by stworzyć w Wiśle zupełnie inny Puchar Świata niż w listopadowym prologu. To 2-3 tygodnie więcej na przyjęcie zimy i zgromadzenie śniegu, a i atmosfera tego dnia jest szczególna.

Na początku 2024 roku gościliśmy najlepszych skoczków świata nie tylko w Wiśle i Zakopanem, ale także Szczyrku. Czy powrót do organizacji Polski-ego Turnieju jest możliwy?

Na dziś nie ma takiej możliwości, ale cały czas o tym myślimy, bo takie turnieje mają rację bytu. Zawodnicy nie muszą wówczas tyle podróżować, lecz skaczą w miejscowościach położonych blisko siebie. Wcześniej był pomysł, by zorganizować taką imprezę z Czechami, ale teraz ich skoki przeżywają ciężkie chwile i mają duży problem, żeby się z tego dołka podnieść. Na razie cieszymy się, że Wisła i Zakopane są na stałe w kalendarzu Pucharu Świata i zawsze chcemy zorganizować konkursy w Polsce jak najlepiej.

Myśli pan nie tylko o najbliższej zimie, ale też kolejnych i chce zreformować szkolenie trenerów narciarskich. Jak zamierza się pan do tego zabrać?

Dużą krzywdą było uwolnienie tego zawodu. Teraz w zasadzie każdy może być trenerem i nie jest wymagany do tego jakikolwiek papier. Byli zawodnicy chcą szkolić następców, ale nie chodzą na żadne kursy. My dwa lata temu wprowadziliśmy wymóg uczestniczenia w takich szkoleniach jeśli ktoś chciał dostać licencję PZN. Trzeba było zaliczyć odpowiednią liczbę godzin takich zajęć, żeby ta licencja została odnowiona. Spotkało się to na początku z dużą krytyką, bo jak mówiłem nie wszyscy chcą się szkolić, ale też z dużym zainteresowaniem, bo była grupa, która chciała poszerzać swoje umiejętności.

W tej reformie ma wam pomóc Akademia Wychowania Fizycznego w Katowicach, z którą nawiązaliście właśnie współpracę.

Mam nadzieję, że kursy i szkolenia organizowane wspólnie z katowickim AWF-em będą się cieszyć dużą popularnością wśród trenerów i dociekamy się nowych szkoleniowców, bo tego narybku trener-skiego jest w polskim narciarstwie bardzo mało. Prawdziwych fachowców też jest zresztą niewielu. W takich skokach narciarskich trenerów z papierami, którzy są po AWF-ie i mają opanowaną nie tylko praktykę, ale i teorię oraz potrafia pisać plany szkoleniowe, jest może 3-4. Oni są w stanie kształcić swoich następców i musimy to wykorzystać. Wybór katowickiej AWF nie był przypadkowy, bo ta uczelnia prowadzi takie kursy od lat i chyba jako jedyna zajmuje się sportami zimowymi mając przy tym odpowiednio zaplecze naukowe.

Po ilu latach spodziewa się pan owoców tej reformy? Pewnie trzeba będzie trochę poczekać na efekty, ale mam nadzieję, że za 5-6 lat nie będzie już w Polsce problemów z trenerami. Coraz mniej dzieci chce uprawiać u nas sport, ale mam nadzieję, że gdy ich prowadzeniem zajmą się odpowiednio wyszkoleni fachowcy, to tych dzieciaków zacznie przybywać. ©©

Wyplaty w WTA Finals 2025. Takiej kasy jeszcze w historii tenisa nie było

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Meczem z Amerykanką Madison Keys (sobota, nie przed godz. 16) Iga Świątek zainauguruje udział w prestiżowym turnieju tenisowym WTA Finals 2025, którego gospodarzem jest Rijad.

Nasza tenisistka trafiła do Grupy Sereny Williams. Oprócz Madison Keys w tej fazie turnieju zagra jeszcze z inną Amerykanką Amandą Anisimovą i Rosjanką z paszportem Kazachstanu – Jeleną Rybakina.

Z kolei w Grupie Steffi Graf wystąpią: liderka rankingu światowego, Białorusinka Aryna Sabalenka, Amerykanka Coco Gauff i Jessica Pegula oraz Włoszka Jasmine Paolini.

Do półfinałów awansują po dwie najlepsze zawodniczki z każdej z grup. Turniej w „King Saud University Indoor Arena” zakończy się 8 listopada.

Bilans Igi Świątek:

* z Madison Keys: 5-2.

Szczególnie bolesną porażkę Polka poniosła w styczniu tego roku w półfinale Australian Open.

* z Amandą Anisimovą: 1-1.

Oba mecze panie rozegrały w tym roku i najpierw Polka rozgromiła rywalkę 6:0, 6:0 w finale Wimbledonu, a następnie Amerykanka zrewanżowała się w ćwierćfinale US Open, wygrywając 6:4, 6:3.

* z Jeleną Rybakina: 6-4.

W tym roku tenisistki spotkały się czterokrotnie i za każdym razem lepsza była Polka.

Już w ubiegłym roku triumfator turnieju kończącego sezon w wykonaniu tenisistek, Coco Gauff, zarobiła w siedem dni oszałamiające 4 805 000 dolarów! To największa premia finansowa w historii kobiecych rozgrywek tenisowych. Nagroda

byłaby wyższa o kolejne 350 000 dolarów, gdyby Amerykanka nie przegrała jednego meczu w fazie grupowej (z Czeszką Barborą Krejčíkovą, co oznaczało wyeliminowanie... Igi Świątek).

Zatem w ubiegłym roku Coco Gauff mogła za zwycięstwo odebrać czek nawet na 5 155 000 dolarów (335 000 \$ za sam udział w turnieju + 1 050 000 \$ za trzy zwycięstwa grupowe – każde „warte” 350 000 \$ + 1 270 000 \$ za zwycięski półfinał + 2 500 000 \$ za zwycięski finał).

Ubiegłoroczna pula nagród wynosiła 15 250 000 USD. W tym roku jest większa o 250 000 \$.

4 805 000 dolarów Amerykanki Coco Gauff to najwyższa jednorazowa wypłata w historii kobiecego tenisa.

Wcześniej rekordzistą był Serb Novak Djoković, wygrywając w hali „Pala Alpitour” w Turynie męski Masters w 2022 roku – zainkasował wówczas 4 740 000 dolarów.

Wśród kobiet największą premią – 4 420 000 dolarów – przypadła Australajce Ashleigh Bartypo zwycięstwie w WTA Finals w Shenzhen w 2019 roku.

Jaka kasa w tym roku?

Pula nagród wzrosła do 15 500 000 dolarów, z czego singlistki mają do podziału 12 400 000 „zielonych”, a deblistki 3 100 000 dolarów.

Tenisistka, która wygra WTA Finals 2025, będąc niepokonaną w imprezie, może liczyć na rekordową wypłatę 5 235 000 dolarów!!! Oto składowe tej premii:

* 340 000 \$ za sam udział;

* 355 000 \$ za każdą wygraną grupową (w sumie 1 065 000 \$);

* 1 290 000 \$ za wygrany półfinał,

* 2 540 000 \$ za wygrany finał.

W przypadku wygrania zawodów, ale z jedną porażką grupową, najlepsza tenisistka zainkasuje 4 880 000 dolarów...

©©



Iga Świątek wygrała turniej WTA Finals w 2023 roku w Cancún. Na korcie zarobiła dotychczas 42 945 490 \$

KOSZYKÓWKA SOKOŁY PO RAZ KOLEJNY U SIEBIE - TYM RAZEM Z GROŻNĄ POLONIĄ LESZNO, RESOVIA ODPOCZYWA

Miasto Szkła kończy serię meczów u siebie

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | ORLEN BASKET LIGA, PEKAO S.A. 1 LIGA MĘŻCZYŹN, 1 LIGA KOBIEC. **Krośnia nie dzisiaj zagrają piątą z rzędu mecz u siebie, sokoły podejmują beniaminka, a Pantery grały już w środę.**

Ponieważ 1. kolejka w Orlen Basket Lidze została przełożona, koszykarze Miasta Szkła Krosno mieli serię meczów we własnej hali. Wydawało się, że może to dobrze, bo uda się odnieść jakieś zwycięstwa, ale na razie beniaminek z Podkarpacia pozostaje bez wygranej choć dwa razy było blisko (ze Startem Lublin i ostatnio z Twardymi Piernikami).

- Brakuje nam jeszcze doświadczenia i odpowiedniego obycia w ekstraklasie - przyznaje rozgrywający krośnieńskiej drużyny Maurice Watson.

W piątek zadanie łatwe nie będzie, bo na zakończenie domowej serii zespół z Krosna podejmuje Górnika Zamek Książ Wałbrzych. Rywale jak do tej

pory przegrali tylko raz - w ostatniej kolejce z Energa Treflem Sopot, który, nawiasem mówiąc, pokazał w Krośnie, jak znakomitym jest zespołem. W drużynie z Wałbrzycha od początku sezonu bardzo dobrze prezentuje się Amerykanin Lovell Cabbil, który z powodzeniem może grać na pozycji 1 lub 2. To właśnie on jest liderem zespołu pod względem zdobytych punktów (18,5 na mecz) oraz asyst (4 na mecz). Jego średni eval również prezentuje się najlepiej - 17,8 mecz. Dobry początek sezonu notuje również doskonale znany w Krośnie Dariusz Wyka, który póki co jest najlepiej zbierającym w swoim zespole (5,5 zbiórki na mecz).

Po ostatnim meczu w drużyną toruńską widać był w krośnieńskiej hali rozczarowanie, niektórzy kibice opuszczali trybuny jeszcze przed zakończeniem meczu - na pewno znakomitą impulsą byłoby w piątek wygrać; to dałoby drużynie trochę spokojniejszy czas przed pierwszym w tym sezonie meczem na wyjeździe.



Koszykarze Miasta Szkła Krosno wciąż czekają nie mogą wygrać meczu w tym sezonie - czy uda się z Górnikiem?

Początek piątkowego pojedynku w Krośnie o godz. 20.15; transmisja w Polsacie Sport 2.

W 1. lidze zagra tym razem tylko Sokół, bo Resovia pauzuje. Podopieczni trenera Dariusza Kaszowskiego drugi mecz z rzędu zagrają u siebie. Po ostatniej ciężkiej przegranej z Decką Pelplin czeka ich teoretycznie łatwiejsze zadanie, bo do Łańcuta przyjeżdża beniaminek z Leszna. Trzeba jednak zaznaczyć, że Polonia to zespół, który staje się coraz groźniejszy, a w ostatniej kolejce przekonał się o tym dobitnie GKS Tychy, który niespodziewanie przegrał w Lesznie 67:88. W leszczyńskim zespole w październiku pojawiło się dwóch nowych graczy - Filip Strykowski i Wendell Mitchell. Ten drugi wniósł naprawdę bardzo dużo jakości do zespołu. W ostatnim pojedynku z GKS-em zdobył 27 punktów, a do tego dołożył 6 zbiórek i 9 asyst. Na pewno sokoły szczególnie muszą uważać na tego gracza. Początek meczu w łańcuckiej hali w niedzielę o godz. 18; transmisja w Emocje.tv.

W weekend nie zagrają natomiast GMM INOX Merger Logistics Pantery Łańcut, które jednak tym razem zaliczyły mecz w środku tygodnia. W środę zawodniczkę trenera Łukasza Lewkowicza udały się do Krakowa i pewnie pokonały tamtejszą Akopol Koronę 1919 AZS PK 77:34 (to już ich czwarta wygrana z rzędu).

AKOPOL KORONA 1919 AZS PK KRAKÓW - GMM INOX MERGER LOGISTICS PANTERY ŁAŃCUT 34:77 (3:13, 11:30, 8:12, 12:22)

Akopol Korona 1919 AZS PK: Węglarz 0, Wilk 14 (4x3), Kuczyńska 2 (8 zb., 5 str., 2 prz.), Krzywoń 3 (1x3, 8 zb., 3 as., 3 str., 2 prz.), Kocaj 4 (4 bl.) oraz Kopiec 5 (1x3, 6 str.), Hnida 0 (6 str.), Syzdek 4, Żak 2, Koroszec 0. Trener: Katarzyna Homonick.

GMM INOX Merger Logistics Pantery: Pająk 12 (2x3), Wojtyła 13 (3x3, 7 zb., 8 as., 3 str.), Kuras 5 (13 zb.), Kobylńska 17 (5x3, 3 as., 7 prz.), Gizińska 9 (1x3, 6 zb., 2 bl.) oraz Zajczkowska 4 (1x3), Domaradzka 4, Kaźmierczak 8 (1x3, 3 as., 4 prz.), Duchnowska 5 (1x3), Nowak 0, Wybraniec 0. Trener: Łukasz Lewkowicz.

Widzów: 100.
© ©

Szlagierowe mecze w Jarosławiu i w Sanoku

Łukasz Guźda
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. **Nowy lider z Jarosławia w niedzielę zagra z Izolatorem. W ciekawie zapowiadającym się starciu Cosmos Nowotaniec zagra na obiekcie WIKI w Sanoku ze Stalą.**

W Sanoku miejscowy GEO-EKO Ekoball Stal podejmie Legion Pilzno. Sanoczanie w poprzedniej serii gier sensacyjnie ograli Izolatora Boguchwał. Niestety dla sympatyków klubu z Sanoka podopieczni Pawła Jaślara fatalnie spisują się na swoim terenie, gdzie przegrali wszystkie mecze. Szansą na pierwsze punkty na „Wierchach” będzie starcie z bezkompromisowym zespołem z Pilzna.

W Sanoku zostaną rozegrane w tej kolejce dwa mecze, bo na obiekcie WIKI zostanie odbędzie się pojedynek Cosmosu Nowotaniec ze SPEC Stalą Łańcut. Obie te drużyny ostatnio zawiódły. Podopieczni Grzegorza Pastuszaka wysoko ulegli Karpatom, natomiast łańcucianie w końcówce uratowali remis z Wisłokiem Wiśniowa.

Niepokonany od czterech kolejek Sokół Nisko zmierzy się z Polonią Przemyśl, która ostat-

nio musiała uznać wyższość JKS-u Jarosław. Starcie to powinno stać na wyrównanym poziomie, bo obie drużyny dzieli w tabeli raptem dwa punkty.

Jednym ze szlagierów piętnastej kolejki będzie pojedynek JKS-u Jarosław z Izolatorem Boguchwał. Podopieczni Valerija Sokolenki na dobre zapomnieli o słabym starcie sezonu, wygrali kolejne jedenaście meczów ligowych i awan-

sowali na pozycję lidera. Izolacja z kolei w trzech ostatnich meczach poniosła dwie porażki i oddaliła się od miejsca premiowanego awansem.

Teoretycznie łatwe zadanie w tej serii gier czeka Igloopol Dębica, który na swoim terenie rywalizować będzie z Błażowianką Błażowa. „Morsy” są niepokonane w lidze od 14 września i ta seria powinna zostać podtrzymana. W Jaśle zespół Szymona Cetnarowskiego

zagra z KS Wiązownicą. Ekipa z powiatu jarosławskiego w poprzedniej kolejce wreszcie odniosła zwycięstwo, dzięki czemu oddaliła się od strefy spadkowej. Przeciwnik swojej byłej drużynie wystąpi w tym spotkaniu Mirosław Kmiołek i Arkadiusz Baran, zawodnicy drużyny z Jasła, którzy w przeszłości reprezentowali drużynę spadkowiczą.

Bardzo ważne starcie dla układu dolnych rejonów tabeli odbędzie się w Wiśniowej, gdzie zespół Lecha Czai powalczy z ŁKS-em Łowisko. Obie te ekipy ostatnio zaskoczyły in plus. Wisłok wywiozł punkt z Łańcuta, natomiast beniaminek już pod wodzą Pawła Wtorka pokonał u siebie Czarnych Jasło.

Ciężkie zadanie w tej serii gier czeka Błękitnych Ropczyce, którzy podejmą Karpaty Krosno. Beniaminek zagra o przerwanie passy porażek, która w tym momencie wynosi trzy mecze. Pomoc ma w tym być zawodnik drużyny z Miasta Szkła, Grzegorz Gawle. Piętnastą kolejkę zakończymy starciem beniaminów w którym LKS Czełusznica podejmie Stal Gorzyce. Jedni i drudzy znajdują się w strefie spadkowej. © ©



Zarówno Cosmos (czerwone stroje), jak i „Izolację” (biało-zielone stroje) czeka w tej kolejce ciężkie zadanie

Wisłoka jedzie do rewelacji jesieni. Próba Sokola nr 9

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA. **Nasze ekipy już w piątek zaliczą mecze 15. kolejki. Tylko Sokół będzie miał atut boiska. Wisłokę zagra na wyjeździe z Wiślanami, liderem tabeli.**

30 sierpnia w Kolbuszowej Dolnej sokoły zremisowały 1:1 ze Spartą Kazimierza Wielka i od dwóch miesięcy czekają na dopisanie do skromnego dorobku (7 pkt) kolejnej zdobyczy. Miesiąc temu schedę po Marcinie Wołowcu przejął Radosław Sekuła, ale przełom nie nastąpił - kolbuszowianie zaliczyli 8 porażek z rzędu. Teraz zmierzają z KSZO Ostrowiec. Rywal do niedawna otwierał tabelę, ale w trzech ostatnich meczach ugrał... punkt. Goście są pełni sportowej złości. Pytanie, czy w sokołach tłą się jeszcze podobne emocje.

Piąta w tabeli Siarka zmierzy się na wyjeździe z rezerwami Wisły. Krakowianie plasują się 10 pozycji niżej, ale w trzech ostatnich meczach zdobyli siedem „oczek”. - Niemal każdy w tej lidze może wygrać z każdym, stąd tak kotłuje się w tabeli. Pasuje nam to, co nie zmie-



Wisłoka zagra z liderem. Nz. Jarosław Czernysz

nia faktu, że czeka nas trudny mecz - mówi Sławomir Majak, coach Siarki.

Wisłokę czeka z Wiślanami, niespodziewanym liderem tabeli. Lekko nie będzie, ale debiucie nie przegrali dotąd na wyjeździe i z pewnością zechcą się odkuć po 2:3 z Koroną II. Pogoń-Sokół Lubaczów zagra ze wspomnianą Spartą. Jeśli lubaczowianie wygrają, beniaminek zanotuje dziewiątą przegraną z rzędu. © ©

Dzisiaj derby. Na trybunach komplet

K. Górniak, M. Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA.
W piątek derbowe starcie przy Hutniczej - Stal Stalowa Wola podejmuje Resovię. Przed meczem ciężko wskazać faworyta tego pojedynku.

Stal Stalowa Wola jak do tej pory zgromadziła na swoim koncie po czternastu rozegranych spotkaniach dwadzieścia punktów i plasuje się na ósmym miejscu w ligowej tabeli. Przewaga nad strefą spadkową to zaledwie cztery oczka, lecz do miejsca dających prawy gry o awans na zaplecze ekstraklasy z kolei tylko jeden. To pokazuje, że w tym sezonie liga jest bardzo wyrównana. W każdej kolejce dochodzi do wielu przetasowań w tabeli. Zielono-czarni w ostatniej serii gier zremisowali w Kleczewie z Sokołem 1:1, mimo że byli stroną dominującą i mieli kilka dobrych okazji. Stalówka pod wodzą nowego trenera Macieja Musiała powoli się rozkręca, jednak musi uczyć się nowego stylu gry.

- Nie ukrywam, że to, jak ja chcę grać, to nie jest łatwe. To jest trudna robota dla tych piłkarzy i na pewno nie taka, jaka



FOT. MARCIN RADZIŃSKI

Piątkowe derby pomiędzy „Stalówką” a Resovią zobaczą komplet publiczności - bilety skończyły się w środę

do tej pory. Więc oni muszą się przestawić przede wszystkim w głowach na trochę inne granie. I na to potrzeba czasu. Muszę też poznać zawodników, ale trochę potrwa. Oczywiście też już mam jakieś wnioski. Ale prawda jest taka, że chłopaków najlepiej poznaje się w meczu i potrzebuje trochę czasu, nie ukrywam - stwierdził szkoleniowiec Stali Stalowa Wola.

Stal do derbowego pojedynku przygotowuje się dość mocno. Po chorobach do treningów z drużyną wrócili już Jakub Svec oraz Mikołaj Smyłek. Indywidualnie po kontuzji trenuje z kolei Damian Oko i jego występ w piątkowej potyczce stoi pod znakiem zapytania. Nikt z zespołu nie jest zawieszony za nadmiar kartek, wobec czego trener zielono-

czarnych będzie miał spore możliwości w zestawieniu wyjściowej jedenastki. Zapewne dokona on kolejnych rosząd w składzie, aby jak najlepiej zastawić kadrę na potyczkę z Resovią.

Resoviacy w tej chwili są wyżej w tabeli niż Stal, ale na koncie mają zaledwie punkt więcej. W zespole z Rzeszowa humory raczej nie najlepsze po ostatniej porażce przy Hetmańskiej z Unią Skierniewice, ale jednak trzeba też pamiętać, że resoviacy cały czas zdecydowanie lepiej grają na wyjazdach (nie przegrali jeszcze meczu, a 4 wygrali i 3 zremisowali). Paus za kartki w Resovii żadnych nie będzie. Ciekawe czy trener Piotr Kołc zdecyduje się znowu na rotację w składzie, bo ostatnio jednym z najaktywniejszych na boisku był Gracjan Jaroch, który zaczął mecz na ławce.

Na trybunach stadionu w Stalowej Woli zasiadzie komplet publiczności (3764), gdyż już w środę wszystkie wejściówki zostały sprzedane. W sektorze gości zasiadzie również pełna grupa kibiców klubu z Rzeszowa. Początek dzisiejszego meczu o godz. 17.45; transmisja w TVP Sport. ©©

W Zaduszkach Stal gra z niewygodną Pogonią

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA.
Pogoń Siedlce to nie Wisła Kraków, ale w minionym sezonie Stal Rzeszów z nią nie wygrała. W niedzielę spróbujecie tego dokonać na stadionie przy Hetmańskiej.

Po meczu z Białą Gwiazdą stalowcy zebrali niemało pochwał, ale też walczyli z liderem jak równy z równym, nieźle napuili mu krwi, a przy odrobinie szczęścia (czytaj: wykorzystanie rzutu karnego), mogli się nawet pokusić nawet o niespodziewany rezultat.

Tamten mecz dostarczył wielu emocji, ale Biało-Niebiescy myślą już o Pogoni Siedlce, która w Zaduszkach zjawi się w Rzeszowie. To bez porównania mniej renomowany przeciwnik niż Wisła, ale potrafi walczyć o swoje - w 14. kolejkach zgromadził 19 „oczek” (punkt mniej od Stali), a w tabeli plasuje się miejsce niżej od Thilla i spółki.

Biało-Niebieskim motywacji z pewnością nie braknie, wszak przegrali dwa ostatnie spotkania i wypadli z pierwszej

szóstki. Ważne jednak będzie, aby po wyczerpującym psychicznie starciu pod Wawelem rzeszowianie umieli równie mocno spaść się na mniej medialnego rywala. Mecz rozpocznie się o 12.00. Transmisja na tvpsport.pl.

Pozaligowy news stanowi powołanie na zgrupowanie kadry U20 dla Szymona Kądziołki (10-14.11). Pomocnik Stali będzie miał szansę zagrać w meczu Elite League przeciw Czechom (14.11, godz. 13:30). ©©



FOT. STALRZESZOW.PL

Pogoń to nie Wisła, ale Władysław Krasowski na łatwy mecz raczej nie ma co liczyć

SPORTOWY ROZKŁAD JAZDY

FUTSAL

Fogo Ekstraklasa: Texom Eurobus Przemysł - Construct Lubawa (pt. 18).

2 liga: Karpatia Zaczernie - BSF Busko Zdrój (n.17.30)

HOKEJ

THL: STS Sanok - GKS Tychy (pt. 18); GKS Katowice - STS Sanok (n. 18).

KOSZYKÓWKA

Mężczyźni - Orlen Basket Liga: Miasto Szkła Krosno - Górnik Zamek Książ Wałbrzych (pt. 20.15).

Bank Pekao S.A. 1 Liga: Solvera Sokół Łańcut - Novimex Polonia 1912 Leszno (n. 18).

2 liga: Niedźwiadki Przemysł - KKS Zagłębie Sosnowiec (n. 13); Stal Stalowa Wola - MKS II Dąbrowa Górnicza (n. 17); AZS Jarosław - pempaVita Resovia Rzeszów (n. 19).

PIŁKA NOŻNA

Kobiety - Orlen 1 liga: Resovia - Medyk Konin (n. 11).

2 liga: MKS Myszków - Sokół Kolbuszowa Dolna (n. 16).

3 liga: Izolator Boguchwała - Iskra Brzezinka (n. 12); Radziszowianka Radziszów - Beniaminek Krosno (n. 17).

Mężczyźni - Betclit 1 liga: Stal Rzeszów - Pogoń Siedlce (n. 12); Puszcza Niepołomice - Stal Mielec (pn. 18.45).

Betclit 2 liga: Stal Stalowa Wola - Resovia (pt. 17.45).

Betclit 3 liga: Wisła II Kraków - Siarka Tarnobrzeg (pt. 12); Sparta Kazimierza Wielka - Pogoń-Sokół Lubaczów; Sokół Kolbuszowa Dolna - KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski; Wisłanie Skawina - Wisłoka Dębica (wszystkie pt. 14).

4 liga: Ekoball Sanok - Legion Pilzno (pt. 19); Wisłok Wiśniowa - ŁKS Łowisko (n. 14); Cosmos Nowotaniec - Stal Łańcut (n. 11); Błękitni Ropczyce - Karpaty Krosno (n. 14); JKS Jarosław - Izolator Boguchwała (n. 13); Sokół Nisko - Polonia Przemysł (n. 11); Igloopol Dębica - Błażowianka Błażowa (n. 13); LKS Czeluśnica - Stal Gorzyce (n. 14); Czarni 1910 Jasło - KS Wiązownica (n. 13).

KLASY O - Dębica: Kolbuszowianka - Sokół II Kolbuszowa Dolna (n. 13); Wadowice Górne - Smoczanka Mielec (n. 11); Czermin - Brzostek (n. 11); Stal II Mielec - Chrzastów (pt. 17); Stara Jastrząbka - Chemik Pustków (n. 13); LKS Pustków - Igloopol II Dębica (n. 13); Żyraków - Radomyśl Wielki (n. 13); Golemk - Sędziszów Małopolski (n. 14).

Jarosław: Pruchnik - Wólka Pełkińska (n. 14); Przeworsk - Leszno (n. 11); Tryńczy - Lisie Jamy (n. 14); Torki - Urzędów (n. 12); Tuchempy - Święte (n. 14.30); Pogoń-Sokół II Lubaczów - Gorliczyna (n. 12); Morawsko-Pawłosiów (n. 12); Sokół Sieniawa - Czuwaj Przemysł (n. 14).

Krosno: Targowiska - Nienaszów (n. 13); Besko - Strachocina (n. 14); Rymanów - Jedlicze (n. 15); Sanok - Ustrzyki Dolne (pt. 17); Mrukowa - Klimkówka (n. 13); Grabówka - Zarszyn (n. 14); Łęki Dukielskie - Odrzykoń (n. 10); Fryszak - Dukla (n. 14).

Rzeszów: Zaczernie - Tyczyn (n. 12); Niechobrz - TS Głogów Małopolski (n. 12); Rakszawa - Żółtnia (pt. 18.30); Sokółów Małopolski - Korona Rzeszów (n. 13); Resovia II - Głogovia Głogów Małopolski (n. 15); Zgłobień - Wólka Niedźwiedzka (n. 14.30); Jasionka - Stobierna (n. 17); Trzebuska - Stal II Rzeszów (n. 14).

Stalowa Wola: Kłyżów - Wólka Tanewska (n. 13.30); Lipa - Kamień (n. 14); Brzyska Wola -

Grębów (n. 13.30); Chwałowice - Nowa Dęba (n. 13.30); Nowa Sarzyna - Jeżowe (n. 13.30); Stal II Stalowa Wola - Siarka II Tarnobrzeg (n. 13.30); Żdździary - Pysznica (n. 12).

KLASY A - Dębica: Wiewiórka - Głowaczowa (n. 13); Góra Ropczycka - Ocieka (n. 13); Łopuchowa - Wielopole Skrzyńskie (n. 13); Gnojnicza - Przecław (n. 13); Krzywa - Paszyczyna (n. 11); DAP Dębica - Kamionka (n. 13); Czarna - Nagoszyn (n. 11).

Jarosław: Wysocko - Surochów (n. 14); Piwoda - Laszki (n. 14); Nienowice - Szowsko (n. 14); Skołoszów - Dobkowice (n. 14); Tuchla - Chłopice (n. 14); Łowce - Ostrów (n. 14); Radymno - Manasterz (n. 14).

Lubaczów: Krowica - Młodów (n. 11); Zapół - Antoniki (n. 11); Wólka Krowicka - Miękiż Nowy (n. 11); Stary Dziaków - Narol (n. 11); Dachnów - Wielkie Oczy (n. 14); Cieszanów - Cewków (n. 11); Horyniec - Basznia Dolna (n. 11).

Przemysł: Olszany - Kaszyce (n. 14); Wyszyce - Maćkowice (n. 14); Orły - Kosienice (n. 14); Medyka - Nakło (n. 14.30); Stubno - Dubiecko (n. 14); Polonia II Przemysł - Arłamów (n. 14); Trójczyce - Żurawica (n. 14).

Przeworsk: Gniewczyzna - Gorzyce (n. 14); Siennów - Miocin (n. 14); Jodłowska - Orzeł II Przeworsk (n. 14); Majdan Sieniawski - Rożniatów (n. 14); Krzeczwice - Grzeska (n. 14); Nowosielce - Kańczuga (n. 14); Rozbórz - Łopuszka Wielka (n. 14).

Krosno 1: Wisłok Sieniawa - Lesko (n. 11); Zagórz - Izdebski (n. 13); Niebieszczany - Uherce (n. 11); Pakoszówka - Ekoball II Sanok (n. 14); Płowce/Stróż Małe - Pisarowice (n. 13); Tarnawa - Długie (n. 13.30); Nowosielce - Grabownica Starzeńska (n. 13).

Krosno 2: Lubatówka - Jańska (n. 11); Górki - Brzozów (n. 14); Posada Górna - Zmiennica (n. 14); Korczyzna - Haczów (n. 10); Iwonice - Doma-

radz (n. 14); Zręcin - Lubatowa (n. 14); Rogi - Krościenko Wyżne (n. 13).

Krosno 3: Zarzecze - Osobnica (n. 10); Czarni 1910 II Jasło - Kołaczyce (n. 18); Brzyska - Bieżdziejka (n. 13); Świerżowa - Faliszówka (n. 14.30); Kopytowa - Lubla (n. 14); Skołyszyn - Sobniów Jasło (n. 13); Nowy Glinik - Głowienka (n. 11); **Rzeszów 1:** Nosówka - Niebylec (n. 11); Budy Głogowskie - Grodzisko (n. 14); Resovia III - Strzyżów (pt. 20); Maława - Budziwój (n. 12); Zimowit Rzeszów - Przybyszówka (n. 14); Słocina - Trzebownik (n. 11); Czudec - Rudna Wielka (n. 11).

Rzeszów 2: Łukawiec - Handzlówka (n. 14); Jawornik Polski - Dąbrowki (n. 14); Trzeboś - Grodzisko Dolne (n. 14); Pawłokoma - Wola Dalsza (n. 12); Krasne - Sonina (n. 14); Dynów - Krzemienica (n. 13); Strażów - Medynia Głogowska (n. 14).

Rzeszów 3: Czarni Trzeń - Cmolasy (n. 12); Zaczisze Trzeń - Ostrowy Tuszowskie (n. 11); Siedlanka - Babich (n. 11); Dąbrowka Wiśłocka - Wola Mielecka (n. 11); Wieleńka - Podborze (n. 14); Jaślany - Wola Chorzełowska (n. 14); Grochowa - Pień (n. 14).

Stalowa Wola 1: Trzeń - Żabno (n. 13.30); Skopanie - Jastkowice (n. 13.30); Dąbrowica - Żupawa (n. 13.30); Ocice - Wola Rzeszycka (n. 13.30); Kotowa Wola - Zarzecze (pt. 20.30); Zakrzów - Stany (n. 13.30); Jadachy - Knapy (n. 13.30).

Stalowa Wola 2: Górno - Sarzyna (n. 13.30); Przychojec - Sójkowa (n. 13.30); Podwolna - Hucisko (n. 13.30); Bieliny - Groble (n. 14); Pogor II Leżajsk - Łętownia (n. 13.30); Stare Miasto - Wola Zarzycka (n. 13.30); Kamień - Ulanów (n. 13.30).

Klasy B - Dębica 2: Legion II Pilzno - Jodłowa (n.11); Straszecin - Żdździary (n.11); Łęki Górne - Kamieniarz II Golemk (n.11); Stasiówka - Korzeniów (n.11); Zawada - Zasów-Mokre (n.11); Pausa: LKS II Pustków.

Jarosław: Michałówka - Zabłotce (n.11); Jan-kowice - Piast II Tucempy (n.11); Rokietnica - Węgierka (n.11); Duńkowice - Makowisko (n.11); Kramarzówka - Kidałowice (n.11); Sośnica - Jarosław (n.11); Pausa: Młyny. **Przemysł:** Kalników - Hurko/Hureczko (n.11); Sierakośce - Fredropol (n.11); Batyche - Orzechowice (n.11); Niziny - Zadąbrowie (n.11); Piłkule - Olszynka (n.11); Ujkowice - Walawa (n.11); Bolestraszyce - Huwniki (n.11).

Przeworsk: Rozbór Długi - Maćkówka (n.11); Kisieliów - Hawłowice (n.11); Jagiełła - Świętoniowa (n.11); Wierzbna - Gać (n.11); Żurawiczki - Babice (n.11); Cieszacin Wielki - Zarzecze (n.11); Wola Buchowska - Pełnatyce (n.11). **Krosno 2:** Pielnia - Górnik II Strachocina (n.11); Niebocko - Bukowsko (n.13); Golcowa - Jablonka (n.13); Jaćmierz - Czeretż (n.13); Odrzechowa - Dydnia (n.11); Hłudno - Markowice (n.12); Pausa: Bażanówka. **Krosno 3:** Kombornia - Przysietnica (n.13); Jasionów - Głęboke (n.13); Wesola - Karpaty II Klimkówka (n.12); Wzdów - Iskrzynia (n.14); Jablonica Polska - Jasionka Rosielna (n.11); Milcza - Rymanów Zdrój (n.13); Pausa: Trześniów. **Krosno 4:** Potok - Miejsce Piastowe (n.11); Węglówka - Pasja Krosno (n.10); Wróblak Szlachecki - Wojaszówka (n.14); Guzikówka Krosno - Pustyny (n.11); Iwla - Jasionka (n.13.30); Łęki Strzyżowskie - Kobylany (n.12); Pausa: Chorkówka. **Krosno 5:** Szembie - Święcany (n.11); KS II Zarzecze - Brzezówka (n.13.30); Łubno Szlacheckie - Błażkowa (n.13); Łężyń - Osiek Jasielski (n.11); Sparta II Osobnica - Łubienko (n.13); Pausa: Nowy Żmigrod, Han-kówka-Brzyszczy. **Rzeszów 1:** Strug II Tyczyn - Mrowla (p.19); Nowa Wieś - Świlcza (n.14); Pausa: Dąbrowa. **Rzeszów 4:** Brzozza Stadnicka - Kraczkowa (n.13); Budy Łańcuckie - Czarna (n.13.30). **Rzeszów 5:** Górki - Dębiki, Gliny Małe - Malinie, Trzciana - Złotniki (wszystkie n. 11). **Stalowa Wola 1:** Kopcice - Wielowieś (n.11); Krzątka - Cygany (n.13);

Chmielów - Bojanów (n.11); Sokolniki - Mokrzyszów (n.13); Sobów - Wrzawy (n.11); Tarnowska Wola - Skowierzyn (n.13); Pausa: Serbinów.

Stalowa Wola 2: Turbia - Czarni II Lipa (n.11); Krzeszów - Krzaki-Słomiana (n.11); Harasiuki - Zdziechowice (n.11); Rudnik - Rzeczyca Długa (n.12); Kurzyzna - Kopki (n.11); Zaklików - Rozwadów (n.11); Glinianka - Przędzel (n.13).

Stalowa Wola 3: Tarnogóra - Kuryłówka (n.11); Chałupki Dębniarskie - Brzozza Królewska (n.13.30); Hucisko - ŁKS II Łowisko (n.11); Francesco Jelna - Biedaczów (n.13.30); Giedlarowa - Dębno (n.13); Wierzawice - Łukowa (n.13); Pausa: Jarocin.

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW

U-19: Stal Rzeszów - Śląsk Wrocław (pt. 11).

U-17: Korona Kielce - Stal Rzeszów (pt. 12); Resovia - Podlasie Biała Podlaska (pt. 14.15).

U-15: Puszcza Niepołomice - Resovia (pt. 11); Stal Rzeszów - Korona Kielce (pt. 13.30); Cracovia - DAP Dębica (pt. 17).

CENTRALNA LIGA JUNIOREK

U-18: Rekord Bielsko-Biała - Beniaminek Krosno (n. 13.30); KS Uniwersytet Jagielloński - Resovia (n. 16).

U-16: Beniaminek Krosno - Unia Lublin (pt. 19); Stal Łańcut - Stal Rzeszów (pt. 18); Górnik Łęczna - Resovia (rozegrano w czwartek).

SIATKÓWKA

Kobiety - Tauron Liga: KS DevelopRes Rzeszów - Radomka Radom (pt. 19); ITA TOOLS Stal Mielec - Pałac Bydgoszcz (s. 12.30). **Mężczyźni - PlusLiga:** Asseco Resovia - Cuprum Stilon Gorzów (s. 17.30).

TENIS STOŁOWY

Mężczyźni - 1 liga: BKS Stal Bielsko-Biała - GKMŚ Strzelec Fryszak (n. 16). ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Asseco Resovia zmierzy się z Cuprum Stilonem Gorzów. Jest faworytem

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | PLUSLIGA. Asseco Resovia drugi raz z rzędu zagra na Podpromiu. W meczu 3. kolejki jej rywalem w sobotę będzie Cuprum Stilon Gorzów. Resoviacy powalczą o trzecie zwycięstwo.

Rzeszowski zespół pokonał na wyjeździe drużynę Slepska Małow Suwałki 3:1 i w niedzielę w swojej hali wygrał po trudnym starciu 3:2 z Energią Treflem Gdańsk. Cuprum Stilon Gorzów wydaje się być znacznie łatwiejszym przeciwnikiem niż dwaj poprzedni. Podopieczni trenera Massimo Bottiego zapowiadają, że z każdym meczem ich gra powinna być coraz lepsza. Zespół się zgrywa, ale od startu jest stawiany w gronie faworytów całego sezonu. Sztab ma do dyspozycji szeroką kadrę, ale kibice zapewne ucieszą się z informacji, że do treningów powrócił już Lukas Vasina i Czech, który pali się do gry, być może wystąpi już w spotkaniu z gorzowskim zespołem.

Drużyna z Gorzowa rozpoczęła ligową batalię w tym sezonie bardzo słabo. Najpierw po emocjonującym meczu w Chełmie przegrała z miejscowym InPost ChKS-em 2:3. Następnie w zaległym spotkaniu kończącym pierwszą kolejkę PlusLigi uległa PGE GiEK Skrze Belchatów 0:3. Trener Hubert

Henno i cała ekipa miała przed startem rozgrywek duże apetyty i aspiracje, ale rywale jak na razie mocno je utemperowali.

W ekipie z Gorzowa występują dwaj środkowi, którzy w tamtym sezonie byli zawodnikami Asseco Resovii. Są to Krzysztof Rejno oraz Patryk Niemiec.

Sprzedaż biletów online prowadzona jest przez serwis bilet.assecorresovia.pl. Dodatkowo, w dniu meczowym bilety będą dostępne w sklepiku klubowym w Hali Podpromie od godziny 15.30. Start meczu o godzinie 17.30, transmisja w Polsacie Sport.

Wielu kibiców jest mocno niezadowolonych, że mecz odbędzie się w Dzień Wszystkich Świętych, ale taki termin został klubowi narzucony przez organizatora rozgrywek. W sobotę rozegrane zostaną jeszcze dwa inne spotkania, mianowicie JSW Jastrzębski Węgiel - PGE Projekt Warszawa oraz Aluron CMC Warta Zawiercie - Steam Hemar-pol Politechnika Częstochowa.

Po bardzo zaciętym i pełnym zwrotów akcji zaległym meczu pierwszej kolejki Aluron CMC Warta Zawiercie pokonała na wyjeździe ZAKSĘ Kędzierzyn-Koźle 3:1. Dla wicemistrzów Polski to pierwsze zwycięstwo w sezonie 2025/2026 PlusLigi. MVP został wybrany Bartosz Kwolek. ©©



Siatkarze Asseco Resovii i ich kibice mocno liczą w sobotę na trzecie zwycięstwo w tym sezonie

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

To będzie dobry mecz! Eurobus kontra Constract Lubawa
W piątek Texom Eurobus Przemyśl zagra z Constraktem Lubawa, czyli jednym z najbardziej utytułowanych klubów w Polsce (obecnie ma 3. miejsce w lidze). To pojedynek dwóch ekip, które zdobywają dużo goli. Podopieczni Vanildo Neto (na zdjęciu) strzelili już 52 bramki, a Constract - 47, obie ekipy również mało tracą. Początek spotkanie w piątek o 18. Transmisja na kanale Youtube Futsal Fogo Ekstraklasa.



FOT. TEXOM EUROBUS PRZEMYŚL

PIŁKA NOŻNA | OPP
Pucharowa środa

W środę odbyły się dwa mecze Okręgowego Pucharu Polski. Rzeszów/Dębica (ćwierćfinał): LKS Jasionka - SPEC Stal Łańcut 0:2. Stalowa Wola (ćwierćfinał): Pogoń Leżajsk - Stal Gorzyce 2:0.



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Rzeszowianki są gotowe na twardą walkę z Radomką o zwycięstwo. Zapraszają kibiców do mocnego dopingu

Developres gra dziś z liderem!
Stal celuje w trzecie zwycięstwoMarek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | TAURON LIGA. Dziś mistrzynie Polski z DevelopResu grają u siebie z Radomką, liderem tabeli. To hit 4. kolejki. W sobotę w Mielcu Ita Tools Stal podejmuje Pałac Bydgoszcz. Wygra trzeci raz?

Siatkarki ekstraklasy rywalizować będą o premie czwartej kolejki od piątku do niedzieli. Także, jak w Mielcu, w Dzień Wszystkich Świętych. Szlagierem rundy jest mecz na Podpromiu DevelopResu z Moya Radomką; starcie wicelidera tabeli z Rzeszowa po trzech kolejkach z ekipą z Radomia, która jako jedyna jest niepokonana, przewodzi stawce teamów Tauron Ligi i wcale nie zamierza zbaczać z kursu. Radomianki zapowiadają, że przyjechały do Rzeszowa po zwycięstwo. Będzie to bardzo emocjonujące spotkanie, pełne sportowych wrażeń i walki o ligowe punkty, tym cenniejsze, że chodzi o sam szczyt klasyfikacji, gdzie rywalizacja jest w tym sezonie

wyjątkowo mocna, a należy oczekiwać, że z każdą kolejką będzie coraz ostrzejsza.

Rzeszowianki w Łodzi z Budowlanymi dostały prztyczka w nos, choć w tie-breaku same sobie winne. To już historia, z której sztab i zawodniczki wyciągnęły wnioski. Dzisiaj nadarzy się świetna okazja do rehabilitacji. Kibice oczekują dobrej gry i zwycięstwa. Z liderem będzie miało wyjątkowy smak. Tylko trzeba dobrze zagrać, a kto może zrobić, jak nie posiadający tak olbrzymi potencjał DevelopRes?! Trener Cesar Hernandez Gonzalez ma do dyspozycji wszystkie zawodniczki.

Będzie to drugi mecz Rysic we własnej hali, a więc nie będzie inauguracyjnej tremy która przeszkadzała trochę podczas spotkania z UNI Opole. To 17. pojedynek DevelopResu i Radomki w lidze. 16 razy wygrywał nasz klub, a tylko raz górą (3:2) była ekipa z Radomia, w barwach której ważną rolę odgrywa Weronika Szlagowska, która ma w swoim CV występy w ekipie znad Wisłoka. Radomianki do-

tychczas wygrywały po 3:0 z Metalkas Pałacem Bydgoszcz (wyjazd) i #Volleyem Wrocław (dom) oraz 3:2 z ŁKS-em Commercecon Łódź (w). Mecz rozpocznie się o 19 i pokaże go na żywo Polsat Sport Fight. Zawodniczki liczą na wsparcie swoich fanów z trybun hali. Sponsorem spotkania jest Podkarpackie Centrum Innowacji, organizator premierowej edycji Podkarpackiego Festiwalu Nauki i Innowacji, który odbędzie się w dniach 12-15 listopada w ZEN.com Expo w Jasionce.

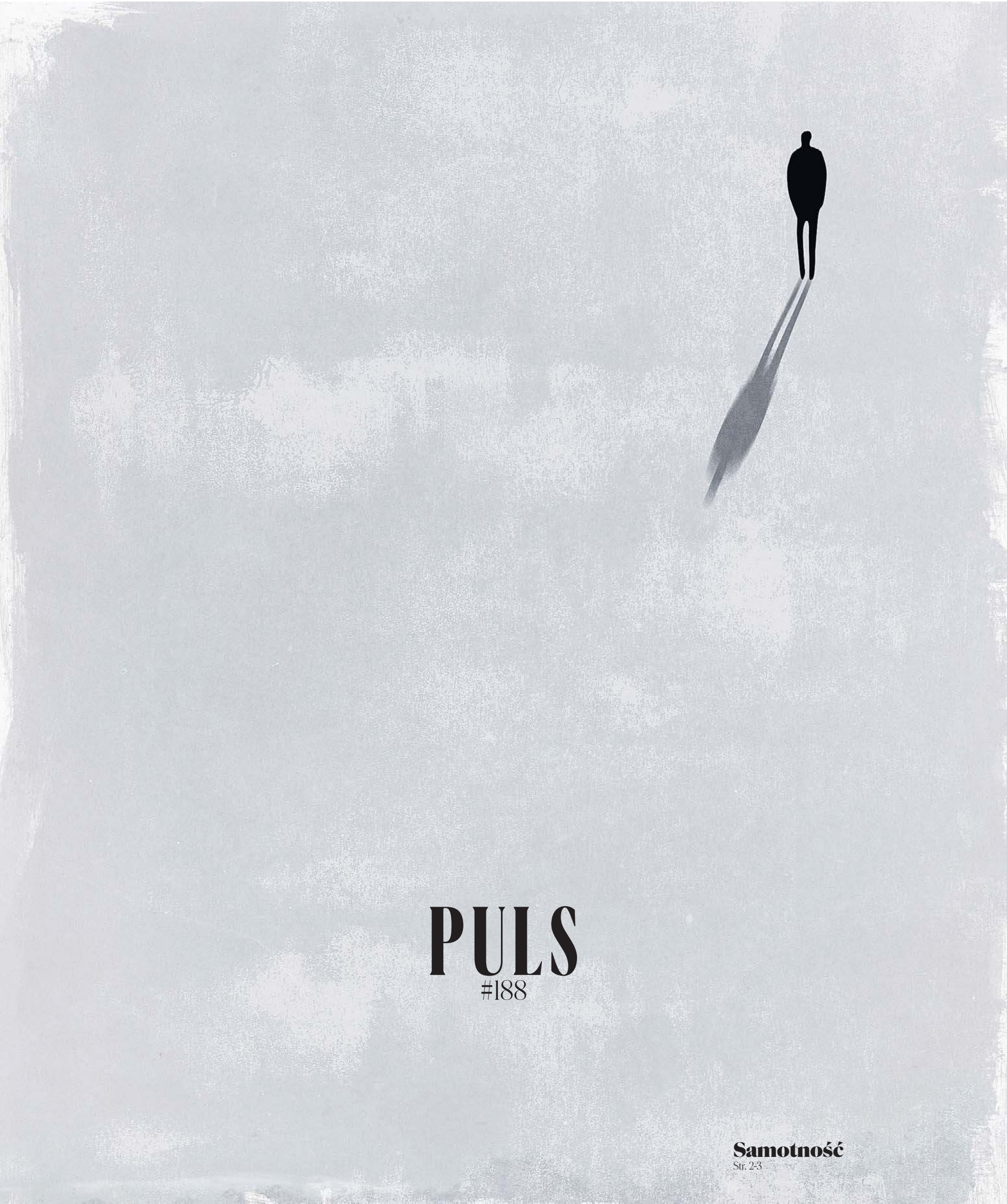
W Mielcu wiara w sukces w starciu z Pałacem. Nie udało się wygrać na inaugurację sezonu w hali MOSiR, powinno

w sobotę z teamem znad Brdy. Metalkas Pałac rozegrał dwa mecze, bo spotkanie z drugiej kolejki z ŁKS-em zostało przeniesione. Pałacanki przegrały 0:3 z Radomką i pokonały Sokoła & Hagic Mogilno 3:2. Mielczanki, mimo pecha i trzech kontuzji wygrały dwa mecze i przegrały starcie z BKS-em 1:3. Prawdopodobnie w sobotę (godzina 12.30, transmisja w Polsacie Sport) może już wystąpić atakująca Natasha Calkins, tak przynajmniej wynika z komunikatu klubu. Do ćwiczeń powraca Magdalena Ociepa, ale dłużej trzeba poczekać na Martę Pamulę. Do zespołu dołączyła nowa środkowa, Austriaczka Nina Nesimović. ©©

PROMOCJA

0504628914A





PULS
#188

Samotność
Str. 2-3

Melancholijne to święta. I na swój sposób magiczne. Cmentarze pełne pożółkłych liści, zapach palonych świec, chryzantemy: białe, ciemnofioletowe. Stoimy przy grobach zbici w małe grupki. Razem i osobno. Każdym ze swoją historią w głowie, swoim wspomnieniem o zmarłym. Swoją samotnością.

Opowieść Miry

Mira: „Jest takie czarno-białe zdjęcie. Mam na nim 10 lat, kurtkę w biało-czarną pepitkę, koński ogon i zapłakaną twarz. Stoję, wraz z moją rodziną i znajomymi, nad grobem mojego Dziadziusia. Dziadziusia, nie Dziadka. Dziadków miały inne dzieci, ja miałam Dziadziusia albo Dziadulinę. Dziadkowie byli starzy, brzydko pachnieli, nie można się było z nimi dogadać, bo mówili jakby innym językiem, którego nie rozumiałam. Mój Dziadzius był wysokim, szczupłym mężczyzną, trochę, jak dziś myślę, wojskowym w obyciu, i choć nigdy nie widziałam go w innym stroju niż garnitur, można było odnieść wrażenie, że wciąż chodzi w mundurze. Ale mój Dziadzius był wojskowym, przedwojennym Podhalańczykiem, później walczył w AK. Dla mnie był ukochanym Dziaduliną, towarzyszem wypraw na sanki i do lasu. Opowiadał mi o wojnie, o tym, jak razem z kumplami ukradli pancerną lokomotywę i pojechali na odsiecz zaatakowanego przez Sowietów polskiego miasta Lwów, i dlatego to się skończyło niemal katastrofą. Rozgrywaliśmy walki na śnieżki, jedliśmy owoce morwy, słodkie od soku. I dużo rozmawialiśmy. Kiedyś, jeszcze jako mały pyper, może sześciolatek, zapytałam Dziadziusia, który wiele opowiadał mi o lojalności, wierności i takim, trudno zrozumiałym dla dziecka rzeczom, co się działo, kiedy żołnierz zdradził. Bez chwili wahania odpowiedział: »Kula w łeb«.

Wyobraziłam sobie wówczas, jak kula ziemską, w postaci globusa, spada mi na głowę. I postanowiłam, że nigdy więcej nie zdradzę. Dziadzius umierał w domu, na raka płuc. Nie miał jeszcze 60 lat. Nic dziwnego: od kąd pamiętam, miał łufkę z zakniętym w niej papierosem w kąciku warg. Razem z Babunią palili papierosy, a lufki, z brunatnego osadu, czyścili za pomocą kurzych piór, czemu przyglądałam się z masochistyczną fascynacją. I też szybko zaczęłam palić. Jednak oprócz tego fatalnego nałogu po Dziadulinie pozostało mi coś więcej, coś znacznie lepszego: bądź wierna, nie zdradzaj. Niczym u Herberta, którego wierszy pewnie nie znał, w »Przesłaniu Pana Cogito«: »Bądź wierny, idź«. No, ale umarł, nie było go, a ja zostałam na wychowanie w kobiecym klanie - matki, babci i tysiąca ciotek, z których to każda miała lepszy

pomysł na to, jak mnie wychowywać. Ojca w tym nie było, gdyż, dumny gówniarz, pokłócił się z moją »Macierzą« i widywałam go tylko incydentalnie, raz na parę lat. Przez długi czas największy wpływ na moje wychowanie, na moje życie, miała Babunia. Matka Polka, wyrażająca swoją miłość w karmieniu bliskich. Pamiętam, jak biegła za mną z kajerką posmarowaną świeżym masłem, na który nałożyła soczysty plaster gotowanej szynki i błagała, żebym chociaż ugryzła. Nie, uciekałam, jakby miała zależeć od tego moje życie, wiedzioną instynktem młodych organizmów, że nie należy przyjmować zbyt wiele kalorii.

Babunia umarła, kiedy byłam już na studiach. Zanim odeszła, chorowała na alzheimera. Nikogo nie poznawała, z nikim nie rozmawiała, bywała agresywna. Zwytkiem mnie. W weekendy,

po mojej stronie, miałam kogoś, komu mogłam wszystko powiedzieć. Dzidka była (kochana, dobra) wymagająca, a Alek łał się jak świeży miód. Dzidka umarła pierwsza. Przyszła do kuchni, usiadła, wzięła długopis, książeczkę z krzyżówkami i jej serce odmówiło współpracy. Po roku z hakiem za Dzidką podążył Alek. Umarł spokojnie, w swoim łóżku, miał na sobie śmieszny piżamę św. Mikołaja, jaką dostał pod ostatnią w jego życiu choinkę. Nie pojadę na grób żadnego z nich. Nie dlatego, że jestem leniwa, po prostu - dla mnie - ich tam w grobach nie ma. Są wciąż przy mnie, w moich wspomnieniach, w moich nawykach, zasadach. Po ich śmierci poszłam do lekarza. Na depresantach jestem do dziś. Najbardziej brakuje mi telefonów do Dzidki i Alka. Dzisiaj nie mam do kogo zadzwonić. I usłyszeć, zanim skończę: »Tak, tak wszystko już

w dotychczasowym życiu, przez pamięć o stawianiu się i odchodzeniu wszechrzeczy. Bylibyśmy więc wydani tylko na łup tych samych, niewzruszonych wrażeń bez znaczenia - mówił mi swego czasu świętej pamięci prof. Zbigniew Mikołajko, filozof, etyk.

I tłumaczył, że utrata osoby bliskiej jest utratą radykalną, absolutną, ostateczną.

Profesor nie miał żadnej recepty, żadnego pomysłu na pocieszenie. A tym bardziej pomysłu, który byłby pomysłem uniwersalnym, odpowiednim dla każdego z nas. - Pozostaje zatem to, co jest najbardziej banalne, doszczętnie wyświechtane, bo kryje się w tym jakaś odwieczna mądrość: że czas leczy rany. Czas, czyli samo życie, same konieczności życiowe, sama egzystencja doraźna. Jedyną więc receptą, jeśli już jej szukać, to staranie nasze, aby osoba, która do-

tchu. Nie śpimy, nie jemy, ale działamy. Z czasem ten stan mija i zaczynamy się miotać od rozpacz po złość. Wreszcie przychodzi pocucie pustki.

Smutno nam tak po ludzku: beznadzieja i strach. Unikamy ludzi, albo wręcz przeciwnie, robimy masę rzeczy, wszystko, żeby tylko nie myśleć. Powoli wracamy do nowej rzeczywistości. Inaczej samotni.

Opowieść Ewy i Martyny

Ewa: „Nie potrafię nawet o tym opowiadać. Byliśmy z Tadeuszem ponad pół wieku. Miałam 19 lat, on 21, kiedy wzięliśmy ślub. Potem pojawiła się Martyna. Wszystkiego dorabialiśmy się sami. Pamiętam naszą radość, kiedy kupiliśmy pierwszy samochód: »malucha«, nową zastawę do domu. Wszystko robiliśmy wspólnie, wszystko nas cieszyło. Tadek jechał na ryby, a ja razem z nim: on łowił, ja sie-

iebie samej. Nie chciało mi się chodzić na zakupy. Straciłam męża i najlepszego przyjaciela. Przychodzili znajomi, przyjeżdżała Martyna. Potem każdy wracał do swojego życia. W moim niczego już nie było. Nie potrafiłam być sama. To trwało miesiącami, latami. Któregoś dnia naprawiłam sama pralkę, potem kupiłam nową lodówkę, bo stara się zepsuła. Zobaczyłam, że w szafie wiszą same czarne swetry, spodnice i spodnie. Kupiłam sobie nową bluzkę, ciemnoróżową i zimową kurtkę. Pojechałam do sanatorium, lekarka dała skierowanie i kazała jechać. Poznałam tam Anię i Ulę. Polubiłyśmy się. Do dzisiaj piszemy do siebie na WhatsAppie. Wróciłam do książki. Bardziej się życiem cieszę, może inaczej - już tyle nie płaczę. Ułożyłam sobie plan dnia. Wstaję około 7, potem idę na zakupy albo na spacer, wiem, że muszę wyjść z domu, ruszać się. Przychodzę, jem śniadanie, czytam. Przygotowuję obiad, około 16 włączam telewizor. Idę spać około 23. Częściej spotykam się z przyjaciółmi, znajomymi. Zaczęłam wyjeżdżać na wakacje. Niby jest dobrze, staram się».

Martyna: „Choroba taty to była walka. Przegrana już na stracie. Wiedziałam, że nie mamy szans. Tata też wiedział. Mama wychodziła z pokoju, a on mówił: »Wiesz, córuś, tak bardzo chciałbym już odejść«. Nic nie odpowiadałam. Co tu mówić? Że wszystko będzie dobrze? Nie będzie. On to wiedział i ja. Coraz bardziej cierpiał, coraz bardziej nie był sobą. Bardzo chciałam, żeby odszedł. I bardzo się tego swojego chcenia wstydiłam. Bo jaka córka modli się o śmierć ukochanego ojca? Kiedy umierał, trzymałam go za rękę. Z oczu poleciała mu łza. Zastanawiałam się potem, dlaczego płaczę. Był na morfinie, nic go już nie bolało. A płakał. Na pogrzeb przyszedł tłum. Tata był cudownym, ciepłym człowiekiem. Nie było w nim zazdrości, zawiści. Nie oceniał innych. Staliśmy wszyscy nad grobem, a ja patrzyłam na mamę. Wiedziałam, że teraz wszystko się zmieni. I zmieniło się. Rozpaczała. Nie myślałam o sobie, tylko o niej. Nie wiedziałam, co powiedzieć, co robić. Przygotowałam śniadanie? A może nie powinienśmy jeść? Wynieść rzeczy taty już teraz, czy za rok albo dwa? Widziałam samotną, bezbronną kobietę, zasklepioną w swoim cierpieniu. Nie pozwalała sobie pomóc. Nie jadła, nie spała, codziennie chodziła na cmentarz. Mogłam być obok. Tyle. Minął rok, potem drugi. Wciąż nie kupowała nowych rzeczy, bo po co, nie warto. Nie wychodziła do znajomych, przestała czytać. Nie mogłam znieść tego jej odrętwienia. Byłam miła, do rany przyłoż. »Najchętniej położyłabym się koło taty« - powtarzała w kółko. Po-

NAD GROBAMI BLISKICH KAŻDY MA SWOJĄ OPOWIEŚĆ

Śmierć jest faktem. Nie dyskutuje się z faktami.
Trzeba je przyjąć, zaakceptować. Przeżyć żałobę.
Płakać, złościć się, złorzeczyć. Pocuć pustkę,
bezradność. Potem zacząć żyć na nowo, wyjść do ludzi,
bo tylko dzięki nim, choć sami, nie jesteśmy samotni

Dorota Kowalska

kiedy zazwyczaj przyjeżdżałam do domu, warowała niczym pieś stróżujący za firanką, wypatrywała. I zawsze miała dla mnie schowane jakieś słodycze w szafie, za szmizjerkami i apaszkami. Też lubię karmić ludzi, często wać ich słodyczami, to daje - mnie i im - takie malutkie chwile szczęścia. Będzie trizmem, ale i tak to napiszę - przestajemy być dziećmi, kiedy odchodzą nasi rodzice.

Moja mama, Dzidka, urodziła mnie, kiedy miała 18 lat. Nie było jej łatwo - z chorowitym dzieckiem pod pachą skończyła studia, pracowała na dwa, czasem trzy etaty, żeby nas utrzymać. O Ojcu już mówiłam, nie było go w moim życiu. Ale, na szczęście, pojawił się Alek. Dzidka i Alek poznali się, zakochali, a ja dostałam Ojczyzna. Każdemu takiego życzę. I nie chodzi tylko o to, że zrobił mi globus z piłeczki pingpongowej, że nauczył mnie pływać, ale o to, że zawsze był

wiem«. Zнали mnie lepiej niż ja znam samą siebie. Smutek przeszedł z czasem, została pustka. Chociaż dzisiaj częściej uśmiecham się niż płaczę, bo po żałobie zostają już tylko dobre wspomnienia».

Opowieść profesora

Te pierwsze miesiące, lata są najgorsze. Zapadamy się w siebie albo wręcz przeciwnie - szukamy pocieszenia. Może inni wiedzą, jak wypełnić pustkę?

- Jeśli już zostaliśmy powołani do istnienia, to tak, to nie mamy wyjścia, to śmierć jest potrzebna. Tak tkwilibyśmy w życiu (czy to byłoby w ogóle życie?) niczym mucha w bursztynie. I co poza tym? Właściwie nie byłoby ani nadziei, bo nadzieja jest związana z przyszłością, ani poczucia własnej tożsamości, bo ona się buduje przez jakąś przeszłość, przez doznania, które w sobie gromadzimy, przez zmiany, których doświadczamy

znała straty, nie dała się przez jej pocucie całkowicie obezwładnić, zagarnąć, zanurzyć w śmierci aż do zatracenia - dodał prof. Mikołajko.

Śmierć bardzo długo z nas uchodzi. Na początku jest szok, zwłaszcza gdy strata bliskiej osoby jest zaskoczeniem, gdy przychodzi znienacka. Nie dowierzamy, płaczemy, krzyczymy. Czasami zastygamy w bezruchu. - Staję przed śmiercią i jest spuszczone kurtyna. Moją żałobą jest coś w rodzaju zamknięcia. Nie mam w obliczu śmierci nic do powiedzenia. Inni płaczą, chudną, włosy z głowy wyrwywają, a ja milknę - może te same emocje, tylko inaczej wyrażone. Ale nie mówię wtedy ludziom zbyt wiele - opowiadał mi ojciec Paweł Krupa, dominikanin.

Jesteśmy jeszcze zmobilizowani, musimy zorganizować pogrzeb, mimo że ból rozsada nam głowę, wali serce, brak nam

działam obok na kocu. Jesienią zbieraliśmy grzyby, latem i zimą ruszaliśmy nad morze. Martyna dość szybko wyprowadziła się z domu. Zostaliśmy sami i to nas chyba jeszcze bardziej do siebie zbliżyło. Wieczorami usypiałam przed telewizorem. Zawsze ze śmiechem wyciągał mi spod głowy poduszkę. »Chodź spać!« - mówił. Pomagał mi we wszystkim. Pracowity, dobry człowiek. Kiedy zachorował, wiedziałam, że nie wróci do zdrowia. Pielęgnowałam go jak potrafiłam: goiłam, myłam, obcinałam paznokcie. Wiedziałam, że odejdzie. Był pogrzeb, byli ludzie. Były sprawy w urzędach. W końcu zostałam sama. Nie byłam na to gotowa. Jego wędki za drzwiami w sypialni. Jego ubrania w szafie. Mieliliśmy swoje rytuały, swój rozkład dnia. Teraz nikt nie czekał na śniadanie, nikt nie robił kawy o 16. Nie chciało mi się wstawać z łóżka. Po co? Nie chciało mi się gotować dla

takiwałam, chociaż ciężko było mi tego słuchać. Bo to znaczyło, że ja, moja rodzina nie mamy znaczenia. Nie warto dla nas żyć. »Tylko weź ze sobą koc, ciągnie od ziemi« – wypaliłam pewnego dnia. Tak, bywałam szorstka: „Miliony kobiet straciły mężów. Mamo, choć pójdziemy do psychologa, przecież musisz dalej żyć» – powtarzałam. Kiwała tylko głową. Wracalam do domu i płakałam. Ja też kogoś straciłam, tatę. Czy ktoś mnie pyta, co czuję? Byłam zła. Ale zaraz karmiłam się w myślach i znów martwiłam o nią. Nie wiedziałam, jak jej pomóc. Pomógł czas. Zadzwoiła ktoregoś dnia i pochwaliła się, że

dzisiaj już nie płaczę, kiedy o tym myślę, uśmiecham się do siebie. Uśmiecham się do wszystkich tatowych wspomnień. Najbardziej lubię chodzić na cmentarz sama. Przykucam wtedy na ławeczce przy jego grobie »No to, kochaniutki, siadaj teraz wygodnie w tym swoim fotelu na górze i słuchaj« – tak zaczynam i opowiadam mu o tym, co u mamy, u mnie, co u jego wnuczki. Chociaż pewnie wszystko to wie. I zawsze widzę jego roześmianą twarz”.

Opowieść naukowców

Ci, którzy stracili bliskich, mówią o pustce. O wędkach

starsze, ale także te stosunkowo młode.

Badania nad samotnością nie są zresztą czymś nowym. Grupa naukowców z uniwersytetów Harvarda, Stanforda, Curtin oraz uniwersytetu Zachodniej Australii już jakiś czas temu postanowiła zastanowić się nad tym, co może potęgować poczucie samotności. Sprawdzali, czy istnieje związek między tym, jak radzimy sobie z emocjami, a subiektywnym poczuciem osamotnienia. Zbadano grupę 501 dorosłych ludzi. Zapytano ich, czy czują się samotni, jak często, jak bardzo. Potem jak radzą sobie ze smutkiem, gniewem, złością. Okazało się, że umiejętność

do radzenia sobie z chorobami, obniża naszą odporność – wylicza psycholog Maria Rotkiel. I dodaje, że poczucie wspólnotowości jest jednym z najważniejszych czynników, które sprawiają, że czujemy się szczęśliwi. Poczucie, że żyjemy wśród ludzi, którzy są nam życzliwi. Nie chodzi nawet o posiadanie rodziny, bardziej o bycie w jakiejś wspólnocie. Wspólnocie, która sprawia, że możemy usiąść z kimś na ławce, porozmawiać, spotkać się na herbatkę z sąsiadką, z inną pójść na spacer. W grupie, wśród innych – mamy poczucie sensu, widzimy w życiu jakiś cel.

którego moja mama nigdy nie zobaczy. Powrócił ogromny żal, że jej tu nie ma, i znowu chęć niemyślenia o tym, bo za bardzo boli. Żle mi z tym, że staram się o niej nie myśleć, ale dzięki temu mogę jakoś funkcjonować”.

Blanka: „Ostatnie zdanie Twojego postu odzwierciedla dokładnie stan mojej duszy. Działa u nas instynkt samozachowawczy – wiemy, że musimy jakoś normalnie żyć i znajdujemy na to sposób: staramy się nie myśleć, nie rozpamiętywać. W miarę upływu czasu inaczej patrzę na odejście Taty – wiem, że ja mam żyć, i chcę żyć tak, jakby chcieli moi zmarli bliscy”.

tem, całkowicie poświęciliśmy się sobie, nie było nic i nikogo, tylko my i synek. A teraz jestem nagle sam. Byłem pewny, że tak miało wyglądać moje życie, że znalazłem osobę, która była mi przeznaczona. A teraz jej nie ma, nie ma mojego przeznaczenia”.

Hastry: „Ja straciłam męża. Było bardzo ciężko, jest trochę lepiej, po prostu potrzeba czasu. Na początku była tylko ciemność i świadomość, że na zawsze tak już zostanie. Trzeba być cierpliwym”.

Pigus: „U mnie minęło pół roku. Ciągłe huśtawki nastrojów, obsesyjne opowiadanie o tej osobie, rozmyślanie, czy można było coś zrobić. Zmarł młodo



FOT. 123RF

kupiła sobie nową kurtkę. Pomyslałam, że to dobry znak. Od śmierci taty minęły cztery lata. Pojechała do sanatorium, znowu zaczęła chodzić do biblioteki, spotykać się z przyjaciółmi. Częściej się uśmiecha. Jest silną, dzielną kobietą. Radzi sobie. A ja mogłam wreszcie częściej myśleć o tacie. Brakuje mi naszych wspólnych wypadów w góry, spacerów, rozmów. Byliśmy bardzo blisko. Zawsze wychodził po mnie na dworzec, kiedy przyjeżdżałam do domu. Już nie wypatruję go na peronie. Dzwonił i dopytywał czterdziestoletniej kobiety: »Córuś, chodzisz w czapce? Straszny ziąb!«. Nie czekam na te telefony. Tylko

schowanych za drzwiami w sypialni, o samotności. To ponoć jedna z chorób cywilizacyjnych XXI wieku, kolejne „zagrożenie dla globalnego zdrowia publicznego”.

Dr Vivek Murthy, współprzewodniczący powołanej w 2023 roku komisji do walki z tym zjawiskiem, podkreśla: „Zbyt długo problem samotności pozostawał w cieniu, niedostrzegany i niedoceniany”.

Z badania przeprowadzonego przez Instytut Gallupa i firmę Meta w 142 krajach świata wynika, że niemal jeden na czterech dorosłych, czyli około miliarda ludzi na świecie, czuje się bardzo lub dość samotny. To uczucie dopada nie tylko osoby

radzenia sobie z negatywnymi emocjami jest kluczowa. Poczucie samotności zwiększa nadmierne rozmyślanie, obwinianie siebie lub innych, wyobrażanie sobie katastroficznych scenariuszy, tłumienie negatywnych uczuć, unikanie innych ludzi, wycofywanie się z życia towarzyskiego, odrzucanie wsparcia emocjonalnego. Kiedy tracimy kogoś bliskiego, bardzo często tacy właśnie jesteśmy – zamykamy się w swoich skorupkach.

– Badania nad samotnością jednoznacznie wskazują, że samotność wpływa na nasze zdrowie. Depresja, stany lękowe to skutki dla wszystkich oczywiste, ale samotność obniża także nasze zdolności

Opowieści internautów

Mka16: „Na pewno nie ma jednego schematu żałoby. Każdy przeżywa to inaczej w zależności od własnego usposobienia.

Moja mama zmarła niewiele ponad rok temu. Tuż po jej śmierci było uczucie ulgi, że już nie cierpi, ale trwało to bardzo krótko. Później żal – wiem, że bezpodstawny i głupi – do Niej, że o siebie nie dbała i mnie zostawiła, do siebie samej, że nie zrobiłam wszystkiego, co mogłam. Później był okres, kiedy próbowałam rzucić się w wir pracy. Dopiero po jakimś czasie przyszła potrzeba rozmowy, wspomniania. 5 miesięcy temu urodziłam swoje pierwsze dziecko,

Zen: „Odczuwam strach przed przyszłością, nie wiem, jak sobie dam radę. Ona była cudowną żoną, mamą i panią domu. Nie wiem, jak sobie poradzę z tą pustką. Z drugiej strony odczuwam wstręt do życia i poczucie jego beznadziejności. Spędziliśmy razem w ten czy inny sposób prawie połowę mojego życia (jej połowę). Ponad 10 lat. To była moja pierwsza dziewczyna. Zakochanie od pierwszego wejrzenia. Przyjaźni od początku wobec braku możliwości miłości (ona była za młoda na związek). Czekaliśmy 3 lata, 2 lata walczyłem o nią, potem spędziłem z nią 5 najlepszych lat mojego życia. Dla siebie zerwaliśmy kontakt ze światem

i zostałam z małutkimi dziećmi. Myślę, że radzę sobie. Bardzo pomagają mi rozmowy, nie powstrzymuję łez. Na szczęście mam czasem pomoc, więc mogę wyjść, odreagować: pobiegać, wsiąść w samochód i pokrzyknąć. Ale wiem, że jeszcze wiele przede mną. Boli, nie tak miało być. Ale przecież na moje umieranie jeszcze przyjdzie czas. Teraz chcę żyć”.

Śmierć jest faktem. Nie dyskutuje się z faktami. Trzeba przeżyć żałobę. Płakać, złościć się, złorzeczyć. A potem trzeba zacząć żyć na nowo: wyjść do ludzi, bo tylko dzięki nim, choć sami, nie jesteśmy samotni.

ROLNICY ZA CZĘSTO PŁACZA, ZAMIAST DZIAŁAĆ

- Chciałem uświadomić ludziom, że coś tu nie gra. Rolnik dostaje 60 groszy w skupie za kilogram, a w sklepie to samo jabłko kosztuje 5,99 zł – mówi Andrzej Urbanek, rolnik z podkrośnieńskiej Korczyny, o którym dowiedziała się cała Polska

Barbara Galas

Jak zaczęła się twoja przygoda z sadownictwem? Czy od początku wiedziałeś, że to będzie twoja droga życiowa?

Wiesz co, jestem już piątym pokoleniem sadowników. Nasza rodzina prowadzi gospodarstwo w Korczynie od 1847 roku. Zainspirował mnie mój dziadek Adolf, to on zaraził mnie pasją do sadów. Wtedy złapałem bakcyla i zobaczyłem w tym swoją przyszłość. Wiele rzeczy chciałem w gospodarstwie usprawnić, unowocześnić i w tym kierunku idę do dziś.

Wspomniałeś o rodzinnych tradycjach. Czy myślisz, że twoje dzieci pójdą tą samą drogą i będą kontynuować to, co zaczął pradziadek?

Nie wiem, czy mój syn będzie chciał zajmować się sadownictwem. Na pewno będę go wspierał w każdej drodze, jaką wybierze. Jeśli zdecyduje się zostać sadownikiem, to pomogę mu, jak tylko potrafię.

Twoje gospodarstwo nie jest duże, ale widać, że działa bardzo prężnie. Jak wyglądały te trudniejsze momenty? Były chwile, gdy zastanawiałeś się, czy warto dalej to robić?

To był 2014 rok, kiedy Rosja wprowadziła embargo, jabłka nazwano wtedy „putinówkami”. Miałem kredyty, budowę domu i rodzinę na utrzymaniu. Przez miesiąc sprzedałem... dwie skrzynki jabłek. To był moment, w którym nie wiedziałem, co dalej robić. Pomyślałem wtedy, skoro mam owoce, mogę je przerabiać. Tak zaczęliśmy robić soki. Dziś mamy ich ponad 25 rodzajów, a do tego ponad 10 rodzajów destylatów, które zdobyły Grand Prix w konkursach europejskich. Postawiłem na jakość i jakość się obroniła.

Postanowiłeś się uniezależnić od rynkowych zawirowań?

Zrozumiałem, że nie sztuką jest mieć duży sad, ale sztuką jest mądrze sprzedać owoce. Dlatego postawiłem na jakość i przetwórstwo. W moim sadzie nic się nie marnuje. Jabłka, które spadną na ziemię, trafiają do destylacji. Te mniejsze do tłoczni. Z najlepszych powstają soki i produkty premium. Współpracuję z Anią z firmy „Naturalnie Zdrowi”, dostarczam im moje jabłka najwyższej jakości, z których ona produkuje m.in. rollsy owocowe dla dzieci.

Jesteś przykładem nowoczesnego rolnika, który potrafi wykorzystać internet i media społecznościowe. Jak to się zaczęło i czy rzeczywiście pomogło ci w rozwoju gospodarstwa?

Od początku wierzyłem w siłę internetu i mediów społecznościowych. Stworzyłem fanpage i kanał na Tik Toku (#przesłanierolnika), gdzie pokazuję, jak wygląda praca w sadzie i jak powstają nasze produkty. Chciałem inspirować młodych i pokazywać prawdę o rolnictwie. Zbudowałem społeczność, która jest ze mną już cztery lata, dziś to moi klienci. To pokolenie, które chce wiedzieć, co je i od kogo kupuje. W sklepie internetowym oprócz jabłek można kupić też miody, destylaty, oleje, octy jabłkowe, a także kiszzone warzywa. Nigdy nie bałem się inwestycji ani wychodzenia przed szereg. Jeśli coś planuję, zawsze myślę o tym, co będzie dalej – za drugim, trzecim zakrętem. Planuję trzy lata do przodu. Realizuję swoje cele krok po kroku – tygodniowo, miesięcznie, roczne, wieloletnie. I tego się trzymam.



Andrzej Urbanek: - Dzień zaczynam o 6:30 od kawy, a potem... otwieram drzwi i już jestem w pracy

Jak zmieniła się sprzedaż twoich produktów na przestrzeni lat? Czy dziś łatwiej jest dotrzeć do klienta dzięki internetowi?

Jeszcze niedawno 70 proc. sprzedaży odbywało się w sklepach stacjonarnych, a 30 proc. online. Dziś te proporcje się odwróciły, 70 proc. to sprzedaż internetowa. Wysyłamy jabłka i wszystkie nasze produkty dostępne w sklepie na całą Polskę, ale też do Niemiec, Czech, na Węgry i Słowację.

W internecie furorę zrobił twój film o jabłkach ze sklepu popularnej sieci. Jak zareagowałeś na tę niespodziewaną popularność?

Pokazałem, jakie jabłka sprzedaje się w marketach, a jakie rosną u nas. Chciałem uświadomić ludziom, że coś tu nie gra. Rolnik dostaje 60 groszy w skupie za kilogram, a w sklepie to samo jabłko kosztuje 5,99 zł. Film trafił do sieci i... serwery padły. W ciągu godziny mieliśmy ponad 1600 zamówień. Przez tydzień realizowaliśmy zamówienia z jednego dnia. To był chaos, ale też ogromne wsparcie od ludzi. A wiesz, co było najlepsze?

Po tygodniu klienci pisali: „Panie Andrzeju, warto było!” – i wtedy wiedziałem, że to ma sens. Po tamtym wydarzeniu wprowadziłem limit, tylko 150 paczek jabłek dziennie. Wolę wysłać mniej, ale zawsze na czas. Każde pudełko ma 10 kg, żeby klientka mogła je sama wyjąć z paczkomatu. Myślimy o wszystkim, nawet o komforcie odbioru.

Wspominasz często o współpracy z lokalnymi firmami i rolnikami. Jak ważne jest dla ciebie wspieranie lokalnej społeczności?

Wspieram lokalnych przedsiębiorców i oni wspierają mnie. Przykładowo, sklep Plus Bis (sklep Premium) z Korczyny od 10 lat promuje nasze jabłka, przy wejściu mają nasze logo i informację „Prosto od rolnika”. To rzadkość, ale taka współpraca powinna być standardem. Uważam, że rolnicy powinni się jednaczyć, zakładać spółki, wspólnie produkować i sprzedawać, tak jak robią to Holendrzy. Możemy mieć własne chleby, sery, soki. Tylko trzeba chcieć. Rolnicy za często płaczą, zamiast działać.

Praca w sadownictwie wymaga ogromu czasu i energii. Jak wygląda twój typowy dzień w sezonie i poza nim?

Dzień zaczynam o 6:30 od kawy, a potem... otwieram drzwi i już jestem w pracy (śmiech). Inni muszą dojeżdżać, a ja od razu jestem wśród drzew. W sezonie zbiory trwają od połowy września do końca października. Sad liczy 3,5 hektara i rośnie w nim 12 odmian jabłek – od klasycznych Ligoli i Szampionów po mniej znane Beni Shoguny o smaku ananasa oraz czerwone Red Love. Moim marzeniem jest zrobić z nich czerwone cydrys. Zimą przychodzi czas na cięcie drzewek i sortowanie owoców, a latem – w czerwcu i lipcu – mogę na chwilę odetchnąć. Wtedy planuję wakacje, choć w głowie i tak wciąż coś się dzieje. Pomysły się nie kończą.

Kto pomaga ci w okresie zbiorów? Czy to bardziej rodzinna praca, czy opierasz się na pracownikach sezonowych?

Mam kilku stałych pracowników i grupę przyjadł. Nie zatrudniam obcokrajowców, przychodzą moi sąsiedzi, zna-

jomi. Wiedzą, że jak zaczynamy zbiory, to robimy to razem, z pasją, nie z przymusu. W dziewięć osób potrafimy w jeden dzień zebrać 10 ton jabłek.

Co powiedziałbyś młodym ludziom, którzy dopiero myślą o pracy na roli? Jakich masz dla nich rady z własnego doświadczenia?

Nie bójcie się! Przede wszystkim nie bójcie się wychodzić do ludzi i pokazywać, co robicie. Ograniczenia są tylko w naszych głowach. Otaczajcie się ludźmi, którzy was inspirują i motywują. Nie słuchajcie tych, którzy mówią: „zrobisz to jutro”. Jeśli robicie coś z pasją, sukces przyjdzie. I pamiętajcie, jakość zawsze się obroni. Ta praca daje mi ogromną radość. Każdy dzień w sadzie to coś nowego – zapach jabłek, śpiew ptaków, zmieniające się pory roku. Tworzę to, bo naprawdę to kocham. Wierzę, że w życiu nie można tylko narzekać, ale trzeba szukać nowych rozwiązań, próbować, uczyć się i nie bać się zmian. Bo tylko wtedy można naprawdę coś zbudować.

NIE BÓJCIE SIĘ! PRZED WSZYSTKIM NIE BÓJCIE SIĘ WYCHODZIĆ DO LUDZI I POKAZYWAĆ, CO ROBICIE. OGRANICZENIA SĄ TYLKO W NASZYCH GŁOWACH

Zdrowie bez podziału na płeć: Różowy Październik i Movember razem w walce z rakiem

Podkarpacki NFZ stawia na profilaktykę i zdrowie pacjentów. Chcemy obalać mity, wyjaśniać wątpliwości i pokazywać sprawdzone rozwiązania, które naprawdę pomagają. Regularnie przypominamy, jak ważna jest profilaktyka i wczesne wykrywanie chorób – to one często decydują o zdrowiu i długim życiu. Co miesiąc, razem z „Nowinami”, przekazujemy Państwu praktyczne informacje – można je znaleźć w piątkowym wydaniu gazety oraz na stronie www.nfz-rzeszow.pl. Nasza akcja #SłuchajEksperta zawsze dotyczy profilaktyki i zdrowia.

Różne płcie, wspólny cel: Różowy Październik i Movember

Akcje „Różowy Październik” i „Movember” łączy jeden, nadrzędny cel – zwrócenie uwagi na konieczność profilaktyki chorób nowotworowych oraz zachęcenie do regularnych badań. Choć różnią się symboliką i grupą docelową (kobiety i rak piersi w październiku, mężczyźni i nowotwory prostaty oraz jąder w listopadzie), to ich przesłanie jest takie same: **wczesne wykrycie ratuje życie**. Troska o zdrowie jest uniwersalną wartością, niezależną od płci. Wspólnie tworzą one kampanię trwającą dwa miesiące, która obejmuje całe społeczeństwo, przypominając, że zdrowie jest wspólną sprawą. **Drogie Panie**, październik to przypomnienie, że profilaktyka raka piersi i innych kobiecych nowotworów to inwestycja w Wasze zdrowie. Nie czekajcie na objawy – badajcie się regularnie! Wasze życie jest bezcenne. **Drodzy Panowie**, listopad i rosnące wąsy przypominają, że czas zadbać o siebie. Profilaktyka nowotworów prostaty i jąder to żaden wstyd, a wyraz odpowiedzialności za swoje zdrowie. Nie bójcie się badań. Niezależnie od tego, czy nosisz różową wstążkę, czy zapuszczasz wąsy, pamiętaj – zdrowie nie ma płci. Badania profilaktyczne są dla każdego. Poświęćcie kilka chwil na wizytę u specjalisty i zyskajcie spokój ducha na lata.

Movember

Listopad to wyjątkowy miesiąc, w którym dużo i głośno mówimy o **profilaktyce męskich nowotworów**. Szczególnie takich jak rak jąder u młodych mężczyzn czy rak prostaty. Pod wspólnym tytułem #movember organizowane są spotkania, konferencje i warsztaty, które pokazują krok po kroku, jak wziąć sprawy w swoje ręce, na co zwrócić



Rafał Śliż,
rzecznik prasowy Podkarpackiego
Oddziału Wojewódzkiego NFZ.

Gdzie szukać poradni urologicznych?

Wszystkie dane teleadresowe znajdują się internetowej wyszukiwarce NFZ „Gdzie się leczyć?”. Wykaz dotyczący zarówno naszego województwa, jak i całego kraju dostępny jest również pod bezpłatnym i czynnym całą dobę numerem infolinii NFZ 800 190 590. W ramach NFZ funkcjonuje na Podkarpaciu 48 poradni. Wymagane jest skierowanie, które może wystawić każdy lekarz: rodzinny, specjalista czy lekarz wypisujący pacjenta ze szpitala. Poradnie są w większości dużych miast, jak Krosno, Przemyśl, Rzeszów czy Tarnobrzeg. Są też w mniejszych miejscowościach, jak Dukla czy Rymanów.

Czy mieszkając na Podkarpaciu, mogę udać się do poradni w innym województwie?

Tak. Nie istnieje rejonizacja, zatem można wybrać dowolną poradnię w dowolnym miejscu Polski. Ich wykaz znajdziemy we wspomnianej wyszukiwarce „Gdzie się leczyć?”.

Czy czas oczekiwania na wizytę jest długi?

Tutaj proponuję inną wyszukiwarkę NFZ „Terminy leczenia”. Codziennie trafiają tam informacje o pierwszym wolnym terminie, które posiada poradnia, np. urologiczna.

Z ostatnich informacji wynika, że w Rzeszowie znajdziemy terminy pierwszej wizyty za kilkanaście dni. W Leżajsku za kilka dni, a w Mielcu za 2 tygodnie.

Każdy pacjent ma prawo wyboru dowolnej poradni na terenie Polski, która posiada umowę z NFZ. Z pewnością, możliwość skorzystania w niedalekiej odległości od domu jest bardzo komfortowa. Jednak czasami warto wybrać się w niedaleką podróż, aby móc skorzystać ze specjalistycznej pomocy znacznie szybciej. O ile osoby starsze będą miały z tym problem chcąc się wybrać samodzielnie, to dorosłe dzieci z pewnością wezmą to pod uwagę, mogąc zabrać swoich rodziców na krótki wyjazd związany ze zdrowiem.

uwagę i kiedy udać się do urologa.

Profilaktyka

Nowotworom można i należy zapobiegać! Rak to **niewygodny przeciwnik**, dlatego trzeba go uprzedzić. Zazwyczaj zgłaszamy się do lekarza dopiero wtedy, gdy coś boli – często za późno. Zapominamy o regularnych **badaniach profilaktycznych**. Dlatego NFZ przygotował poradnik, w którym wyjaśniamy m.in.:

- dlaczego mężczyźni powinni regularnie wykonywać badania
 - co wpływa na rozwój nowotworu
 - na jakie objawy powinniśmy zwrócić uwagę
 - jak samemu badać jądra
- Poradnik dostępny jest na stronie internetowej NFZ pod hasłem „**Profilaktyka**”

to męska sprawa”. Można tam również obejrzeć film, w którym urolog odpowiada na najważniejsze pytania dotyczące raka jądra, który najczęściej dotyczy młodych mężczyzn.

6 ważnych tematów i 6 ważnych rozmów

Panowie, boicie się wizyty u lekarza i trudnych pytań? Niepotrzebnie, ale mam dla Was dobry wstęp – filmy, w których specjaliści opowiedzą o 6 różnych aspektach zdrowia mężczyzn. Nie są to krótkie reklamy, ale poważne rozmowy na poważne tematy. Zarezerwujcie sobie czas i posłuchajcie ekspertów – **zachęca Rafał Śliż, rzecznik prasowy Podkarpackiego NFZ**. Są one dostępne na kanale YouTube pod hasłem „Akademia NFZ – Zdrowie mężczyzn”.



Telefoniczna Informacja Pacjenta
24 godziny na dobę 7 dni w tygodniu
pod numerem:

800 – 190 – 590

NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia



Dotyczą sześciu ważnych tematów:

- Wstęp do męskiej profilaktyki
- Na co chorują mężczyźni?
- Od juniora do seniora. Kompendium badań okresowych
- Męska otyłość a zasady zdrowego żywienia
- Męski stres i związane z nim zagrożenia
- Wczesna informacja o początkach choroby. Dlaczego jest tak ważna?

Samobadanie

Poradnik i film to świetne kompendium wiedzy. Jeśli brakuje Wam jeszcze graficznego poradnika jak wykonać samobadanie jąder, również tam go znajdziecie. **To tylko 5 minut raz w miesiącu!** Pamiętajcie, nie każda zmiana to rak, ale z każdą zgłoś się do lekarza!

Czy podkarpaccy mężczyźni dbają o męskie sprawy?

Poradnia urologiczna to miejsce, które powinien odwiedzić każdy mężczyzna po 40. roku życia. Dlaczego wtedy? Lekarze podkreślają, że to moment, w którym gruczoł prostaty zaczyna dawać o sobie znać. Sam jego przerost nie jest groźny, choć może utrudniać życie. Groźny jest jednak nowotwór, o którym lepiej dowiedzieć się wcześniej, niż wtedy gdy na leczenie będzie już za późno. W ciągu każdego roku, 48 poradni urologicznych na terenie Podkarpacia przejeżdża około 68 tysięcy panów starszych niż 40 lat. U około 65% lekarz stwierdza corocznie przerost gruczołu prostaty. Z pewnością nie była to dla nich dobra informacja, ale zasługują na pochwałę za

to, że przełamali lęk i własne obawy. Dzięki jednej wizycie mają wiedzę jaki jest stan ich zdrowia oraz mają pewność, że to „tylko” przerost, a nie zmiana nowotworowa! Nowotwór jądra dotyczy głównie młodych mężczyzn. Tak też jest na Podkarpaciu. Ten typ raka jest w każdym roku powodem wizyty u podkarpackiego lekarza około 500 panów. Ilu choruje, ale bagatelizuje sprawę lub boi się pójść do lekarza? Nie wiadomo. A dane statystyczne są nieubłagane. Choroba dotyka faktycznie częściej panów przed 50-ką, ale to nie oznacza, że starsi nie chorują. W grupie osób przed 18. rokiem życia w ubiegłym roku zdiagnozowano 7 chorych osób, a w wieku po wyżej 50. roku życia 122 osoby, ale w wieku 18-49 – aż 441 osób.

Potrzebujesz rozwinąć ten temat? A może masz pomysł na kolejny artykuł? Opisz nam w mailu rzecznikprasowy@nfz-rzeszow.pl swoje potrzeby, a my postaramy się je zrealizować. A może jesteś pracownikiem medycznym i chciałabyś/chciałbyś wspólnie poruszyć jakąś kwestię?

Zapraszamy do współpracy!

NAJWIĘKSZE KORPORACJE GLOBU. CHIŃSKI TYGRYS ATAKUJE

Liderzy Global 500 to nie tylko beneficjenci miliardowych przychodów, to także najwięksi pracodawcy globu. Lider rankingu, amerykański Walmart, zatrudniał w 2024 roku 2,1 miliona pracowników, czyli tylu, ilu mieszkańców liczy województwo podkarpackie

→ FORTUNE GLOBAL 500 10 największych korporacji świata w roku 2024				
NAZWA FIRMY	KRAJ	PRZYCHODY W MLD USD	PRACUJĄCY	ZYSK W MLD USD
1. WALMART	USA	680,9	2 100 000	19,4
2. AMAZON.COM	USA	637,9	1 556 000	59,2
3. STATE GRID	CHINY	548,4	1 354 310	10,0
4. SAUDI ARAMCO	ARABIA SAUD.	480,2	75 118	104,9
5. CHINA NATIONAL PETROLEUM	CHINY	412,6	985 155	22,4
6. SINOPEC GROUP	CHINY	407,5	495 096	8,0
7. UNITEDHEALTH GROUP	CHINY	400,3	400 000	14,4
8. APPLE	USA	391,0	164 000	93,7
9. CVS HEALTH	USA	372,8	259 500	4,6
10. BERKSHIRE HATHAWAY	USA	371,4	392 400	88,9

Źródło: Fortune, September 2025

Krzysztof Kaszuba, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne

Kilka tygodni temu magazyn Fortune zaprezentował po raz 31. listę 500 największych korporacji świata FORTUNE GLOBAL 500. Jak w latach poprzednich, także w roku 2024 w rankingu dominują korporacje z dwóch państw, Stanów Zjednoczonych (138 korporacji) i Chin, razem z Tajwanem (130 korporacji). Ich łączne przychody, 25,0 bilionów dolarów, stanowiły 61% przychodów całej 500-setki.

Firm z Europy było 130. Najwięcej z Niemiec - 30, Francji 24, Wielkiej Brytanii 20, Szwajcarii 12, Holandii 11, Hiszpani 9, Rosji 6. Polska od kilku lat ma jednego reprezentanta, PKN ORLEN, który uplasował się na 176. pozycji (spadek z miejsca 132 w 2023 r.), z przychodami 74,1 mld USD, tj. o 16,5% mniejszymi w stosunku do roku poprzedniego. Łączne przychody 500 największych korporacji świata wyniosły w 2024 r. 41,7 bilionów USD i były większe o 1,8% w stosunku do roku 2023. 10 lat wcześniej, w roku 2014, przychody pięciuset największych korporacji świata wyniosły 30 bilionów USD, a w roku 1995 10 bilionów USD.

Liderzy globu

Po raz 12. z kolei, a po raz 20. od 1995 roku, liderem rankingu Fortune Global 500 został, założony w 1962 roku przez Sama Waltona, amerykański gigant supermarketów z Arkansas, Walmart, z przychodami 680,9 mld USD (rok wcześniej 648,1 mld USD). Warto odnotować,

że w 1995 roku, kiedy magazyn Fortune zaprezentował nową, aktualną formułę rankingu Global 500, przychody korporacji z siedzibą w Bentonville wyniosły 83,4 mld USD, co dało wówczas korporacji 12. miejsce w rankingu.

Drugie miejsce w rankingu za rok 2024 zajął utworzony w 1994 r. przez Jeffa Bezosa, światowy lider sprzedaży internetowej z Seattle, Amazon. Przychody firmy wyniosły 637,9 mld USD i były wyższe o 11,0% w stosunku do roku 2023. Trzecia pozycja przypadła chińskiemu gigantowi energetycznemu State Grid, największemu dostawcy energii elektrycznej na świecie, który uzyskał przychody o wartości 548,4 mld USD. Na miejscu czwartym uplasował się paliwowo-chemiczny gigant z Arabii Saudyjskiej Saudi Aramco z przychodami 480,2 mld USD (spadek o 3,0% w stosunku do roku poprzedniego). Dwie kolejne pozycje zajęli, z przychodami niższymi o 2,2% i 5,2% w stosunku do roku poprzedniego, chińscy rywale giganta z Arabii Saudyjskiej - China National Petroleum z przychodami 412,6 mld USD i Sinopec Group z przychodami 407,5 mld USD. Cztery kolejne miejsca w dziesiątce największych korporacji świata, w roku 2024, zajęły firmy z USA. UnitedHealth Group z przychodami 400,3 mld USD, Apple (przychody 391,0 mld USD), CVS Health (372,8 mld USD) oraz Berkshire Hathaway (371,4 mld USD). Amerykańska czwórka zanotowała wzrost przychodów, a na podkreślenie zasłu-

guje rosnąca pozycja na liście FORTUNE GLOBAL 500 korporacji branży opieki zdrowotnej, które kolejny już rok z rzędu poprawiły swoje wyniki.

Skok IT i BYD

Pierwsza dziesiątka rankingu pozostała, z minimalnymi przesunięciami na pozycjach, ta sama co przed rokiem. Ale jeśli dokonamy analizy pierwszej setki, to wrażenie robią znakomite wyniki firm technologicznych. Dwie z nich zanotowały piękny skok, o kilkadziesiąt pozycji do przodu. Meta Platforms, światowy gigant socjalnych mediów wskoczył na miejsce 41., poprawiając swoje przychody (164,5 mld USD) w okresie 12 miesięcy o 21,9%. Producent chipów dla AI, NVIDIA, z pozycji 156. przesunął się na 66., zwiększając przychody w ciągu 12 miesięcy o 114,2% - do 130,5 mld USD. Znakomity, niczym rajdowi mistrzowie kierownicy, skok o 52 pozycje w rankingu największych korporacji globu, na miejsce 91. zaprezentowała korporacja BYD z Chin. Producent nie tylko elektrycznych pojazdów uzyskał przychody o wartości 108,0 mld USD, tj. o 26,9% wyższe w stosunku do roku 2023.

W PRZYSZŁYM ROKU 150 TYSIĘCY SAMOCHODÓW BYD MARKI SEDAN TRAFI Z WĘGIER NA EUROPEJSKIE RYNKI, A DOCELOWO, DO 2030 ROKU, 300 TYSIĘCY ROCZNIE

Volkswagen na czele

Przez kilkadziesiąt lat w czołowej dziesiątce największych korporacji świata plasowali się producenci samochodów. General Motors i Ford, Toyota Motor i Volkswagen generowały wysokie przychody i były symbolami światowej gospodarki. Dzisiaj wciąż uzyskują znakomite wyniki, ale wypadły z pierwszej dziesiątki korporacji globu. Najbliżej pierwszej dziesiątki, na miejscu 12. uplasował się niemiecki Volkswagen, który w 2024 roku uzyskał przychody o wartości 351,1 mld USD. Toyota Motors zajęła 15. miejsce z przychodami 315,1 mld USD. General Motors z przychodami 187,4 mld USD uplasował się na 35. pozycji, a tuż za nim Ford Motor z przychodami 184,9 mld USD. Kilka naście pozycji niżej ułożyły się kolejne, znane wszystkim na świecie, dwie firmy z Niemiec. Na 48. miejscu, z przychodami 157,4 mld USD Mercedes-Benz Group. A na 49. miejscu BMW Group z przychodami 154,0 mld USD. W pierwszej setce znalazły się także japońska Honda Motor (59. miejsce, przychody 142,3 mld USD), południowokoreański Hyundai Motor (68. miejsce, przychody 128,5 mld USD) i Mitsubishi (79.

miejsce, przychody 122,1 mld USD).

Elektryczny tygrys z Shenzhen

106. lokatę zajęła Tesla, sławnego nie tylko w świecie biznesu, Elona Muska. Amerykański producent samochodów elektrycznych, a także stacji ładowania, akumulatorów i paneli fotowoltaicznych uzyskał przychody o wartości 97,7 mld USD, o 0,9% wyższe niż przed rokiem. Ale prawdziwym tygrysem, czającym się do wielkiego skoku, jest wspomniany wcześniej chiński koncern motoryzacyjny BYD z siedzibą w Shenzhen, który od 2003 roku dynamicznie zdobywa nowe rynki zbytu, także w Europie. Na Podkarpaciu jego intrygujące modele można już oglądać i kupować w salonie w Krasnem.

Wrześniowy magazyn FORTUNE poświęcił aż 6 stron chińskiemu tygrysowi z Shenzhen, który jak wynika z tytułu publikacji, „BYD beat TESLA”, pobił amerykańskiego konkurenta z Austin, wyprzedzając go o 15 miejsc i ponad 10 mld USD, w rankingu FORTUNE GLOBAL 500 za rok 2024. Chiński tygrys, blokowany na rynku amerykańskim przez politycznego tygrysa z Białego Domu, szalonymi, powyżej 100%, stawkami celnymi, pozostawił rynek Jankesów Tesli, a sam pędzi do przodu w pogoni za gigantami branży, jak GM, Toyota, Ford i Volkswagen. W drugim kwartale bieżącego roku Tesla sprzedała 384 tysiące elektryków na całym świecie, a BYD 607 tysięcy.

Skoki tygrysa

Od pierwszego samochodu elektrycznego sprzedanego przez BYD do pierwszego miliona musiało upłynąć 13 lat. A od pierwszego miliona do trzech milionów - 18 miesięcy. Obecnie co dwa miesiące sprzedaż samochodów firmy BYD rośnie o milion. Jest ona jeszcze mniejsza od liderów branży, ale jeśli porównamy dynamikę sprzedaży elektryków w Europie, w okresie od stycznia-maj 2025 do stycznia-maj 2024, to na czele był Ford ze wskaźnikiem 203,8%, na drugim miejscu BYD - 145,6%, na trzecim Volkswagen - 103,7%. Ale już za kilka miesięcy chiński tygrys jeszcze bardziej przyspieszy. W Szegedzie na Węgrzech, gdzie dwa tysiące lat temu kończył się świat Cesarstwa Rzymskiego, dobiega końca budowa kolejnego zakładu chińskiego koncernu. W przyszłym roku 150 tysięcy samochodów BYD marki sedan trafi z Węgier na europejskie rynki, a docelowo, do 2030 roku, 300 tysięcy rocznie.

Lotnicze wzloty i upadki

O ile globalne korporacje sektora motoryzacyjnego są na fali wznoszącej, to firmy sektora lotniczego i zbrojeniowego od kilku lat znajdują się w stanie turbulencji. Jedne poprawiają wyniki finansowe, inne notują spadki i liczą straty. Największa korporacja lotniczo-zbrojeniowa świata, RTX Corporation z przychodami o wartości 80,7 mld USD (większymi o 17,2% w stosunku do 2023 r.), uplasowała się na 153. miejscu



FOT. JAKUB STEINBORN

Polska od kilku lat ma w rankingu jednego reprezentanta, PKN ORLEN, który uplasował się na 176. pozycji

rankingu Fortune Global 500 za rok 2024. Firma powstała w 2020 r. w wyniku połączenia United Technologies (UTC) i Raytheon Company. W 2023 r. zmieniła nazwę na RTX i ma trzy spółki zależne: Collins Aerospace, Pratt & Whitney i Raytheon. Zatrudniający 186 tysięcy pracowników na całym świecie, także na Podkarpaciu, światowy lider sektora lotniczo-zbrojeniowego, odnotował w 2024 r. zysk 4,8 mld USD, poprawiając wynik z 2023 r. o 49,4%.

Na drugim miejscu wśród korporacji sektora lotniczo-zbrojeniowego (174 w rankingu głównym) uplasował się, zatrudniający 157 tysięcy pracowników, europejski Airbus z siedzibą w Tuluzie, z przychodami 74,9 mld USD (wzrost o 5,8%) i zyskiem 4,6 mld USD. O 11,7% wyższym w stosunku do roku poprzedniego. Trzecie miejsce lotniczo-zbrojeniowego podium zajął (186. w 500), zatrudniający 121 tysięcy pracowników, także w województwie podkarpackim, amerykański Lockheed Martin z przychodami 71,0 mld USD (wzrost o 5,1%) i zyskiem 5,3 mld USD, o 22,9% niższym niż w 2023 r.

Na czwartej pozycji (206. w 500) ułożył się, zatrudniający 172 tysiące pracowników, lotniczy gigant z siedzibą w Chicago i głównym zakładem produkcji samolotów pasażerskich w Everett. W 2024 r. Boeing uzyskał przychody 66,5 mld USD, niższe o 14,5% w stosunku do 2023 r. Nie tylko akcjonariuszy smuciła strata w wysokości 11,8 mld USD. Piąta korporacja w analizowanym sektorze (226 w 500), China North Industries Group odnotowała spadek

przychodów o 19,6% do poziomu 61,5 mld USD, ale zysk firmy zatrudniającej 223 575 pracowników wyniósł prawie 2 mld USD. Za chińskim gigantem uplasował się pracodawca dla 117 tysięcy osób, General Dynamics z przychodami 47,7 mld USD (wzrost o 12,9%) i zyskiem 3,8 mld USD (wzrost o 14,1%). Za amerykańskim weteranem światowej gospodarki znalazła się, zatrudniająca 158 371 pracowników, utworzona w 1999 r. chińska China South Industries Group z przychodami 45,5 mld USD (wzrost o 1,5%) i zyskiem 850,6 mln USD, niższym o 25,2% w stosunku do 2023 r. Dziesiątkę największych korporacji lotniczo-zbrojeniowych świata uzupełniały: Northrop Grumman (przychody 41,0 mld USD), General Electric (GE Aerospace) (przychody 38,7 mld USD) i BAE Systems z przychodami 33,6 mld USD.

Pracodawcy globu

Liderzy Global 500 to nie tylko beneficjenci miliardowych przychodów, to także największe pracodawcy globu. Lider rankingu, amerykański Walmart, zatrudniał w 2024 roku 2,1 miliona pracowników, czyli tytuł, ilu mieszkańców liczy województwo podkarpackie. W Amazonie pracowało 1,5 miliona osób. A chińscy giganci, State Grid i China National Petroleum, zatrudniali 1,3 mln i prawie milion (985 tysięcy) pracowników. Piątym największym pracodawcą świata w 2024 roku był chiński tygrys BYD, zatrudniający 968 tysięcy osób. Kolejne miejsca w tej kategorii zajmowali: chiński specjalista od przesyłek i rezerwa-

cji China Post Group, zatrudniający 723 tysięcy pracowników i jego amerykański odpowiednik U.S. Postal Service (157 w rankingu, przychody 79 mld USD), w którym było zatrudnionych 586 tysięcy osób. Ósme miejsce zajął, notowany od 2014 roku na nowojorskiej giełdzie NASDAQ, kolejny chiński gigant sprzedaży detalicznej, obsługujący rynek 600 milionów klientów rocznie, JD.com zatrudniający 570 tysięcy pracowników.

Łowcy zysków

Pogoń za zyskiem to od tysięcy lat siła napędowa gospodarki. To dochody i lepsze życie dla beneficjentów zysku, ale to także źródło dla nowych inwestycji. W 2024 roku dwie korporacje wypracowały zysk o wartości ponad 100 mld USD. Po raz kolejny najbardziej zyskową korporacją świata został naftowy gigant z Arabii Saudyjskiej, Saudi Aramco z zyskiem o wartości 104,9 mld USD, mniejszym o 15,8 mld USD w stosunku do 2023 roku. Kolejne osiem miejsc wśród najbardziej zyskowych korporacji świata zajęły firmy ze Stanów Zjednoczonych. Wśród nich pozycja lidera przypadła technologicznemu konglomeratowi z Kalifornii, Alphabet, utworzonemu w 2015 r. przez Google i zarządzanemu przez założycieli najbardziej znanej wyszukiwarki globu, Larry'ego Page'a i Sergey'a Brina. Alphabet jako pierwsza firma w historii USA uzyskała zysk roczny powyżej 100 mld USD, a dokładnie 100,1 mld USD. Trzecią pozycję w tej kategorii zajął Apple, zysk 93,7 mld USD, czwartą Berkshire Hathaway (88,9 mld USD), a piątą

weteran światowej informatyki, Microsoft (88,1 mld USD).

Ulubieńcy akcjonariuszy

Zdecydowana większość korporacji Global 500 jest notowana na światowych, głównie amerykańskich giełdach. Dla akcjonariuszy najważniejsze są dwie informacje. Jaka jest aktualna wartość rynkowa akcji/spółki? Jaka będzie wysokość dywidendy? Przed rokiem wśród korporacji reprezentujących Stany Zjednoczone liderem wartości rynkowej, przyjętej przez magazyn Fortune, według stanu na dzień 28.03.2024 r., był Microsoft z kapitalizacją 3,1 biliona USD, wypierając Apple (2,6 bln USD). Za nimi lokowała się Nvidia, nowa gwiazda nie tylko amerykańskich inwestorów. Producent chipów do sztucznej inteligencji z Santa Clara w Kalifornii wyceniony był wówczas na 2,3 bln USD. Trzy miesiące później, w czerwcu 2024 r., jej wartość rynkowa wzrosła do 3,3 bln dolarów i tym samym spółka, która w 2023 r. zatrudniała 29 600 pracowników, uzyskała przychody ze sprzedaży na poziomie 60,9 mld USD (222. pozycja na liście Global 500), zysk 29,8 mld USD, a rentowność sprzedaży 48,8%, została najcenniejszą firmą globu. Czwartą pozycję w marcu 2024 r. wśród korporacji USA zajmował Alphabet (1,88 bln USD), a piątą Amazon (1,87 bln USD). Notowany na giełdzie w Szanghaju chiński State Grid na przełomie grudnia 2023/stycznia 2024 był wyceniony na ok. 3 bln USD, a kapitalizacja Saudi Aramco, notowanej na Saudi Stock Exchange, najzyskow-

niejszej korporacji świata, wynosiła 2,1 bln USD.

Fenomen Nvidia

Ponad rok później liderami globu (siedem pierwszych pozycji) w kategorii wartość rynkowa były spółki z USA. Nvidia, wartość 4,89 bilionów USD, Microsoft - 4,02 bln USD, Apple - 3,99 bln USD. Kolejne miejsca zajmowały: Alphabet - 3,25 bln USD, Amazon - 2,46 bln USD i Meta Platforms - 1,9 bln USD. Siódmą pozycję wśród najbardziej wartościowych korporacji świata zajmował Broadcom, założony w 1991 r. w Kalifornii, specjalista od półprzewodników, wyceniony przez rynek na 1,75 bln USD. Na ósmym miejscu była Saudi Aramco - 1,66 bln USD. Za Aramco, Tesla Eltona Muska z wartością 1,53 bln USD i na 10. pozycji przedstawiciel Tajwanu, Taiwan Semiconductor Manufacturing - 1,25 bln USD. Kapitalizacja giełdowa, przed kilkoma dniami, jedenastego w tej kategorii Berkshire Hathaway wynosiła 1,04 biliona USD i była większa o 90 miliardów USD od wartości PKB Polski w 2024 r.

Nvidia, zatrudniająca 36 tysięcy pracowników, lider kategorii najbardziej wartościowych

korporacji globu, który w rankingu głównym uplasował się na 66. miejscu, jest od chwili utworzenia w 1993 r. przez trzech geniuszy IT (Jen-Hsun Huang, Chris Malachowsky, Curtis Priem) jednym z największych w świecie producentów procesorów graficznych i układów scalonych. Jeszcze kilkanaście miesięcy temu jej wartość rynkowa nie przekraczała 2 bilionów USD, a 28 października 2025 r. wynosiła już, w notowaniach na giełdzie NASDAQ, 4,89 bilionów USD, przy kursie 1 akcji 201,03 USD. Przed kilkoma dniami Nvidia ogłosiła zakup, za 1 miliard dolarów, 166 mln akcji legendarnej Nokii, obejmując 2,9% udziałów w fińskiej spółce. Informacja o inwestycji Nvidii zbiegła się w czasie z odbywającą się w Waszyngtonie konferencją przedstawicieli świata polityki i technologii, dyskutujących o przyszłości sztucznej inteligencji.

Gwiazdą konferencji był charyzmatyczny współzałożyciel nowego fenomenu światowej gospodarki, CEO i Prezes Zarządu Nvidii Jensen Huang, otwierający we wrześniowym rankingu magazynu Fortune Listę 100 najbardziej wpływowych ludzi biznesu na Ziemi.

ZŁOTA SETKA FIRM PODKARPACIA

19 listopada, podczas kolejnego Kongresu Złota Setka Firm Podkarpacia, który tradycyjnie odbędzie się w Hotelu Prezydentem w Rzeszowie, zostanie zaprezentowana „Lista 100 największych przedsiębiorstw Podkarpacia za rok 2024”. Jak co roku przedstawimy wyniki finansowe i dane o największych podkarpackich przedsiębiorstwach. Kongres będzie, jak zawsze, okazją do rozmów o stanie i perspektywach rozwoju nie tylko podkarpackiej gospodarki.

Wspólnie dla zdrowego pogranicza

– współpraca Powiatu Przemyskiego i miasta Svidník

Powiat Przemyski i słowacki Svidník od lat łączy nie tylko bliskość geograficzna, ale również podobne wyzwania społeczne i zdrowotne. Granica, która dawniej stanowiła barierę, dziś jest miejscem intensywnej współpracy i wspólnych działań. Doskonałym przykładem jest projekt realizowany w ramach programu **Interreg Polska – Słowacja „Wspólnie dla zdrowego pogranicza”**, którego celem była poprawa bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców po obu stronach granicy.

Cel programu

Podstawowym założeniem partnerów – Powiatu Przemyskiego i miasta Svidník – było **wzmocnienie systemu pierwszej pomocy i profilaktyki zdrowotnej** w regionie przygranicznym. Dzięki temu mieszkańcy terenów oddalonych od dużych ośrodków medycznych mogą liczyć na szybszą reakcję w nagłych sytuacjach oraz większą świadomość w zakresie dbania o własne zdrowie.

Sposoby realizacji

W ramach realizacji programu przeprowadzono kilka spotkań roboczych oraz dwie konferencje po obu stronach granicy, w których uczestniczyli przedstawiciele Powiatu Przemyskiego i miasta Svidník na czele z Panią Bożeną Ryczan – Starostą Przemyskim i Marcelą Ivancową – Burmistrzem miasta Svidník. Oprócz spotkań i wymiany doświadczeń projekt pozwolił na zakup defibrylatorów oraz opasek SOS dla mieszkańców obydwu jednostek administracyjnych.

Zrealizowane działania

W ramach projektu podjęto konkretne i praktyczne kroki, które odpowiadają na realne potrzeby mieszkańców:

Automatyczne defibrylatory (AED)

Zakupiono nowoczesne urządzenia AED, które rozmieszczono w kluczowych miejscach publicznych. Dzięki temu w razie nagłego zatrzymania krążenia możliwe jest szybkie udzielenie pomocy jeszcze przed przyjazdem służb medycznych.



które wspiera zarówno pro-



Opaski monitorujące funkcje życiowe

Nowoczesne opaski pozwalają na bieżąco kontrolować parametry życiowe pacjentów, takie jak tętno, saturacja czy ciśnienie. To narzędzie,

filaktykę, jak i szybkie reagowanie w razie zagrożenia zdrowia.

Edukacja i szkolenia

Partnerzy położyli duży nacisk na edukację miesz-

Interreg



Współfinansowany przez
UNIĘ EUROPEJSKĄ

Polska - Słowacja

Wspólnie dla zdrowego pogranicza

kańców – organizowano spotkania, warsztaty i akcje informacyjne na temat korzystania z defibrylatorów, zasad udzielania pierwszej pomocy oraz prowadzenia zdrowego trybu życia.

Współpraca transgraniczna

Projekt stał się okazją do wymiany doświadczeń między polskimi i słowackimi służbami ratowniczymi oraz instytucjami pomocy społecznej i ochrony zdrowia. Wspólne działania pozwoliły na wypracowanie jednolitych procedur reagowania w nagłych sytuacjach.

Efekty dla mieszkańców

Rezultaty programu są wymierne i odczuwalne:

- wzrosła **dostępność do sprzętu ratującego życie**,
- mieszkańcy zostali objęci **profilaktyką i edukacją zdrowotną**,
- zwiększyła się **świadomość znaczenia szybkiej reakcji** w przypadku nagłego zagrożenia zdrowia,
- powstały **nowe kanały współpracy między Polską a Słowacją** w zakresie ochrony zdrowia.

Wyzwania i perspektywy

Program pokazał, że wspólne działania przynoszą efekty, ale także uświadomił, jak ważne są dalsze inwestycje, takie jak:

- rozwijanie sieci defibrylatorów AED w miejscach publicznych,
- kontynuacja akcji szkoleniowych dla mieszkańców,
- wprowadzenie nowych narzędzi telemedycyny i cyfrowego monitorowania stanu zdrowia.

Podsumowanie

Projekt po nazwę „Wspólnie dla zdrowego pogranicza” zrealizowany przez **Powiat Przemyski i miasto Svidník** w ramach programu **Interreg Polska – Słowacja na lata 2021-2027** to przykład,



jak praktyczne i dobrze zaplanowane działania mogą realnie wpłynąć na życie lokalnych społeczności. Automatyczne defibrylatory i opaski monitorujące funkcje

życiowe to nie tylko sprzęt – to symbol troski o mieszkańców i dowód, że zdrowie nie zna granic.